

Zakliczyński Magazyn Informacyjno - Kulturalny

GŁOSICIEL

SPiRG

ISSN 1231-4641

NR 59-60

STYCZEŃ - LUTY 2000

CENA 2.20 ZŁ



Zima trzyma

fol. St. Kusiak



fol. St. Kusiak



fol. St. Kusiak

24 lutego w południe nastąpi uroczyste otwarcie
Centrum TiDK w Zakliczynie; powyżej siedziba,
poniżej logo nowej instytucji.



WSPÓŁPRACA
MEDIALNA



fol. St. Kusiak



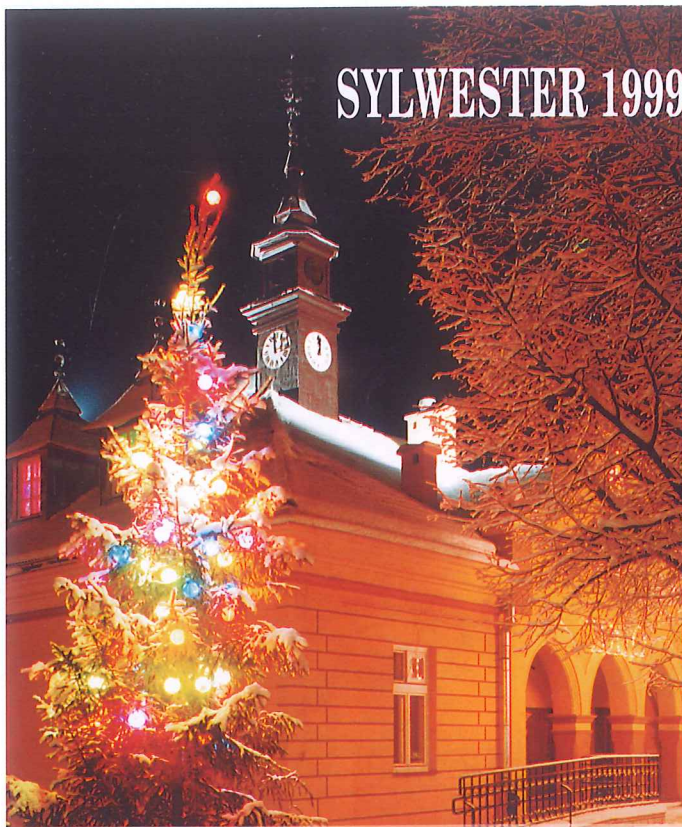
Wójt w otoczeniu jubilatów
obchodzących 50-letnie pożycie małżeńskie

fol. St. Kusiak



RADIO
KRAKÓW

SYLWESTER 1999/2000



To była niezwykle duża ilość młodzieży, mieszkańców i gości jak na zakliczyński Rynek. Ocenia się, że blisko tysiąc osób witało Nowy Rok na tejże płycie Rynku pod gołym lecz strasznie zamglonym niebem. Jak żyję nie widziałem na zakliczyńskim Rynku tylu, tak wspaniale bawiących się ludzi w ten sposób wypowiadało się wielu uczestników sylwestrowej nocy. Zabawa oficjalnie rozpoczęła się o godzinie 19 kiedy to po kilku latach przerwy za konsolą i całym sprzętem zasiadł Krzysztof Chmielowski, wieloletni działacz kultury, organizator dyskotek w zakliczyńskim Ratuszu w latach 70 i 80tych. On, także twierdzi, że był to, od lat niespotykany widok szalejących i uradowanych ludzi. Władze gminy zapewniają, że zegar niebawem ruszy. Do 22 przed Ratuszem bawili się kilka przytulających się do siebie osób, i trochę młodzieży. Prawdziwy szturm na Rynek rozpoczął się od godziny 23, kiedy to wszystkie drogi i uliczki prowadziły do Rynku. Tymczasem już w rynku przy gorących rytmach, szalało i tańczyło już wielu. Przed godziną 24 cała wschodnia część rynku była już zajęta, do tego stopnia, że sam wójt Kazimierz Korman, który przybył wraz z małżonką, musiał się do ratusza przeciskać. Jeszcze kilka minut przed 24 złożył On wszystkim zakliczynianom życzenia noworoczne. Szał był wielki i radość ogromna.

Przed północą widziałem, że wszyscy spoglądają na ratuszowy zegar mówi Krzysztof Chmielowski, niektórzy (szczególnie goście) widząc 24.00 zaczęli strzelać i odpalać fajerwerki, tymczasem do północy kilkunastu minut jeszcze brakowało. Dla wielu spoglądających na zegar, ciągle była północ może nawet najdłuższa w Małopolsce a nawet Polsce, to za sprawą zegara, który tak naprawdę nie ruszył, ale północ i początek 2000 roku, przy pomocy Bolesława Żychowskiego oznajmił. Niewielu jednak w całym tym ferworze, strzałów petard, sztucznych ogni, rakietek bicie ratuszowego zegara słyszało. Potem były tylko wspólne życzenia i szampan od organizatorów, którym dzielił wójt i sekretarz UG. Gorąco i życzliwie w Zakliczynie został przyjęty Jerzy Grałek aktor Teatru Starego i wykładowca w PWST w Krakowie, który w październiku oznajmił naszej redakcji, że na zakliczyńskim Rynku powita rok 2000. Pan Jerzy pomimo złych warunków na drodze do Zakliczyna przyjechał. Przybył wraz ze swoimi przyjaciółmi, kilka minut przed północą i danego słowa dotrzymał, dlatego na rynku powitano Go z wielką fetą i aplauzem. Zwracając się do zebranych powiedział, że kocha Zakliczyn i cieszy się z tego, że kilka lat temu przybył po raz pierwszy na teren gminy - do Zawady. Kończąc oświadczył, iż następny 2001 rok i wejście w XXI wiek, będzie chciał także powitać na Rynku w Zakliczynie. Zabawa na zakliczyńskim Rynku trwała niemal do godziny 3, (to z pewnością z powodu dosyć siarczystego mrozu, w innym wypadku bawiono by się z pewnością do białego rana). Należy dodać jeszcze, iż w czasie trwania imprezy nie doszło do żadnych chuligańskich wybryków, ani też jakichkolwiek uszkodzeń ciała z powodu odpalania fajerwerków. Podziękowania należą się organizatorom, zakliczyńskiej Policji i Straży Pożarnej, policjantom i strażakom pełniącym służbę którzy w pełni przez całą noc panowali nad wszystkim. Duże uznanie i wyrazy szacunku kierujemy do zakliczyńskiej młodzieży, która od lat na wielu imprezach i uroczystościach potrafi się godnie zachować i sama dba o kulturalne zachowanie innych.

Mimo, że niemal koniec stycznia, do dziś miło słyszeć od wielu, miłe wspomnienia z tejże sylwestrowej nocy w rynku.

Należy więc, w imieniu wielu, podziękować za pośrednictwem redakcji naszego "Głosiciela" organizatorom tego po raz pierwszy zorganizowanego w takim wydaniu sylwestra.

A BYLI NIMI :

- * URZĄD GMINY W ZAKLICZYNIE.
- * STOWARZYSZENIE PROMOCJI I ROZWOJU GMINY .
- * REGIONALNE CENTRUM TURYSTYKI I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
- * REDAKCJA GŁOSICIELA

ORGANIZATORZY ZAPEWNIĄ JUŻ DZIŚ, ŻE PRZY POWITANIU 2001 ROKU A ZARAZEM WEJŚCIA W XXI, NA RYNKU POSTARAJĄ SIĘ O WIELE CIEKAWYCH ATRAKCJI.

Red.

UROCZYSTA SESJA RADY GMINY!

29 Grudnia odbyła się ostatnia w 1999 roku, uroczysta sesja RG. Wzięli w niej udział radni, władze gminy, ojciec gwardian z Klasztoru Reformatów, kierownicy instytucji, zaproszeni goście, sołtysi oraz pracownicy UG. Sesja podzielona była na dwie części, roboczą – na której radni zajęli się bieżącymi sprawami gminy i uroczystą, kiedy to Honorowym Obywatelom Zakliczyna i Gminy Zakliczyn, po raz pierwszy wręczone zostały Uchwały Rady Gminy o Honorowym Obywatelstwie oraz okolicznościowe medale.

W pierwszej części sesji, dokonano zmian w budżecie, podjęto Uchwałę powołującą Gminną Radę Oświaty a także wiele dyskutowano nad reorganizacją zakliczyńskiego Centrum Kultury. Nowo powołany Dyrektor przedstawił radnym Statut a następnie radni zastanawiali się nad nazwą nowej instytucji. Ostatecznie podjęto Uchwałę, iż w Ratuszu mieścić się będzie nowa instytucja kultury nosząca nazwę: Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego. - Po wielu wypowiedziach radnych, w temacie działalności nowego Centrum, Przewodniczący RG pan Jerzy Soska zakończył pierwszą część obrad.

Druga część odbyła się z obecnością gości, Honorowych Obywateli Zakliczyna i Gminy Zakliczyn. Na sesję przybyli: Ojciec Jan Góra – dominikanin, oraz Władysław Żabiński były poseł. Z racji przyznania w 1997 roku tegoż tytułu, panu Władysławowi Żabińskiemu, a także w 1998 roku Ojcu Janowi Górze, Przewodniczący RG Jerzy Soska po powitaniu dostojnych obywateli, przypomniał wszystkim, osiągnięcia i zasługi jakie Honorowi Obywatele wniesli dla dobra gminy. Przewodniczący między innymi podkreślił, że Pan Żabiński będąc posłem pozyskiwał wiele środków dla gminy Zakliczyn, dzięki czemu wybudowano Oczyszczalnię Ścieków wraz z pierwszymi głównymi kolektorami. Drugą jakże poważną zasługą była pomoc przy telefonizowaniu gminnych wsi i zakupie centrali telefonicznych.

Prezentując zasługi Ojca Jana Góry, Przewodniczący określił jednoznacznie, iż tytuł ten przyznany został za wybitne osiągnięcia w Jamnej, przyciąganie wielu ludzi, świata nauki i kultury. Promowanie Jamnej i gminy Zakliczyn w prasie, radiu i telewizji. Pan Soska wspominał również o docenieniu dzieła Ojca Jana Góry, przez Papieża. – Następnie wójt gminy Kazimierz Korman wręczył uroczystie, Uchwały Rady Gminy i okolicznościowe medale. W swej przygotowanej na tę uroczystość mowie okolicznościowej wójt pogratulował, tego zaszczytnego tytułu, a także zwrócił się do Honorowych Obywateli z prośbą by nadal poprzez swoje działanie wspierali gminę, by rozwijała się ona w dobrym kierunku.

Dziękując- za ten jakże wielki zaszczyt Ojciec Góra powiedział: Bardzo dziękuję za zaufanie i życzliwość, lecz sam nie zrobił bym niczego. Wszyscy pomocni mu ludzie,

a także mieszkańcy Jamnej są wspaniali i widzą sensowność wykonywanych w Jamnej robót.- Jan Góra wymienił sponsorów, którzy służą pomocą rzeczową, finansową i sprzętem. Wymienił pana Kwieka, pana Migdała, pana Czapłaka. Największe zasługi przy budowie kościoła w Jamnej przypisał panu Mieczysławowi Świdierskiemu, który podarował kilkadziesiąt kubików drewna, beton a także w każdej chwili, służy swoim sprzętem. Także wspominał o Burmistrzu Zakopanego, który obiecał dać drewno na wykończenie wnętrza budowanego kościoła. Ojciec Jan Góra zapraszał wszystkich na Jamną i do Lednicy, gdzie 10 czerwca 2000 roku odbędzie się zlot młodzieży. Zachęcał także do rekolekcji dla młodzieży, które odbędą się w Jamnej w ostatni tydzień stycznia. Tematem rekolekcji będzie : Przygotowanie do życia w rodzinie. –

Następnie głos zabrał pan Władysław Żabiński – odnosząc się z szacunkiem do radnych i wszystkich obecnych, podziękował za przyznanie mu przez Radę Gminy tegoż zaszczytnego tytułu, który w poczuciu więzi z gminą będzie go nadal zobowiązywał do wspierania i pomocy tej gminie. Wszystkim życzył, obfitości, łask Ducha Świętego, pokoju w sumieniach i sercach naszych i małej ojczyźnie jaką jest gmina Zakliczyn. Ojcu Janowi Górze, życzył spełnienia planów w stosunku do Jamnej. Ojcu gwardianowi, jeszcze większej więzi duszpasterstwa ze społeczeństwem, natomiast wójtowi życzył, by wszystkie plany idące w kierunku rozwoju gminy się powiodły. Szczęść Wam Boże – zakończył.

Zarówno Przewodniczący jak i wójt przed połamaniem się opłatkiem złożyli wszystkim, życzenia Noworoczne. Przewodniczący Soska, radnym życzył wszystkiego co najlepsze, pracownikom urzędu lepszych finansów i pomyślności w nowym roku. Wójt w imieniu urzędu i własnym podziękował wszystkim za współpracę i przyjezdną atmosferę. Docenił całoroczną pracę radnych, życząc im dalszej satysfakcji. Po tych życzeniach, Przewodniczący RG poprosił Ojca Mariusza o dalsze prowadzenie sesji.

“Nigdy nie przyniesiono światu lepszej nowiny, jaką jest pełne objawienie tajemnicy Boga “ powiedział Ojciec Mariusz, składając wszystkim życzenia, błogosławieństwa Bożej dzieci, opieki Bożej, dużo zdrowia i zadowolenia z wykonywanej pracy dla dobra ludzi. Ojcu Górze, życzył jeszcze większej satysfakcji z prowadzonych działań na rzecz młodzieży. Jednocześnie zwrócił się do Ojca Jana z prośbą, aby nie tylko młodzież akademicka ale i nasza młodzież brała udział w życiu Jamnej. Po wystąpieniu, Ojciec Mariusz poświęcił opłatki i wszyscy składali sobie nawzajem życzenia. Można było zauważyć przyjezdną i życzliwą atmosferę wśród wszystkich radnych i zaproszonych gości. Wszyscy wraz z kapłanem śpiewali wiele różnych nawet tych najdawniejszych kolęd. Sesja zakończyła się po godzinie 14.

Krzysztof Chmielowski.

REFORMA OCHRONY ZDROWIA

Czyli wszyscy dziś liczą

Wprowadzona przed rokiem Reforma Służby Zdrowia, miała nieść dla pacjenta, szpitali, placówek służby zdrowia a także całego personelu medycznego wiele dobra, poprawy funkcjonowania i lepszego finansowania. Na razie niestety niesie ona tylko niezadowolenie społeczne, ostre dyskusje, słowne utarczki i zamykanie wielu drobnych zakładów opieki. W ostatnich notowaniach podawanych przez media dowiadujemy się, że reforma powszechnie krytykowana jest przez ponad 70% Polaków. A zatem, wprowadzającym tę reformę, która miała być reformą uzdrowienia, koniecznie trzeba zadać pytanie: jaka będzie przyszłość służby zdrowia - jaka ma być przyszłość pacjenta?. Jeszcze nie tak dawno zapewniano nas, że podmiotem reformy powinien być pacjent, natomiast zawód lekarza istnieje po to, aby nieść pomoc ludziom chorym i cierpiącym. I co – dobrze, że ktoś w ustawie zapisał “powinien być”, natomiast odnosząc się do pewnej grupy lekarzy warto byłoby przypomnieć zapisy przysięgi i etyki lekarskiej. Reforma Służby Zdrowia – to niestety przerzucenie części wydatków na leczenie na obywateli. Oczywiście nikt z wprowadzających reformę tego w ustawie o ubezpieczeniach zdrowotnych nie zaznaczył. 7.5 % naszego przychodu, czyli pensji, renty czy emerytury to stanowczo za mało. Te słowa usłyszeć można codziennie w wypowiedziach dyrektorów i kierowników, którzy drastycznie muszą obniżyć koszty w swoich placówkach poprzez zmniejszanie wydatków zarówno na bieżącą działalność jak również na lecznictwo. GZOZ w Zakliczynie 1999 rok zakończył dobrze. Dzięki równomiernemu rozkładaniu kosztów i prawidłowym gospodarowaniu zakład stać było na całodobowe dyżury lekarzy, specjalistów, zapewnienie mieszkańcom gminy podstawowej opieki medycznej a także na niewielki zakup sprzętu medycznego. Jak dowiedziałem się od kierownika GZOZ dr. Jerzego Woźniaka rok 2000 tysięcy zapowiada się o wiele gorzej. Wstępnie z podpisanego Kontraktu z Małopolską Kasą Chorych na rok 2000 wynika, że GZOZ najprawdopodobniej nie stać będzie na całodobową opiekę lekarsko-pielęgniarską. Kasa także nie sfinansuje usług specjalistów. **Wiele o kontrakcie będziemy pisać w kolejnym numerze.** Istotną rzeczą jest również fakt, otrzymania mniejszych środków na stomatologię. W związku z powstaniem na terenie naszej gminy niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej (prywatne usługi i gabinety) Małopolska Kasa Chorych musiała podzielić pieniądze według ilości zadeklarowanych pacjentów, między **GZOZ i Niepubliczne Zakłady Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie utworzone przez panią dr. Marii Maruszk-Wojtas i Paleśnicy panią dr. Małgorzatę Nowak.**

Aby do tego jednak doszło, trwała w gminie Zakliczyn (cyt. Echo Tarnowa 4 styczeń) “Podjazdowa wojna o pacjenta”. Nie będę skupiał się na artykule red. Grzegorza Pulita, lecz oprę się na bezpośrednim zachowaniu mieszkańców na jednym z zebrań w Filipowicach.

Zanim do tego przejdę, jeszcze przez chwilę zatrzymam się właśnie na samym pacjencie, zadając pytanie: Czego od swojego lekarza, swojej przychodni oczekuje pacjent?

Po wprowadzeniu reformy, czytając co nieco Ustawę o Służbie Zdrowia i świadczeniach zdrowotnych, mam mocno wyartykułowane swoje własne oczekiwania. Myślę, że podobne ma każdy pacjent w całym kraju. A więc, wniosek jest prosty- służba zdrowia musi pracować skuteczniej i mieć lepszy kontakt z chorymi. Aby oni byli zadowoleni z tych usług, lekarz musi mieć sam satysfakcję z wykonywanej pracy. Natomiast pacjent pragnie mieć zapewnioną dobrą opiekę medyczną swojego lekarza, jako swojego opiekuna. Każdy pacjent nie chce być skazany na dodatkowe stresy i męczarnie wystając w kilkugodzinnych kolejkach do lekarza, dentysty czy specjalisty. Mam osobiste wrażenie, iż każdy chciałby zarejestrować się telefonicznie o każdej porze dnia i nocy. Kolejnym oczekiwaniem pacjenta jest bezpłatne leczenie.

To jakże złożona dziś sprawa. Ustawa swoje, życie swoje. Pacjent odprowadzający składkę, chce być leczony za darmo i tu kolejny problem. Według zapisów reformy, pacjent ma niezbywalne prawo do bezpłatnego leczenia, lecz biorąc pod uwagę przypadające rocznie niecałe 100złotych na pacjenta wynika, że praktycznie, bezpłatnie do gabinetu może przyjść jeden, no może dwa razy w roku. W innym wypadku ciężko lub przewlekłe chory leczy się, robi badania specjalistyczne, prześwietlenia kosztem innych zdrowych pacjentów. Lekarz natomiast, na kolejnej wizycie musiał by przyjąć go społecznie lub prywatnie. Generalnie patrząc na całą tą sytuację służby zdrowia, należało by podjąć zobowiązanie, że w 2000 roku nie będziemy chorować. Mamy w pełni sezon grypowy, sam pokaszluję już drugi tydzień, wypadało by powiedzieć - słuchajcie no bakterie i inne wirusy, mamy w naszym kraju reformę zdrowia i trzymajcie się od nas z daleka. Nie wyobrażam sobie epidemii przy dzisiejszym stanie służby zdrowia. Ostatnią grupą pacjentów, (którą chociażby po zebraniu w Filipowicach mam na uwadze), to ludzie starsi, którzy ze względu na swój wiek i płacone przez lata składki ubezpieczeniowe, życzyli by sobie w dobie reformy, aby dostęp do lekarza był łatwiejszy. Powinno się to przejawiać się w bliskości przychodni, od ich miejsca zamieszkania. Reforma tymczasem wymyśliła instytucję lekarza rodzinnego, który przyjeżdża do pacjenta na każde wezwanie. Wielu, szczególnie starszym pacjentom trudno w takie zapewnienia uwierzyć, choćby przekonywał ich najlepszy specjalista. Do takiej właśnie instytucji, od dłuższego czasu mieszkańców gminy przekonywała, pani dr. Małgorzata Nowak oraz pani dr. Maria Maruszk-Wojtas, które od 1 stycznia 2000 roku, w swych Niepublicznych Zakładach Opieki Zdrowotnej rozpoczęły działalność na własną rękę. Na zebraniu w Filipowicach pani dr. Maruszk-Wojtas przekonywała właśnie mieszkańców do całodobowej specjalistycznej opieki w swoim wyposażonym gabinecie w Zakliczynie na ul. Grabina. - “Od nowego roku zakres bezpłatnych usług w moim gabinecie zostanie wywieszony na tablicy, natomiast pacjent który zostanie u mnie, będzie miał zapewnioną bezpłatną opiekę lekarską przez całą dobę. Moi pacjenci nigdy nie zostaną opuszczeni. W gabinecie będzie aparatura, sprzęt medyczny oraz kontakt ze specja-

listami. Będą wyspecjalizowane pielęgniarki, jeżeli będzie trzeba to i w niedzielę przyjedziemy” - obiecywała pani doktor. Między innymi na zebraniu, w którym wzięło udział 76 osób, (Filipowice to wieś zorganizowana) bój toczył się o pielęgniarki, panią Janinę Bolechałą i panią Annę Pajor, pracujące w filipowickim Ośrodku od przeszło 20 lat. Pani doktor stwierdziła, iż w jej zakładzie miejsca mieć nie będą. Mieszkańcy zaś bronili pielęgniarek, stwierdzając, że nie mieli nigdy do nich zastrzeżeń. Za pielęgniarkami ujął się także radny Filipowic, pan Jan Kornaś, sołtys Tadeusz Martyka oraz kierownik GZOZ Jerzy Woźniak, który oferował dalsze zatrudnienie pielęgniarek, w przypadku utrzymania Punktu Lekarskiego w Filipowicach w gminnym zakładzie. Głównym tematem zebrania było wyrażenie zgody mieszkańców na działalność, Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej pani dr. Maruszak-Wojtas w lokalu dotychczasowego Punktu Lekarskiego w Filipowicach lub kontynuowanie tej działalności jak dotychczas w ramach GZOZ. Obawy mieszkańców były jednak duże i w wielu przypadkach uzasadnione, gdyż przejście większej połowy pacjentów do Niepublicznego Zakładu groziło zamknięciem Punktu. Ludzie obawiali się najbardziej, że pozostaną bez jakiegokolwiek lekarza, dentysty i pielęgniarek. Zabierająca kilkakrotnie głos pani Maruszak-Wojtas wyznała, iż wszyscy jej przeszkadzają, przy tworzeniu samodzielnego zakładu, natomiast wkrótce będą tylko Niepubliczne Zakłady Opieki Zdrowotnej. Wobec wielu zarzutów i wypowiedzianych słów zaprotestował dr J. Woźniak, który wyjaśniał wiele kwestii pani doktor i odpowiadał na pytania przybyłych mieszkańców.

Będący na zebraniu ks. proboszcz filipowickiego kościoła wsłuchując się w kilkanaście wypowiedzi mieszkańców stwierdził, iż nie podobają mu się takie formy załatwiania spraw. Trzeba ludziom dokładnie sprawy wyjaśnić, a dopiero później rozsądnie wybrać. Rzetelna i prawdziwa informacja o zasadach funkcjonowania służby zdrowia po wprowadzeniu reformy, jej szczegóły, to kwestie najważniejsze. Niedoinformowanie powoduje wiele nieporozumień.

W swej wypowiedzi ksiądz odniósł się bezpośrednio do samych lekarzy, stwierdzając, że dr. Hamiga jest felcerem i kwalifikacje jego są na dziś za słabe. Pani Maruszak-Wojtas ma kwalifikacje odpowiednie, lecz jej sposób bycia budzi pewne zastrzeżenia. Poza tym widzi w całej tej sprawie wiele personalnych rozgrywek.

Co do rozgrywek mieszkańcy z księdzem się zgodzili, lecz nie poparli go w wypowiedzi o doktorze Hamidze. Bronili Hamigę jednoznacznie, mówiąc, że dba On o leczonych pacjentów – “wielu wyciągnął z poważnych chorób i zasługuje na szacunek” - dodało kilka osób. Kierownik GZOZ również zaznaczył fachowość i rzetelność Pana Hamigi, który zapewnił go o śledzeniu postępu i rozwoju w medycynie. Jeśli chodziło by zaś o panią doktor to sytuacja przedstawiała się w ten sposób, iż wybudowała Ona swój Ośrodek Zdrowia obok własnego domu na Grabinie i za własne środki go wyposażyla, stąd w celu pozyskania pacjentów musi o nich zabiegać na własny rachunek. Będąc na własnym kontrakcie z Kasą Chorych, pani doktor opowiedziała się za pracą w dwóch punktach lekarskich- kilka godzin w Filipowicach a następnie u siebie w lokalu na Grabinie pełniąc tam całodobową opiekę. Z tym nie zgodziła się większość mieszkańców Filipowic i

Rudy Kameralnej, obawiając się tego, iż następnym etapem będzie likwidacja Punktu lekarskiego. Podczas przeszło dwugodzinnego zebrania padały różne głosy, większość było jednak za utrzymaniem ośrodka w Filipowicach. Będąca na zebraniu Pani Kalicka w swej wypowiedzi skupiła się na ludziach najbiedniejszych, którym z pewnością bez dojazdu lepiej będzie leczyć się w pozostawionym Ośrodku na miejscu. W tym całym przetargu człowiek powinien mieć najwyższą cenę i być najważniejszy – tymi słowami zakończyła swoją wypowiedź pani Maria Kalicka. Na ten temat toczyły się również dyskusje w domach jak również na wcześniejszych zebraniach. Kończąc zebranie – sołtys Tadeusz Martyka zostawił wszystkich z tematem do przemyślenia, mówiąc, iż to do państwa należy wybór lekarza i Zakładu w którym uznacie, opiekę za lepszą. Podkreślił także fakt, przechodzenia pieniędzy za pacjentem. Na dzień dzisiejszy w ostateczności zdecydowana większość mieszkańców tych wsi złożyła podpisy wyrażając swoje życzenie, nie powstania Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w punkcie w Filipowicach. Lista osób trafiła do wójta gminy. Uwzględniając wolę mieszkańców Zarząd Gminy nie wyraził zgody na wydzierżawienie lokalu Punktu Lekarskiego pani Maruszak-Wojtas. W tak wytworzonej sytuacji, kierownik GZOZ na zebraniach złożył ofertę mieszkańcom, Rudy Kameralnej i Filipowic na kontynuowanie działalności Punktu lekarskiego w ramach GZOZ. Był jednak warunek, złożenia odpowiedniej ilości deklaracji do lekarzy pracujących w GZOZ. Jak powiedział kierownik J Woźniak – zapewniło by to finansowanie kosztów leczenia tego punktu lekarskiego i pozwoliło by utrzymać personel a także gabinet stomatologiczny.

Dziś problem poniekąd się rozwiązał. Pani Maruszak-Wojtas na własną prośbę odeszła z pracy w GZOZ od 1.I.2000r do swojego prywatnego zakładu. Kierownik po konsultacjach z Zarządem Gminy, Społeczną Radą GZOZ, lekarzami i mieszkańcami Ośrodek utrzymał a nawet wzmocnił, delegując do niego w ciągu tygodnia, trzech lekarzy z Zakliczyna, na godziny popołudniowe.

Do południa przyjmuje w nim pan dr. Hamiga. Dla swych pacjentów pani doktor Maruszak-Wojtas, dostępna jest codziennie w swym gabinecie na ulicy Grabina 27 a. W Filipowickim Ośrodku, pozostała jednak większa część wsi. Jak powiedzieli mi kilka dni temu młodzi mieszkańcy tamtych okolic, zostaną w Ośrodku i przepiszą się do dr. Doroty Krakowskiej “ bo to młoda i miła doktorka- podobno panienka ?..”. Jak zachowają się inni jeszcze nie zdecydowani okaże się w najbliższym czasie. Na razie z dnia na dzień w Gminnym ZOZie liczą pacjentów, gdyż większa ich ilość, będzie gwarantem na zmianę i lepsze finansowanie z Kasy Chorych. Na to samo liczy z pewnością pani doktor na Grabinie. Spokój natomiast jest w drugim powstałym Niepublicznym Zakładzie w Paleśnicy u pani dr. Małgorzaty Nowak, to chyba efekt bezkonfliktowego przejmowania pacjentów i Ośrodka Zdrowia. Choć tak naprawdę to nigdzie nie obyło się bez problemów i zatargów. Szkoda tylko, że w tej całej reformie elementem przetargowym jest pacjent - człowiek, którego wszędzie traktują jako sztukę i element do zarabiania pieniędzy we własnym zakładzie.

Krzysztof Chmielowski.

Podziękowanie

Redakcja „Głosiciela” oraz Zarząd Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy pragnie podziękować bardzo serdecznie sponsorom miesięcznika w 1999 roku. Szczególnie dziękujemy:

*Firmie „ŁĘGBUD” z Zakliczyna, producentowi wysokiej jakości bram, garaży oraz ogrodzenia
Firmie „TAM” ze Stonej, rozlewni piwa, soków oraz producentowi napojów chłodzących
Panu Henrykowi Migdałowi z Zakliczyna właścicielowi Zakładu Piekarniczego
Hurtowni „Almarco” oferującej produkty spożywcze, alkohole niskoprocentowe
oraz art. przemysłowe*

Bankowi Spółdzielczemu Rzemiosła w Krakowie O/Zakliczyn, solidnemu partnerowi finansowemu

Firmie „ROLBUD” ze Zbylitowskiej Góry oferującej materiały budowlane i opał na składzie w Zawadzie Lanckorońskiej

Spółdzielni „ZAKPOL” z Zakliczyna, firmą usługową zorientowaną na potrzeby gminy, a także producenta wyrobów metalowych i detali

Gminnej Spółdzielni „SCH” w Zakliczynie obchodzącej w tym roku jubileusz 75-lecia, szczycącej się największą w gminie siecią handlową

Państwu Salomonom właścicielom Piekarni „Lucynka” z Filipowic, producentowi pieczywa i ciastek

Panom Nakielnym, właścicielom ekskluzywnego Kompleksu Gastronomiczo-Rozrywkowego nad zaporą wodną w Czchowie

Stowarzyszenie Agroturystyczne GGG w Zakliczynie

Składa serdeczne podziękowanie wszystkim sponsorom, którzy przyczynili się finansowo do zorganizowania paczek świątecznych dla osób samotnych i rodzin wielodzietnych na terenie gminy. Paczki zawierały : odzież, słodycze, owoce, chałki, i chleb z piekarni Henryka Migdała, jak również ciasto upieczone przez członków stowarzyszenia.

Dziękujemy harcerzom ze Szkoły Podstawowej w Zakliczynie za pomoc przy pieczeniu ciasta i rozwożeniu darów, a to :

Bukry Paulina, Maruszak Anna, Biel Paulina, Cygan Małgorzata.

Dziękujemy również Paniom z Opieki Społecznej przy Urzędzie Gminy w Zakliczynie za pomoc w zorganizowaniu i rozwiezieniu do miejsc zamieszkania tych paczek.

Serdeczne podziękowania za współpracę w roku 1999 wszystkim koleżankom i kolegom z koła składa Zarząd.

Serdeczne życzenia składamy pracownikom Urzędu Gminy i prosimy o większe zainteresowanie naszym kołem, reporterom wszystkich gazet, którzy nam pomagają i wspierają.

ODR- owi Zgłobice , Ludowemu Zespołowi z Porąbki Uszewskiej wszystkiego najlepszego w Nowym Roku 2000 dalszej owocnej współpracy, sukcesów, zdrowia i najazdu turystów do Gminy Zakliczyn.

Życzy
Zarząd Koła GGG

Posłyszane na rynku

Wielkie pieniądze

We wtorek telewizor przypuścił frontalny atak na samorząd. Telewizor w swoich najbardziej indoktrynujących programach, to znaczy w „Wiadomościach” - dawniej Dziennik i „Panoramie” dawniej też, podał że samorządowcy zarabiają krocie. Na dowód tego pokazał telewizor tabelę z której wynikało, że dieta najniższa to dwa razy tyle co biorą w Zakliczynie. Kłamstwo zamierzone? Nie - zamierzone podburzanie. Kłania się paragraf zdaje się jeszcze z PRL-u pozostawiony na wszelki wypadek: „Kto występuje przeciw państwu, itp.itd ten podlega etc. Telewizor następnie podał, że marszałek małopolski Marek Nawara (pierwej wójt Zielonek podkrakowskich, potem pół roku poseł) kasuje samorządową kasę na 17 300 złotych miesięcznie. Szmal wielki - a na pytanie dziennikarza czy nie za wielki Marszałek powiada że w sam raz, że na tą grubą forszę zasługuje bo się napracuje a ponadto on jej nie wymyślił tylko radni....

Gość na rynku z sądecką rejestracją i jabłkami spod Justu dywaguje z miejscowym;

- U nas w Górach godają żeby nie głosować na lewice bo wygro strasznie i nie będzie się nikogo bać - ostrzega Góral

- Niech wygrają - zaperza się nasz klient - przynajmniej nie będą takie pazerne na pieniądze. Szłyszal pan wczoraj o tym ile zarabiają?

- Tak. Ja nawet znam tego naszego marszałka - chwali się Góral

- Nasz? - oburza się miejscowy klient - chyba pana, bo on na pewno nie mój!

- Tak mówię że nasz bo przecież krakowski, małopolski. Ale, tam... Był u nas na otwarciu szkoły, to w gminie zrobili takie przyjęcie że by i porządne wesele tym jadem opędzili. To pan marszałek przyjechał, pożartował se głośno z naszym góralskim bardzo ważnym posłem. Potem wałnął gadkę i pojechał. To przecież prawdę powiedział do telewizora, że się musi napracować. Jakby taki był, to by se siedział w Krakowie i by przyjmował delegacje, a tak to jedzie między ludziami... dlatego nasz on - bronił Góral

- Panie na jabłkach to wy się znacie, ale na polityce ni w żąb - podsumował miejscowy klient i machnięciem ręki pożegnał kupca.

W czwartek natomiast telewizor podał, że Sejm ustalił stawki progowe dla „chciwców”; szef holdingu węglowego będzie mógł dalej zarabiać do 40 tysięcy złotych miesięcznie mimo, że jego kopalnie będą deficytowe, to znaczy na garnuszkę społeczeństwa. Radny natomiast może wziąć dietę w wysokości do czterech najniższych wynagrodzeń. Gdyby radni z Zakliczyna posłuchali tej podpowiedzi, to zamiast 70 złotych powinni brać 1300 - i bądź tu człowieku mądry! Dlaczego? Bo Małachowski - prapraprawnuk wielkiego Marszałka i sam też swego czasu marszałek sejmowy a teraz nawet nie poseł, zaproponował, żeby posłom też obciąć....szmal.

W niedzielę, gdy w gronie ludzi mających dojścia do wiedzy, zastanawialiśmy się czy mniejszościowy już rząd dotrwa do wyborów prezydenckich, ktoś przytomnie zauważył;

nasi wielcy chcą za wszelką cenę przypodobać się społeczeństwu i dlatego oprzytomnieli i wreszcie zaczęli sprowadzać zarobki do poziomu przyzwoitości, szkoda tylko że nie zaczęli od swoich zarobków!!!

Kad.

Zmiany na przełomie

Przełom lat 1999/2000 rzeczywiście w skali gminy Zakliczyn przyniósł pewnie zmiany. Mamy nowego przewodniczącego Rady Gminy, pana Jerzego Soskę, któremu jako już były szef Rady życzę wszystkiego najlepszego oraz wytrwałości do końca kadencji. Z kolei już jako dyrektor Centrum pragnę podziękować za działalność mojemu poprzednikowi panu Markowi Niemcowi, między innymi za to, że wymyślił swego czasu „Głosiciela”. Skoro jesteśmy przy „Głosicielu”, to po rocznym terminowaniu na czele tego pisma, zwracam go Krzysztofowi Chmielowskiemu - od tego numeru ponownie redaktorowi naczelnemu.

Od ostatniego tygodnia grudnia wprowadzaliśmy się jako Centrum do ratusza. W pierwszym tygodniu stycznia zaczęła funkcjonować biblioteka do której wejście jest od strony zachodniej czyli od postoju taksówek. Postój taksówek ma już nowy numer telefonu, natomiast dotychczasowy numer postoju 6653220 jest teraz informacją turystyczną. Nie udało się zrealizować przetargu na prowadzenie kawiarni w ratuszu - nie było chętnych na warunki przedstawione w ofercie przez Zarząd Gminy. Znalazł się za to człowiek do prowadzenia Publicznych Szaletów w ratuszu. Teraz Centrum ponownie ogłosi przetarg na kawiarnię, ale sama procedura musi trochę potrwać. Aby utrzymać duży obiekt, trzeba też wydzierżawić dwa pomieszczenia biurowe na poddaszu. Musi też ulec zmianie struktura organizacyjna Centrum - tzw. filie zamiejscowe. Nie ma możliwości zatrudnienia obecnie kogokolwiek, bo przede wszystkim nie ma na to pieniędzy. Podań o pracę jest kilkadziesiąt i codziennie ktoś o pracę pyta - to świadczy o tym jaka jest realna stopa bezrobocia, to znaczy jak różna od tej papierowej.

Teraz kilka słów o tym co działo się w Centrum w styczniu w tzw. kulturze; w Sylwestra odbył się „Sylwester na rynku”, 9 stycznia Orkiestra Dęta OSP Filipowice pod batutą Stanisława Zięby koncertowała w kościele parafialnym w Zakliczynie oraz w klasztorze ojców Franciszkanów. 15 stycznia strażacy z Filipowic urządzili spotkanie noworoczne Orkiestry z rodzicami zakończone zabawą. 23 stycznia natomiast „Mały Gwoździec” a ściślej, grupa kołędnicza z „Małego Gwoźdźca” wzięła udział w regionalnym konkursie „O Lipnicką gwiazdę” - choć dzień wcześniej w samym Gwoźdźcu uświetniła tradycyjny już Dzień Babci i Dziadka. W Lipnicy debiutując zajęli III miejsce - gratulacje dla całego Gwoźdźca a osobliwie państwa Nadolników. Janusz Cierlik obiecuje, że w przyszłym roku prawdziwi kołędnicy z Gwoźdźca będą kołędować jak się patrzy po Gwoźdźcu, Zakliczynie i może gdzieś jeszcze. Tej samej niedzieli w świetlicy w Woli Stróskiej odbyło się spotkanie Noworoczno-jasiekowo-choinkowe. W ferie tradycyjnie w Zakliczynie jest przygotowywana oferta dla dzieci, tym razem zakliczyńska świetlica profilaktyczna jako organizator przy współudziale Centrum, Straży i Policji oraz Biblioteki zaprasza dzieci do Domu Strażaka. Z kolei Ameryka zaprasza pana Andrzeja Wajdę po odbiór należnego mu Oscara. Piszę należnego, nie tylko za to że to wybitna postać polskiego i europejskiego kina, ale dlatego że miał w „kieszeni” statuetkę za „Człowieka z marmuru” lecz władze PRL-u wycofały wtedy film z konkursu. I to by było teraz na tyle.

Kad.

PREZENT DLA PALEŚNICY

Zawsze będę powtarzał, jak porządna firma bierze robotę to i o wykonawstwo nie ma się co martwić. W ciągu ostatniego roku, na terenie gminy Zakliczyn wiele firm wykonywało różne prace. Jak poinformował mnie członek Zarządu Gminy pan Kazimierz Gubała, z większości robót, które wykonywane były przez firmy wygrywające przetargi Zarząd jest zadowolony.

Jedną z wykonywanych prac było montowanie okien oraz wykonywanie instalacji w nowym budynku Szkoły Podstawowej w Paleśnicy. Przetarg na te roboty wygrał Zakład Remontów Elektrycznych Spółka "Elzat" z Tarnowa mieszcząca się na terenie ZA. Jak się okazało firma zawarte w umowie prace wykonała należycie, natomiast humanitarnym gestem ze strony Spółki "Elzat" po zakończeniu prac było zakupienie dla szkoły kserokopiarki marki "Toshiba" w cenie ponad 6 tys złotych. Kserokopiarkę do Zakliczyna przywiózł Dyrektor a zarazem Prezes Spółki pan Zbigniew Mirek, natomiast Dyrektor SP w Paleśnicy pan Sylwester Gostek na uroczystej sesji RG prezent dla szkoły odebrał. Nie ukrywając radości w imieniu szkoły gorąco ofiarodawcy za niego



podziękował. Zadowolenie było wielkie, gdyż to cenny niespodziewany podarunek, na dziś i na jutro do nowego budynku szkoły. Szkoła ma więc kserokopiarkę, gmina dobrze wykonaną robotę natomiast Spółka "Elzat" satysfakcję. To piękna poza przetargowa inicjatywa. Chciało by się powiedzieć aby każda pracująca w gminie firma zostawiała takie prezenty.

K. Ch.

TRUDNO BYŁO UTWORZYĆ – ŁATWO LIKWIDOWAĆ

Sprawa poradni specjalistycznych Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej

W związku z licznymi zapytaniem pacjentów kierownik GZOZ w Zakliczynie zwrócił się do naszej redakcji z prośbą o zamieszczenie informacji na temat świadczenia usług specjalistycznych w roku 2000. Mimo złożonej oferty GZOZ i ustaleń w czasie negocjacji z Małopolską Regionalną Kasą Chorych na usługi lekarzy specjalistów, Kasa przesłała do podpisania umowę, która nie przewiduje finansowania porad specjalistycznych, za wyjątkiem porad ginekologiczno-położniczych i zabiegów rehabilitacyjnych. Treść umowy przesądza o nieudzielaniu wszystkich porad specjalistycznych (czyli likwidacji istniejących od września poradni specjalistycznych: neurologicznej, okulistycznej, reumatologicznej). W tej sytuacji Kierownik zwrócił się do Dyrektora M.R.K.Ch o ponowne przeanalizowanie i rozpatrzenie warunków umowy na rok bieżący. Z prośbą o poparcie w tej sprawie Kierownik GZOZ wystosował pisma do pana starosty powiatu tarnowskiego, radnego sejmiku wojewódzkiego a jednocześnie członka Rady Nadzorczej Małopolskiej Regionalnej Kasy Chorych w Krakowie, do radnych powiatowych i władz gminy Zakliczyn. Wiele argumentów przemawia za dalszym świadczeniem tych usług ponieważ jest na nie duże zapotrzebowanie społeczne, a odległość do najbliższego lekarza specjalisty wynosi ponad 30 kilometrów. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż złożenie oferty na lecnicstwo specjalistyczne podyktowane było wyłącznie chęcią zwiększenia dostępności do tych świadczeń i podniesieniem standardu świadczonych usług medycznych dla środowiska wiejskiego. Sprawa podpisania aneksu kontraktu w sprawie pracy lekarzy specjalistów ostatecznie rozstrzygnie się dopiero po upływie pierwszego kwartału.

K. Chmielowski.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA ZAPRASZA !

Gminna Spółdzielnia "SCH" jako największa i najstarsza firma działająca na terenie gminy Zakliczyn od lat zaprasza miłych klientów do swoich unowocześnionych placówek. Domeną GS jest tradycyjny wypiek wyrobów piekarniczych w piecach węglowych. Dziś Zarząd Spółdzielni swoje działania ukierunkował w stronę dobrego marketingu i estetycznego i unowocześnionego wyglądu swych placówek. Od lutego w sklepie masarni (narożny budynek Rynku i ul. Jagiellońskiej) można kupić nie tylko świeżutką wędlinę ale także artykuły spożywcze i przywiezione prosto z giełdy owoce, warzywa i cytrusy. Ceny jak na razie najtańsze w Zakliczynie. Panie Prezes Maria Kukułka i Bożena Maślanka obiecują, że jeszcze w miesiącu lutym z masarni będzie można wyjść z ciepłym upieczonym kurczakiem, gdyż na życzenie klienta zakupiony kurczak lub też jego część będzie mogła być przez obsługę sklepu przygotowana wprost do konsumpcji. Życzymy GSowi powodzenia w tym nowym przedsięwzięciu, a redakcja nasza z pewnością uda się do nowo otwartego stoiska aby zakupić przyrządzoną gorącą nogę. O tym, czy smakowała napiszemy w następnym numerze.

K. Ch.

POSTÓJ TAKSÓWEK BEZ TELEFONU

W związku z problemami opłat za telefon na postoju Taxi, od kilku tygodni telefon ten został zabrany. Jak dowiedziała się nasza redakcja, dziś ubolewają nad tym niektórzy taksówkarze, natomiast numer odzywa się już w innej instytucji. Co niektórzy taksówkarze zakupili już telefony komórkowe. Za pośrednictwem naszej gazety pragną oni dotrzeć do klienta. Podajemy więc ich namiary.

Stępek Tadeusz tel dom 014 6653347 Kom. 0601-157-215
Bardon Bogdan tel dom 6653217 Kom 0605-219-930.

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W ZAKLICZYNIE

Zakliczyn ul. Grabina 27a.
Tel 6653533

Szanowni Pacjenci !

Pragnę poinformować o rozpoczęciu działalności Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie, mieszczącego się przy ulicy Grabina 27a, który podpisał kontrakt z Małopolską Kasą Chorych w Krakowie od 1 stycznia 2000 roku.

Opieka oparta jest na założeniach lekarza rodzinnego. Wszyscy pacjenci zapisani do lek. Med. Marii Maruszak-Wojtas będą mieli zapewnioną
Bezpłatną, Całodobową, Specjalistyczną opiekę lekarską i pielęgniarską.

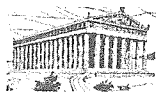
N. Z. O. Z w Zakliczynie
będzie czynny w godz. 8 – 18

Porady lekarskie, zabiegi pielęgniarskie, a także wizyty domowe, wykonywane będą bezpłatnie we wszystkie dni tygodnia. Zakład wyposażony jest w specjalistyczny sprzęt medyczny, oraz dysponuje kontaktami z wysokiej klasy specjalistami.

Wszyscy chętni proszeni są o wypełnienie nowych deklaracji i dostarczenie ich do Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie, ul. Grabina 27a.
Informacje pod numerem telefonu:
66-53-533

Z poważaniem

Maria Maruszak-Wojtas



AKROPOL

DYSKOTEKI:

wtorek, czwartek, sobota, niedziela
już od godz. 20.00

- Nowoczesny sprzęt dyskotekowy

1. Profesjonalna obsługa
2. Imprezy prowadzi najlepszy D.J.
3. Efekty świetlne
4. Ochrona koncesjonowana
5. Łoże na zamówienie

ELEGANCKA RESTAURACJA

6. SALA BILARDOWA
7. GRY ZRĘCZNOŚCIOWE
8. TELE - BIM

ZAPRASZAMY DO CZCHOWA

**Bank Spółdzielczy Rzemiosła
w Krakowie, odd. w Zakliczynie.
Tel. 0-14 6653419, fax 6653697.**

Bank Spółdzielczy w Zakliczynie to firma która posiada niemałe tradycje bankowe (rok założeń 1904 do 1998r samodzielnie, natomiast od 11 99 jako oddział Banku Rzemiosła w Krakowie.

Bank oferuje: kredyty preferencyjne dla rolników. Kredyty na działalność gospodarczą dla rzemieślników. Obsługa rachunków bankowych oraz osób prowadzących działalność. Prowadzenie rachunków oszczędnościowo rozliczeniowych dla pracowników i rencistów.

Przyjmujemy wpłaty za energie elektryczną, gaz, telefony.

Bank czynny jest codziennie, w naszych ofertach każdy znajdzie coś dla siebie. Bank jest placówką nowoczesną i skomputeryzowaną zatrudniającą załogę z dużym doświadczeniem zawodowym i pracy bankowej.

Nasz Bank Twoim Bankiem!

*Zapraszamy do korzystania
z naszych usług.*

TO BYŁ DOBRY ROK DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA PROMOCJI I ROZWOJU GMINY ZAKLICZYN

Jak większość mieszkańców gminy wie, od niemal trzech lat działa przy Urzędzie Gminy Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn, które w swym Statucie, zapisaną ma działalność opierającą się na wielu dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. W dniu 9 XII 99. w sali odremontowanego Ratusza odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn.



Na 36 członków Stowarzyszenia w zebraniu uczestniczyło 23 plus 2 osoby z koła producentów rolnych. Na Przewodniczącego Zebrania wybrany został jednogłośnie Prezes Stowarzyszenia Kazimierz Dudzik. Przyjęto porządek obrad, powołano 3 osobową Komisję uchwał i wniosków w składzie: Maria Kalicka, Sylwester Gostek, Kazimierz Szuterly – rozpoczęła się robocza część Walnego Zgromadzenia. Na wstępie odczytany został protokół ostatniego walnego zgromadzenia, w którym przede wszystkim skupiono się na zawartych w nim wnioskach. Sprawozdanie z ostatniego roku działalności Stowarzyszenia, przypadło Kazimierzowi Dudzikowi. W swym sprawozdaniu Prezes skupił się na omówieniu działalności i realizacji głównych celów Stowarzyszenia w 1999 roku. Były nimi, pozyskiwanie partnerów i środków pomocnych dla rozwoju społeczno gospodarczego gminy, promowanie przedsiębiorczości, promowanie gminy w zakresie walorów turystycznych i możliwości inwestycyjnych, organizowanie imprez rozrywkowych i kulturalnych, promocja miejscowych firm, rolnictwa produkującego zdrową żywność, regionu i gminy. Wiele zadań z przedstawionych tematów udało się wykonać. Do najważniejszych Prezes zaliczył: organizację II Jarmarków, Konferencję Gmin Pogórza Ciężkowickiego, Konkurs Kwietne Domy Małopolski, wydanie informatora oraz pierwszego kalendarza zakliczyńskiego. W swym sprawozdaniu Dudzik podkreślił szeroką promocję gminy w mediach, a w szczególności współpracę z Radiem Kraków, w którym w ciągu roku nadano 50 emisji programu z terenu gminy Zakliczyn oraz za pośrednictwem Radia Kraków było 15 emisji na antenie ogólnopolskiej. Lokalnie w dziedzinie promocji, swoją rolę spełnił Głosiciel, którego od miesiąca kwietnia przejęło Stowarzyszenie. Podkreślona została również rola żywego Głosiciela, który powrócił na zakliczyńskie uliczki, jak za dawnych lat. Kończąc sprawozdanie Kazimierz Dudzik podziękował Zarządo-

wi i wszystkim czynnie działającym w Stowarzyszeniu skupiając się na opisie pracy każdego z osobna.

Zabierając głos, wójt Kazimierz Korman, stwierdził, że jest zadowolony z działalności Stowarzyszenia. Środki, które Zarząd przeznaczył na Stowarzyszenie nie poszły na marne, gdyż w 1999 działalność w kierunku rozwoju gminy i promocji wyszła bardzo dobrze. Należy iść dalej w tym kierunku. Wójt zaznaczył, kwestię odbioru wyremontowanego Ratusza i przeznaczenia go pod działalność turystyczno- kulturalno- promocyjną gminy. Informacja turystyczna, działalność kulturalna, sklepik z pamiątkami, konferencje, życie towarzyskie, spotkania różnych działaczy, współpraca z GGG to konieczność, aby ten budynek zaczął tętnić życiem. Kończąc swoją wypowiedź - wójt stwierdził, że Stowarzyszenie powinno być kreatorem różnych rozwiązań służących promocji gminy Zakliczyn.

Pan Olechowski zwrócił uwagę na wielki majątek jakim jest zakliczyński średniowieczny Rynek. Zaapelował o odnowę frontów budynków przylegających do Rynku, a także o wymianę lamp, które do wyglądu Rynku, nie pasują. Zwrócił się także o utworzenie zrzeszenia warzywników. Przedstawiciel koła producenckiego pan Pławewski stwierdził, że w Zakliczynie brak jest z prawdziwego zdarzenia bazy turystycznej, a także iż nikt od lat nie chce zainteresować się zagospodarowaniem brzegów Dunajca. W dłuższej wypowiedzi skupił się również na powstałym kole producentów płodów rolnych, które pragnęło by wejść do Stowarzyszenia. Członek Zarządu Gminy pan Sobol mówił o wielu inicjatywach Zarządu Gminy. Prezes koła GGG pan Krzysztof Wojtas, zwrócił się do Prezesa Dudzika o zacieśnienie współdziałania przy organizowaniu wielu imprez.

Szczególną uwagę zwrócił na brak jakiejkolwiek informacji turystycznej w gminie. Musimy wszelkimi siłami wykonać tablicę informacyjną o terenie i agroturystycznych GGG. W tym temacie w zupełności poparł Prezesa Wojtasa Prezes Dudzik, który zaznaczył również, iż w okresie urlopowym gmina musi mieć szeroką ofertę wypoczynku, a także imprez kulturalnych. Trzeba także ożywić Zieloną Świątlicę. - stwierdził Dudzik. Skarbnik Stowarzyszenia pan Jerzy Książek wiele mówił na temat Zakliczyna jako dobrego centrum gospodarczego a także o działalności Izb Rolniczych i Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń zachęcając do korzystania z usług.



Członek Zarządu Powiatu pan Sylwester Gostek zabierają głos odniósł się do działalności Stowarzyszenia pozytywnie i z szacunkiem. Pochwalił za działalność, szeroką współpracę z organizacjami i promocję Zakliczyna – podkreślając jednocześnie, że należy promować nie sam Zakliczyn lecz całą gminę. Dyrektor odniósł się również do naszego pisma, uznając poziom szaty graficznej za dobry. Wytnął jednak redakcji, że w Głosicielu można zauważyć błędy, (być może nie zawsze z winy redakcji, lecz także składu i druku). Kończąc, Sylwester Gostek opowiedział się za corocznymi dożynkami organizowanymi na terenie gminy. Pani Nowak – sekretarz Zarządu Stowarzyszenia, wypowiadała się o konkretnych działaniach Stowarzyszenia w dziedzinie ekologii i edukacji ekologicznej. W swych wypowiedziach także odniosła się również do spraw czysto organizacyjnych i Statutowych. Za działalnością ekologiczną Stowarzyszenia opowiedział się również pan Szchutler. Zabierając ponownie głos w dyskusji Kazimierz Korman odpowiedział na wiele tematów przewijających się w trakcie zebrania. Na wiele koniecznych prac Zarząd nie jest w stanie przeznaczyć środków- powiedział. Z pewnością środki muszą się znaleźć na ukończenie widowiskowej sali ratusza, a także poprawy wizerunku otoczenia ratusza. Wójt zapoznał także członków Stowarzyszenia z planowanymi inwestycjami gminnymi w 2000 roku. Zaliczył do nich przede wszystkim: kończenie budowy SP w Paleśnicy, Kończenie szatni w SP w Za-

kliczynie, układanie kostki po stronie południowej rynku, most w Bieśniku, kończenie hali sportowej i wiele innych prac. Chcąc zrobić więcej, gmina musi znaleźć sponsorów.

Pani Inspektor Gondek przedstawiała wiele wariantów promocji gminy. Zwróciła uwagę na konieczność opracowania własnego folderu, map ze szlakami wewnętrznymi oraz wykonania, z myślą o turystach ścieżek rowerowych. Zarówno pani Inspektor jak również Prezes Dudzik podkreślili wkład pracy pana Jacka Kowalskiego przy opracowywaniu strategii i Gminnego Planu Rozwoju Turystyki. W końcowej części zebrania, zabierając głos stwierdził, iż należy wykorzystać pod każdym względem wszystkie walory gminy i zaangażowanie wszystkich członków Stowarzyszenia jest do tego niezbędne. Podstawową bolączką Stowarzyszenia, co do której padło wiele krytycznych uwag, jest sprawa płacenia przez członków składek. Wobec tej kwestii wielu członków wnioskowało aby nie płacący składki, z członków Stowarzyszenia zostali skreśleni. Walne zebranie dało ostatecznie ostatnią szansę wyrównania składek w najbliższych dniach. Jeżeli zaś nie płacący składek, tego nie zrobią, zostaną z członków Stowarzyszenia skreśleni. Członkowska składka roczna wynosi **24 złote**. Zebranie zakończyło się odczytaniem przez komisję wniosków i podjęciem uchwał.

Krzysztof Chmielowski

Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturalnego Zakliczyn

AEROBIC Jazz-dance

- Gimnastyka wyszczuplająca
- Ćwiczenia relaksacyjne
- Stretching

przyjdź!



Lekcje prowadzi
nauczyciel tańca współczesnego
Zajęcia 2 razy w tygodniu

Zapraszamy młodzież i dorosłych

KALEJDOSKOP

Kazimierza Dudzika

„Kobieca ciekawość”

Pani Krystyna Sienkiewicz-Witek - radna RG w Zakliczynie :

„ Prosiłabym, jeśli nie jest to tajemnicą, aby kolega Soska Jerzy wyjaśnił, dlaczego zdecydował się kandydować na funkcję przewodniczącego Rady Gminy. Dlaczego się pytam? Wiadomo, że decyzje konkretne i znaczące podejmuje się będąc w Zarządzie Uważałam kolegę Soskę za gwóźdź programu tego Zarządu i osobę która potrafi wiele spraw załatwić - przekonałam się o tym na własnej skórze - stąd jestem zdziwiona, że obejmuje taką funkcję, a nie pozostaje w Zarządzie. To jest taka moja kobieca ciekawość... „

„Odpowiedź”

Jerzy Soska - wtedy jeszcze kandydat na przewodniczącego, obecnie przewodniczący RG:

„Ja mam świadomość że mi ta funkcja nie jest za bardzo potrzebna. Jeśli Państwo uznacie w głosowaniu, że byłoby to dobre rozwiązanie to oczywiście przyjmę to. Tutaj nie zdradzę żadnej tajemnicy, że pan Wójt obiecuje poszerzenie tego Zarządu o jedną lub dwie osoby. Znajdą się tam ludzie, którzy wypełnią to miejsce po mnie. Nie wiem czy aż tak ważną rolę tam odgrywałem, ale jeżeli tak, to miło jest mi to słyszeć. Obiecuję, że będąc przewodniczącym

będę w pracach Zarządu z głosem doradczym uczestniczyć. Nic więcej teraz nie powiem... może po głosowaniu.”

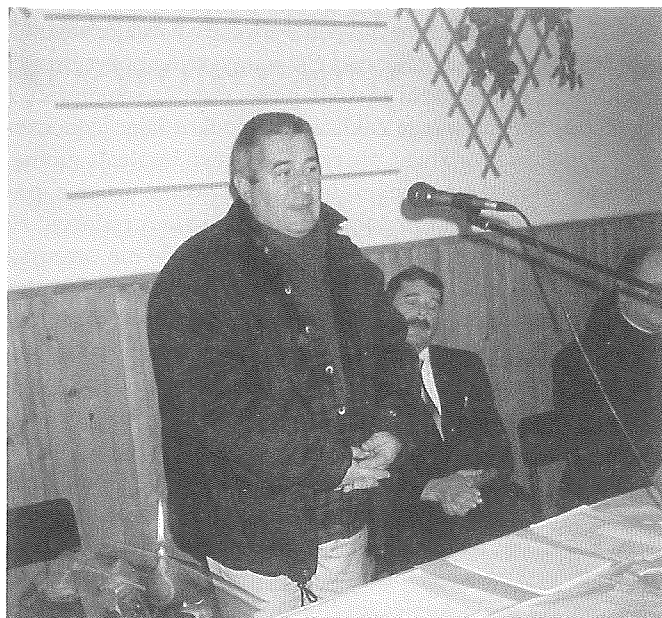
„Jestem tylko liniowym żołnierzem Kościoła...”

OJCIEC JAN GÓRA po otrzymaniu Honorowego Obywatelstwa gminy Zakliczyn:

„ Jestem strasznie wzruszony. Przecież mój ojciec przed wojną zasiadał tu gdzieś - był sekretarzem gminnym, dlatego jestem bardzo wzruszony że wracam tutaj do moich korzeni. Za to Państwu dziękuję, że jestem wśród swoich.

Druga sprawa, to chciałem złożyć serdeczne życzenia i dać prezent. Moim prezentem jest zdjęcie, które podłożyłem Ojcu Świętemu i powiedziałem ;

Niech Ojciec Święty będzie kochany i napisze błogosławieństwo dla Jamnej własną ręką. Ojciec Święty to zrobił. I Ojciec Święty dał jeszcze prezent; dał nitrę, ornat... dlatego, że ja zawiozłem zdjęcie, pokazując, że to



Ojciec Jan Góra.

co dotychczas dostaliśmy jest zabezpieczone, że jest w szafie pancernej... Proszę Państwa i gdyby nie to, że cięśli zmarła żona, weszlibyśmy do kościoła przykrytego dachem. Cieśle wchodzi 3 stycznia. Ponieważ ja nie wiem dlaczego, ale czuję instynktownie, że na Jamnej musi kiedyś powstać wielki ośrodek, który będzie realizował testament Ojca Świętego; „Przekroczyć próg nadziei”. Ja nad tym dawno pracuję i marzę aby to było wielkie centrum. W Warszawie jest teraz zjazd Teze. Ja nie mam nic przeciwko Teze, tam byłem w celach szpiegowskich przez całe lata, kradłem im pomysły, a teraz gdy mnie pytają dlaczego nie jadę do Teze to im powiedziałem, że jechać do Teze to jakby jechać do dużego francuskiego marketu, a ja mam prywatne gospodarstwo; „Teraz Polska” i zapraszam wszystkich do Jamnej - do małego gospodarstwa religijnego...”



Władysław Żabiński dziękuje RG za przyznany tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn.

fot. Chmielowski.

„To zobowiązanie i przyjmuję je z pokorą...”

WŁADYSŁAW ŻABIŃSKI - poseł PSL X, I i II kadencji Sejmu, Honorowy Obywatel gminy Zakliczyn

„Zdaję sobie sprawę że Honorowe Obywatelstwo zobowiązuje i przyjmuję to z pokorą a równocześnie w poczuciu pewnej odpowiedzialności i zobowiązań. Z pewnością ile sił mi starczy i Pan Bóg da zdrowia i mądrości, tyle będę chciał wykorzystać dla tej Gminy. Ta Gmina jest dla mnie bardzo bliska, od dziecka byłem związany z gminą Zakliczyn bardziej niż z moją gminą Wojnicz - akurat mieszkalem zawsze na pograniczu gmin Zakliczyn i Wojnicz. Tu miałem wielu przyjaciół i kolegów i stąd moje takie zaangażowanie - równocześnie ta Gmina przez trzy kadencje dała mi najwięcej głosów. To co robiłem to uważałem że była to spłata długów wobec mieszkańców...”

„Bł. Krystyn Gądek świętym w 2000 roku...”

Ojciec Stanisław Dębiński - gwardian zakliczyńskiego klasztoru ojców Franciszkanów.

„Honorowi Obywatele tej Gminy. Dobrze się stało, że jest to cywil i duchowny; ten który najwięcej (tak mi się zdaje) zrobił dla tej gminy pod względem materialnym i ten który wiele zdziałał od strony duchowej. Człowiek to nie tylko cielsko, ale i duch. Dziękuję jako obywatel tej gminy, wprowadzie nie Honorowy i nie Gulon, przybysz - ale od dwudziestu lat obywatel tej gminy dziękuję za to co zrobili /.../

Wcale nie wykluczone jest, że jeszcze w tym jubileuszowym roku Papież - Polak ogłosi błogosławionego ojca Krystyna Gądka świętym razem z bł. Michałem Kozakiem. Czekala by nas jeszcze jedna piękna uroczystość. Ziomek, tu stąd pochodzący człowiek, ogłoszony światu całemu jako święty. Od nas to dużo zależy, od naszej modlitwy. W każdym razie od strony zakonnej Kościoła takie wysiłki są podejmowane. „

OFICJALNE OTWARCIE

W dniu 24 lutego 2000 w Zakliczynie oficjalnie otwarcie Ratusza, siedziby Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego. Na uroczystość przyjazd zapowiedziało wielu gości, między innymi prezes POT Gwidon Wójcik, władze Starostwa, dyrektor Biura Współpracy Kulturalnej i Artystycznej z Polonią Świata Beata Godek i wielu innych. Podczas otwarcia, proboszcz parafii św. Idziego w Zakliczynie ks. Józef Piszczek dokona poświęcenia odnowionego ratusza. Zostanie otwarta poplenerowa wystawa z Międzynarodowego Interdyscyplinarnego Pleneru Artystycznego "Zakliczyn 99". Uroczystość zakończy się konferencja prasową z udziałem władz państwowych i samorządowych.

Jak powiedział naszej redakcji dyrektor RCT i DK Kazimierz Dudzik, uroczystość zapowiada się bardzo interesująco. Będzie stoisko z wydawnictwami regionalnymi, na którym między innymi Głosiciel i pierwszy numer kwartalnika, pt. "Centrum Pogórza", który RCT i DK od tego roku będzie wydawało. Dyrektor zapowiada, iż kwartalnik będzie ukazywał się w sześciu gminach na terenie dwóch powiatów. Pierwszy promocyjny numer ukaże się na uroczystość otwarcia ratusza i będzie on bezpłatny. Tematyka skupiać się będzie głównie na wydarzeniach kulturalnych i turystycznych. Już w pierwszym numerze wiele dowiedzieć się będzie można o ofercie turystycznej i turystycznych trasach w regionie. Idąc za głosem organizatorów, redakcja nasza również zaprasza mieszkańców gminy w dniu 24 lutego na godzinę 12 na zakliczyński rynek. Relację z uroczystości zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

K. Chmielowski

Podziękowanie

Za pośrednictwem „Głosiciela” pragnę podziękować mieszkańcom Faliszewic za współpracę w okresie sprawowania przeze mnie mandatu radnego. Dziękuję za życzliwość oraz za zrozumienie z jakim się spotykałem z Państwa strony. Szczególne podziękowania kieruję w stronę sołtysa pana Tadeusza Świerczka oraz Rady Sołeckiej i organizacji społecznych mojej miejscowości, jako przewodniczący Rady Gminy byłem dumny z Faliszewic, mam nadzieję, że pozostanie tak dalej.

Kazimierz Dudzik



WIEŚCI GŁOSICIELA

pod redakcją Kazimierza A. Dudzika

* Przeżyliśmy szczęśliwie przełom, który mimo że był natarczywie wmawiany nam przez masmedia, nie był początkiem nowego milenium. Nowe milenium rozpocznie się za jakieś trzysta parę dni na przełomie lat 2000/2001.

* Najbardziej straszono nas pluskwą milenijną z powodu której miały powariować komputery - urządzenia pod koniec XX wieku wszechobecne. Przy okazji strachów tu i ówdzie wymieniono sporo oprogramowania a nawet całych sieci komputerowych.

* Wracamy jeszcze do ubiegłego roku. 9 grudnia w ratuszu odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn. Członkowie Stowarzyszenia pozytywnie ocenili działalność Zarządu w roku 1999, szczególnie dokonania na polu promocji gminy.

* Ostatecznie do konkursu na dyrektora Centrum Kultury i Turystyki w Zakliczynie przystąpiły trzy osoby; pani Anna Kusek oraz pan Janusz Flakowicz i piszący ten tekst. W poprzednim „G” pisałem, że brakowało chętnych. Usprawiedliwieniem jest fakt, że wszyscy złożyliśmy swe oferty w ostatniej chwili kiedy miesięcznik był już w drukarni.

* W grudniu odbyły się dwie sesje Rady Gminy; 22 i 29 grudnia. Na pierwszej grudniowej sesji radni wybrali nowego przewodniczącego. Został nim mgr Jerzy Soska, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Piłsudskiego w Zakliczynie, dotychczas członek Zarządu Gminy.



Uroczysta Sesja RG prowadzona przez Jerzego Soskę, nowego przewodniczącego.

* Również w dniu 22 grudnia Rada Gminy uchwaliła nazwę i statut instytucji powstałej na bazie Centrum Kultury. Nowa instytucja nosi nazwę Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie i dzieli się na Ośrodek Promocji Turystyki, Ośrodek Kultury i Organizacji Imprez oraz Bibliotekę Publiczną i Zbiory Regionalne.

* Podczas uroczystej części sesji Rady Gminy w dniu 29 grudnia zostały wręczone Honorowe Obywatelstwa gminy Zakliczyn; ojcowi Janowi Górze oraz Władysławowi Zabińskiemu. Spośród trzech Honorowych Obywatelstw pozostało jeszcze jedno do wręczenia - dla papieża-Polaka Jana Pawła II.

* W grudniu powstał Zakliczyński Klub Przyrodniczy im. św. Franciszka z Asyżu przy Stowarzyszeniu Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn. Wśród dwunastu członków założycieli są nauczyciele, samorządowcy oraz osoba duchowna. Prezesem Klubu jest pani mgr Magdalena Budzyn.

* W Faliszewicach odbędą się wybory uzupełniające do Rady Gminy. Są dwaj kandydaci; pan Marian Skwarło, który jest kandydatem Rady Sołeckiej w Faliszewicach oraz pan Bolesław Winiarski - sekretarz gminnej organizacji Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego w Zakliczynie. Obaj panowie pełnią już funkcję radnego.

* Pod koniec listopada ubiegłego roku w Domosławicach wybuchła afera polegająca na rzekomym odebraniu przez władze gminy Zakliczyn uczniów z Faliszewic i Charzewic. Plotka niosła, że zakliczyński gimbus będzie zabierał dzieci niemal z terenu domosławickiej szkoły i zawoził do Zakliczyna. Fantazje wyssano z palca a ich celem było podważenie zaufania do ówczesnego przewodniczącego zakliczyńskiej Rady, radnego z Faliszewic. Dziękuję niniejszym.

* Niektóre firmy wykonujące prace na terenie gminy Zakliczyn stać po ich zakończeniu na elegancki gest. Tak uczyniła firma „Elzab” która ufundowała Publicznej Szkole Podstawowej w Paleśnicy ksero o wartości ok. 6 tysięcy złotych. Píše o tym Krzysztof Chmielowski.

* W samym Zakliczynie kilka bali sylwestrowych i wszędzie w tych miejscowościach gdzie są remizy strażackie czy szkoły. Niemniej jednak od kilku lat zdobywają popularność „Sylwestry na rynku”. Odbywają się one w większych miastach. W tym roku władze samorządowe Zakliczyna, SPiRG oraz Centrum jeszcze Kultury zorganizowało „Sylwestra koło ratusza”. W imprezie wzięło udział ok. 800 osób, w większości młodzieży. O północy złożył życzenia wójt Kazimierz Korman. Gościem szczególnym był pan Jerzy Grałek aktor i profesor krakowski. Wodzirejem imprezy był Krzysztof Chmielowski.

* Nie został w Sylwestra uruchomiony zegar na ratuszowej wieży bo nie mógł. Zegar musi być poddany gruntownemu remontowi, na który potrzebne są pewne środki finansowe. Część tych środków wyasygnowało sołectwo Zakliczyn.

* Od 1 lutego 2000 roku Regionalne Centrum w Zakliczynie uruchamia telefoniczną informację turystyczną czynną od 8-mej rano do 8-mej wieczorem. Numer telefonu (+4814) 66 53 220. Wszystko natomiast wskazuje, że uroczyste otwarcie ratusza odbędzie się 24 lutego.

* Czchów ponownie miastem. Sąsiedzi zza Dunajca decyzją Rady Ministrów stali się miastem w pierwszych dniach 2000 roku. W Czchowie obecnie mieszka ok. 2300 osób, jest tam kilkanaście ulic zachowanych od „przedwojny” (ma być 50 ulic). Zarówno ludnościowo jak i obszarowo Czchów stanowi prawie 1/4 gminy której jest stolicą. Ważniejsze „dzielnice” Czchowa to; Miasto, Zapor, Trawniki, Machul, Kozieniec, Piaski.

Kiedy sąsiad na sąsiada z ukosa popatruje

Odzyskanie praw miejskich i powrót Czchowa do rangi miasta, ani mnie cieszy ani smuci, ostatecznie byłbym nawet skłonny z mieszkańcami Czchowa się cieszyć. W końcu to powrót do dawnej tradycji, prestiż i być może idące za tym ożywienie życia w mieście, którego w ciągu roku brakuje. Nie w głowie mi dziś żadne polemiki, lecz nie mogę już słuchać i czytać w różnego pokroju gazetach, o tym jak to Czchów miastem się stał. Popieram czchowską władzę i rajców, gdyż każdy dobry gospodarz dąży do lepszego jutra, piękniejszego wyglądu, infrastruktury i bądź co bądź prestiżu. Natomiast denerwuje mnie sytuacja gdzie przy każdej wzmiance piszący i wypowiadający się o Czchowie, niemal zawsze uszczknąć muszą Zakliczyn. Generalnie rzecz biorąc, za wiele szumu jak na jedną decyzję ministra. Obserwuję od kilku tygodni sytuację i dochodzę do wniosku, że tak naprawdę to nic się w **mieście Czchowie** nie zmieniło. Natomiast w **Zakliczynie wsi**, z godziny na godzinę widać zmiany i coś się dzieje. Spokój, czystość i kultura to domena Zakliczyna. Spokoju pilnuje w raz z policją firma ochroniarska „Puma”, o czystości dba Zakład Oczyszczania i Kanalizacji natomiast o kulturę dbają wszyscy. - To do pani Cecylii Baton, która w sylwestrową noc miała jakże koszmarny sen o Zakliczynie.

Przed północą śniły się jej pieniądze z Unii Europejskiej, które otrzymał Zakliczyn, także przyśnił się jej Wojski z Pana Tadeusza -gdyż jak później wypowiedziała się w Gazecie Krakowskiej cyt. „Przyjechał **jakiś** aktor z krakowskiego teatru”. Chodziło oczywiście o pana Jerzego Gralka.

W godzinie 00 pani Cecylia miała widzenie specjalnego mistrza zegarmistrzostwa na zakliczyńskiej wieży, natomiast w środku nocy w snach był już tylko horror z wizją na całą Europę. Chulikańskie wybrki, tłukące się szkło i wybijane szyby w pobliskich sklepach- „jak w każdym innym mieście Europy.”

Och jakąż to noc musiała przeżyć pani Cecylia Baton. -Na szczęście po przebudzeniu stwierdziła, że w Czchowie było spokojnie, gdyż moda na witanie Nowego Roku jeszcze tu nie dotarła. Cieszę się, że mieszkanki Czchowa Zakliczyn utożsamiają z Brukselą, Londynem, Rzymem czy też Paryżem, natomiast muszę stwierdzić, że Zakliczyn jednak od tych pięknych stolic odstaje i to z chlubą, gdyż nie ma chulikańskich wybrków i nie została wybita szyba w żadnych pobliskich ani dalekich sklepach. Jako jeden z organizatorów powitania sylwestrowej nocy, wracając do domu opustoszałym już nad ranem rynkiem, nie zauważyłem ani jednej rozbitej butelki. Dlatego biorąc pod uwagę, że był to tylko sen współczuję. Natomiast nie mogę zrozumieć keja licha podkuśło panią zwierzać się z tak koszmarnych snów „Gazecie Krakowskiej”. Dziś niech pani żałuje, że nie przybyła pani na zakliczyński Rynek, osobiście już dziś zapraszam na Sylwester w roku 2000/2001. Mam pewność, że po nim będą tylko bajkowe sny. A już tak na koniec, jeżeli pani żałuje Zakliczynowi pieniędzy z Unii to proponuję zapytać Władzy Czchowa, dlaczego Czchów ich niema - składano przecież nawet więcej wniosków. Życzę wszystkim Czchowianom okazałej ceremonii i udanej imprezy z okazji przywrócenia praw miejskich.

Zakliczynianie patrząc na Czchów do miasta na razie się nie garną. Twierdzą, iż **Czchów miasto** zawsze zostanie w cieniu baszty, natomiast **wieś Zakliczyn**, zawsze będzie w blasku ratuśza.

Krzysztof Chmielowski.



Złote Gody.

fot. Chmielowski.



Opłatek kombatantów.

fot. Chmielowski.



Wójt i Przewodniczący RG z Honorowymi Obywatelami oraz ojcem Mariuszem.

fot. Chmielowski.

Budżet po Komisjach

Projekt budżetu gminy Zakliczyn na rok 2000, zakłada 11.385.359 zł dochodów i 11.752.310 wydatków, daje to deficyt gminy 366.951 zł. Wszystko wskazuje jednak na to, że budżet w takiej postaci zostanie przyjęty, ostatecznie jednak musi zatwierdzić go Rada Gminy Zakliczyn na swojej budżetowej sesji.

Na pierwszym miejscu w budżecie gminnym jest oświata z kwotą 5.592.174. Tu działalność oświatowa w gminie Zakliczyn prowadzona jest w 2 gimnazjach, 6ciu Szkołach Podstawowych, 4 filiach i 6ciu Przedszkolach. Kwota 1.242.454. to Opieka Społeczna, głównie zasiłki i pomoc w naturze. Na Gospodarkę Komunalną komisje przyjęły kwotę 1.931.823 złotych. Na utrzymanie dróg gminnych zaplanowano wydatki 439.000 zł. Po raz pierwszy w gminie na utrzymanie dróg przeznaczono kwoty wyliczone według algorytmu. Od 2000 tysięcznego roku nowe Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie, w którego skład wejdą również biblioteki, na swoją działalność otrzyma 300.000 złotych. Wszyscy mają nadzieję, że nowy dyrektor Kazimierz Dudzik wraz ze swoją księgową Barbarą Świerkosz, lepiej tymi środkami gospodarować się będą. Na wydatki Administracji Państwowej i Samorządowej w gminie w przyszłym roku przeznaczono 1.530.000złowych, natomiast kierownik GZOZ musi zadowolić się kwotą 10.000 złotych na Służbę Zdrowia. Na Policję i poprawę bezpieczeństwa brakło na komisjach środków. W tym wypadku pozostawiono rezerwę budżetową. - Od lat mieszkańcy i radni chcą przeniesienia Komisariatu do Rynku. Jeżeli dojdzie to do skutku, gmina wraz z Komendą Policji Miejskiej w Tarnowie będzie finansowała koszty związane z przeniesieniem i adaptacją pomieszczeń. W projekcie budżetu na inwestycje zaplanowano 1.208.623zł, głównie na budowę magistrali wodociągowej, oczyszczalni i kanalizacji Charzewice- Faliszewice-Melsztyn, hali sportowej, wymianę sieci napowietrznej na kablową w Zakliczynie. W tegorocznym budżecie gminy, nie znalazła się ani złotówka na rolnictwo. Nie ma ono pokrycia w finansowaniu gminnym. Znosi się więc, iż w wielu instytucjach gminnych będzie pewien niedosyt z powodu braku środków. Trzeba będzie gospodarować bardzo racjonalnie i ostrożnie. Pani Urszula Nowak skarbnik UG, twierdzi, iż budżet byłby zupełnie przyzwoity, gdyby nie dług gminy czyli obciążenia pożyczkowe, które zaciągane były na inwestycje gminne

już kilka lat temu, a także w 99 roku. Głównie finansowanie kredytowe zaciągane było na :

- gazyfikację rejonu Paleśnicy,
- kanalizację Zakliczyna ul. Korczyńskiego, Rynek, Malczewskiego,
- kompleksową asenizację ścieków bytowo-gospodarczych wsi Melsztyn. Etap I
- budowę Zespołu Szkół Zawodowych
- kanalizację ul. Grabina, Spokojna, Zawale, Grabina III, Malczewskiego, 25 lecia PRL.
- rozbudowę Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.
- system kanalizacji wsi Olszowa, Paleśnica.
- zakup urządzeń do przeróbki osadu na oczyszczalnię ścieków

O spłatę kredytów Księgowa Urzędu Gminy jest spokojna. Jak zapewniła ją Rada Gminy Zakliczyn, ustalając budżety w kolejnych latach rada zobowiązuje się zabezpieczyć środki na spłaty zadłużeń z tytułu zaciągniętych pożyczek i kredytów wraz z odsetkami.

Odnosząc się do budżetu 2000 pani Urszula, ustosunkowana jest optymistycznie, niemniej jednak twierdzi, że będzie to z pewnością bardzo ciężki rok. Liczy skrycie, iż każdy podległy urzędowi pracownik na kierowniczym stanowisku, najpierw dokładnie w ciągu roku będzie przeliczał swój budżet a dopiero później go wydatkował.

Wójt Kazimierz Korman, nie ukrywa, że budżet gminy jest biedny – liczy jednak, iż w 2000 roku gmina sięgnie po środki poza budżetowe z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Funduszy Ochrony Środowiska oraz Funduszy Integracyjnych z Unią Europejską i programów, takich jak "Phare Tourin", "Isipa", "Sapart", "Inred". Tą drogą w 1999 roku udało się pozyskać niemal 2.300.000. Przedstawiony przez Zarząd Gminy projekt budżetu na pewno nie zaspakaja wszystkich potrzeb społeczności gminy, jednakże taka konstrukcja wynika z realnych uwarunkowań i możliwości, powiedział po posiedzeniach komisji wójt Gminy Zakliczyn Kazimierz Korman.

Do czasu ostatecznego podjęcia przez radnych uchwały budżetowej może dojść jeszcze do drobnych zmian, zarówno po stronie dochodów jak również wydatków, dlatego o ostatecznym kształcie budżetu, napiszemy po budżetowej sesji RG.

Krzysztof Chmielowski.

Kurs Agroturystyczny

W styczniu 98 roku gmina Zakliczyn postawiła na Agroturystykę. Wtedy odbyło się zebranie założycielskie Koła Galicyjskich Gospodarstw Gościennych, wybrano Zarząd, opracowano Statut i rozpoczęła się działalność, która na terenie gminy z roku na rok, a nawet miesiąca na miesiąc rozwija się coraz lepiej. Wiele gospodarstw agroturystycznych ma już swoich stałych bywalców i wczasowiczów – nawet z najodleglejszych północnych rejonów Polski.

Agroturystami w ostatnim czasie zaczęło interesować się coraz więcej mieszkańców naszej gminy. Zwłaszcza ci, którzy mają nieco wolnych pomieszczeń w swych domach oraz rolnicy, którzy wolą ostatnimi czasy zająć się bardziej podejmowaniem gości niż pracą na swej roli. Oni też coraz częściej szczególnie w okresie letnim, tworzą przyzagrodowe pola kempingowe. Urząd Gminy w Zakliczynie wraz ODR w Zgłobicach, widząc zaangażowanie i zainteresowanie oraz dobrą działalność idącą w kierunku poprawy struktury obszaru wiejskiego, postanowił zorganizować szkolenie z zakresu prowadzenia działalności agroturystycznej. W dniach 14-17 grudnia w nowo odremontowanym Ratuszu, taki właśnie 4 dniowy Kurs Agroturystyczny dla mieszkańców gminy, pragnących podejmować gości się odbył. Szkolenie prowadzone było przez pracowników, Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz Dyrektora Firmy Consultingowej Smit i Smit Jacka Kowalskiego z Krakowa, który jest ekspertem Uni Europejskiej ds. Rozwoju Regionalnego i Wspierania Małych Inicjatyw w Dziedzinie Turystyki.

Alicja Morczak z Nawojowej na swoim wykładzie głównie skupiła się na: jakości świadczonych usług, wymogom wiejskiej bazy noclegowo – wypoczynkowej, oraz tzw segmentacji rynku.

Kurs zakończył się wyjazdem do jednego, z wzorowo prowadzonych gospodarstw agroturystycznych w Kończyskach u pana Stanisława Ziółkowskiego. Wielu przybyłych słuchaczy kursu, zachwyconych było z powodu tak sensownie i gustownie przygotowanych pomieszczeń na stosunkowo małej powierzchni. Wiele emocji wzbudził cudowny, lecz groźny potężny owczarek pilnujący całej zagrody państwa Ziółkowskich.



Wójt wręcza certyfikaty ukończenia kursu agroturystycznego.

fol. Chmielowski.



Prezes Stowarzyszenia Agroturystyki Krzysztof Wojtas liczy, że w sezonie Zakliczyn odwiedzi wielu turystów z całej Polski.

fol. Chmielowski.

Po powrocie w UG wójt gminy Kazimierz Korman dokonał wręczenia uczestnikom kursu Certyfikatów uprawniających do prowadzenia gospodarstw agroturystycznych. Na terenie gminy Zakliczyn, przybędzie więc kilkanaście nowych baz noclegowych w których niebawem pojawią się turyści i wczasowicze. Niemal każdy wie, że turystyka wiejska w ostatnich latach cieszy się coraz bardziej rosnącą popularnością. Lecz należy mieć na uwadze, że chcąc mieć gości nie należy cieszyć się

Pełnych kwater i życzliwych kontaktów, życzę wszystkim tym, którzy w 2000 roku będą podejmowali na terenie swych gospodarstw i posesji gości z całej Polski a może i zagranicy.

Krzysztof Chmielowski.

W Brzesku Gulonsi zagrali przed Rynkowskim

W kolejnym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w dniu 9 stycznia zbierano pieniądze na zakup urządzeń do dializowania dzieci z chorobami nerek. W Zakliczynie akcja ta nie ma zbyt wielkiego zainteresowania - najprawdopodobniej brak jest organizatorów. Może to i szkoda bo cel jest bardzo wymowny. Honoru naszego Zakliczyna od kilku lat broni zakliczyński Zespół Rokowy "The Gullons", który na finał Wielkiej Orkiestry wyjeżdża grać do miasta. Dwa lata temu byli w Tarnowie, natomiast w tym roku swym występem popisali się na estradzie w Brzesku. Grali niemal godzinę, natomiast bezpośrednio po ich muzykowaniu, wystąpił sam Ryszard Rynkowski ze swoimi przebojami i żółciem wielkości miśka, którego na koniec wylicytował za 300 złotych zostawiając pieniądze na konto brzeskiego finału. Podczas tegorocznej aukcji oraz kwesty ulicznej w Brzesku zebrano 40 tys. zł 62 grosze. Była także waluta obca i kilka złotych przedmiotów. Uczestniczyłem w tej imprezie i z uznaniem należy mieć



The Gulons podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Brzesku.
fot. K. Chmielowski.

wiele szacunku dla organizatorów i sponsorów, gdyż impreza ściągnęła na Brzeski Plac Sobieskiego, setki ludzi i wszystko odbywało się spokojnie. Pogratulować można również udanego występu naszemu zespołowi.

K.CH

Wodociągi po staremu

Jeszcze w starym roku, w Zakliczynie odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Gminy, która głównie poświęcona była sprawie wodociągowania gminy. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż gmina 3 lata temu rozpoczęła budowę magistrali wodociągowej z Łukanowic i wykonano już niemal 2 km kolektora. Natomiast władze gminy Gromnik niespodziewanie wyszły z propozycją doprowadzenia wody do Zakliczyna już w 2001 roku. Temat ten był godny zainteresowania, dlatego przewodniczący RG Zakliczyn Kazimierz Dudzik wraz z kilkoma radnymi, wybrali się do pobliskich sąsiadów w Gromniku aby sprawę rozeznaczyć. Powołano specjalną komisję, która ostatecznie sprawę miała także rozpatrzyć, i dokonać analiz ekonomicznych. Sprawa nie była prosta- tym bardziej, że kilka dni wcześniej Gmina Zakliczyn znalazła się wśród kilkunastu gmin małopolskich, którym przyznano środki z europejskiego funduszu, Phare INRED właśnie na kontynuację II etapu magistrali wodociągowej z Łukanowic. Kwota była nie bagatelna (92.177 Euro) to niemal 400.000 złotych. Przed radnymi powstał więc nie lada dylemat; czy skrócić czas oczekiwania na wodę w gminie i nie skorzystać z przyznanych środków, czy pozostać przy rozpoczętej już magistrali, i w związku z przyznanymi środkami ogłaszać przetarg na dalsze prace przy kolektorze od Wojnicza.

Po kilkudniowych rozmowach, na sesji RG, powierzchowne emocje opadły i zakończył się niemal ruch wokół całej kwestii. Sprawa się wyjaśniła. Okazało się, że władze Gromnika intencje miały dobre, lecz radni gminy Gromnik ostatecznie nie wyrazili zgody na tę kosztowną inwestycję, gdyż oferująca sąsiedzką pomoc Gmina Gromnik, na tę inwestycję po prostu pieniędzy nie miała. Na sesji postanowiono więc o dalszej budowie kolektora wodnego z ujęcia w Łukanowicach. Zarząd gminy Zakliczyn ogłosił więc przetarg na wykonanie II etapu magistrali wodociągowej Wojnicz—Zakliczyn. Końcem grudnia odbył się przetarg, który wygrało Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-budowlanych "Inż.-Bud" sp. Zoo z Tarnowa ul. Chyszowska 12. Tak więc w 2000nym roku kolektor wodociagowy do Zakliczyna, przybliży się o kolejne kilka kilometrów.

K. CHMIELOWSKI

Wojnicz czy Zakliczyn

Są jeszcze nadzieje na Pogotowie Ratunkowe w Zakliczynie. W miesiącu styczniu przeprowadzone zostały rozmowy z dyrektorem Pogotowia Ratunkowego w Tarnowie i dziś do końca nie wiadomo czy Pogotowia w Zakliczynie nie będzie. Jerzy Woźniak, kierownik GZOZ w Zakliczynie twierdzi, iż w kilka dni jest w stanie pomieszczenia przygotować. Wójt Kazimierz Korman po pojawieniu się tematu już dwukrotnie w Tarnowie rozmowy przeprowadzał. Problem polega jednak na tym, że informacja o możliwości stworzenia tarnowskiej filii pogotowia dotarła do Zakliczyna w momencie kiedy Wojnicz już sprawę załatwiał. Trudno przewidzieć jak zakończą się ostateczne rozmowy. Jak dowiedzieliśmy się – sam dyrektor transportu sanitarnego, funkcjonowanie Pogotowia Ratunkowego widziałby w gminie powiatu tarnowskiego najdalej położonej w południowej jego części czyli na terenie gminy Zakliczyn. Natomiast po wcześniejszych rozmowach z władzami Wojnicza i wydaniu wstępnej decyzji, sąsiednia gmina już się cieszy. Sytuacja jest więc niezręczna. Kierownik GZOZ oraz Władze w Zakliczynie mają jeszcze nadzieję, że wyższe względy, dobro chorych czyli szybszy dostęp do pogotowia weźmie górę przy ostatecznej decyzji. Trudno wchodzić w konflikt z sąsiadem czyli gminą Wojnicz, lecz patrząc realnie to karetka z Tarnowa do Wojnicza przybyć może zawsze w 10 minut. Tym bardziej, że Wojnicz leży przy trasie A-4. Natomiast czas dojazdu do ciężkiego przypadku na teren gminy Zakliczyn jest tak wydłużony, że w wielu przypadkach może nie dojść do uratowania życia chorego. Mamy fazę wdrażania reformy służby zdrowia, która w swych założeniach ma przede wszystkim pomóc pacjentowi, dlatego warto dogłębnie zastanowić się nad lokalizacją filii pogotowia przed podpisaniem ostatecznej decyzji. Jedno dziś jest pewne, że wykręcając numer 999 połączymy się z Pogotowiem Ratunkowym w Tarnowie, niebawem będzie to Wojnicz a być może Zakliczyn.

Krzysztof Chmielowski.

UROCZYSKO

comiesięczny dodatek do Zakliczyńskiego Magazynu Informacyjno – Kulturalnego "Głosiciel",
poruszający problematykę przyrody i kultury ekologicznej

Z a k l i c z y n – s t y c z e ń 2 0 0 0 r . – N r 1

Matka Ziemia

Każdy człowiek jest inny
i każdy się zmienia
nie poznasz wszystkich,
nie z każdym podzielisz cud istnienia.
Lecz łączy nas jedno,
łączy coś ważnego –
możliwość życia w zgodzie z Matką Ziemią.
Ona obdarza nas swoją miłością,
płodami i wiedzą.
Jest hojna, wyrozumiała czuła –
jak Matka... Nasza Matka Ziemia.
Czekała na nas cierpliwie –
przez miesiące, lata, tysiąclecia.
Minęły ery, epoki, moc wydarzeń w dziejach,
czas płynie, a Ona czeka – aż dorośniemy.
Aż będziemy wiedzieć jak dziękować mamy,
jak przeproszać, jak prosić...
o wskazówki, jak żyć dalej trzeba...
by wciąż kochała nas Nasza Matka –
Nasza Matka Ziemia.

Ania Sitarz, 17 lat

Ten piękny wiersz zaczerpnęliśmy z książki "Misja ratowania planety Ziemia. Młodzieżowa Agenda 21".

Zachęcamy naszych młodych i nie tylko młodych czytelników do kontaktów z naszym Klubem. Piszcie co Was niepokoi i cieszy, a dotyczy otoczenia w którym żyjecie.

Redakcja

W marcu 1998 roku z inicjatywy Szkoły Podstawowej we Wróblowicach wydano pierwszy numer "Uroczyska". Obecna wkładka w jakimś sensie podejmuje ideę tamtego periodyka. Ważną sprawą było wyjaśnienie tajemnicy "Uroczyska" – mieliśmy to zrobić w 2-gim numerze, który nigdy się nie ukazał. Teraz odkrywamy tajemnice "Uroczyska".

Redakcja

UROCZYSKO WRÓBLOWICE

Położenie

Kompleks leśny „Uroczysko Wróblowice” znajduje się w zachodniej części Pogórza Ciężkowickiego. Pod względem administracyjnym, położony jest na terenie miejscowości Wróblowice, w gminie Zakliczyn. Obejmuje powierzchnię około 60 ha. W połowie stanowi własność prywatną. Druga połowa wchodzi w skład lasów państwowych Leśnictwa Bogoniowice, Nadleśnictwa Gromnik. Najniżej położone miejsce znajduje się koło przysiółka Łęg. Granica Uroczyska znajduje się tu na wysokości 260 m n.p.m. Najwyższe wzniesienie terenu wynosi 390 m n.p.m., niedaleko Wróblowickiej Góry (409 m n.p.m.). Różnica wysokości w tym terenie wynosi 130 m. Obszar Uroczyska ma niezwykle urozmaiconą rzeźbę. Składa się na nią kilka pojedynczych wzniesień pociętych głębokimi jarami i wąwozami. Wąwozy te posiadają specyficzne warunki mikroklimatyczne. Stanowią one ważne siedlisko dla roślin. Zbocza południowo - zachodnie i zachodnie opadają ku dolinie Dunajca, która w okolicy Wróblowic i Zakliczyna tworzy szeroką terasę zalewową. Obrzeża lasu stykają się z łąkami, rzadziej z polami uprawnymi. W części północnej i zachodniej przez las prowadzi dość szeroka droga grzbietowa, do tej pory o nawierzchni żwirowej, obecnie modernizowana i pokryta nawierzchnią asfaltową. Droga ta ma znaczenie lokalne. Obok drogi, na skarpie rozrzucone są niewielkie wychodnie skalne zbudowane z piaskowca ciężkowickiego. Zajmują powierzchnię kilkudziesięciu metrów kwadratowych. Na terenie projektowanego rezerwatu nie ma większych rzek, ani potoków. Z kilku wąwozów wypływają tylko niewielkie ciek wodne. Tu również występują śródleśne młaki, które utrzymują dużą wilgotność jarów.

Charakterystyka florystyczna

Teren Pogórza Ciężkowickiego należy tak pod względem florystycznym, jak i fitosocjologicznym do najsłabiej zbadanych części naszych Karpat. Brak większego zainteresowania się nim przez florystów, wynika niewątpliwie z dawnego już zagospodarowania go i zniszczenia jego pierwotnej szaty leśnej. Lasy liściaste. Pogórze zostały wyparte przez uprawy rolne. Jedynie głębokie parowy, doliny potoków oraz wzniesienia o stromych zboczach i zbyt płytkiej warstwie gleby szkieletowej są ostoją zespołów leśnych i zaroślowych. Obecnie lasy na Pogórzu Ciężkowickim to w zasadzie drzewostany bardzo młode, nieraz

o bardzo zmienionym składzie gatunkowym. Silna ingerencja człowieka w kształtowanie środowiska przyrodniczego i zniszczenie wielu siedlisk naturalnych na Pogórzu, doprowadziły do zmniejszenia się stanowisk niektórych gatunków, a przez to zwiększenia liczby gatunków rzadkich, występujących nieraz na jednym stanowisku. Wiele gatunków jednak zostało przez tę działalność całkowicie wyeliminowane z środowiska przyrodniczego Pogórza. Zmiany te również spowodowały synantropizację roślin naczyniowych, czego przykładem jest duży udział, w tym w zespołach leśnych gatunków apofitycznych.

W środowisku przyrodniczym Pogórza Ciężkowickiego „Uroczysko Wróblowice” jest niezwykle interesującym obiektem przyrodniczym. W ciągu tych dwóch lat (1995 - 96) wykonano inwentaryzację słowozowców, grzybów, porostów oraz roślin naczyniowych ze szczególnym uwzględnieniem występujących tu storczyków (Orchidaceae). To właśnie one stanowią tutaj największą osobliwość przyrodniczą.

Prowadzono również na tym obszarze obserwacje zwierząt, które jednak były prowadzone fragmentarycznie.

Zbiorowiska roślinne

„Uroczysko Wróblowice” jest obiektem, w którym dominują zbiorowiska leśne. Zespoły nieleśne zajmują niewielką powierzchnię i ograniczają się do skraju lasu, poboczy drogi lokalnej. Koło przysiółka Zaborówka znajduje się mała polana śródleśna będąca pozostałością po dawnym sadzie. Obecnie oprócz drzew owocowych zarasta brzozą i sosną.

Dominującym zespołem leśnym jest grąd. Drzewostan grądowy jest zbiorowiskiem wielogatunkowym. W jego skład wchodzi grab, dąb bezszypułkowy, lipa drobnolistna, lipa szerokolistna, klony, buk oraz świerk i brzoza. W poszycie rosną: kruszyna, dereń, leszczyna. Duży udział ma tu także wawrzynek wilcze łyko, występujący tu bardzo licznie. Z innych gatunków tu występujących wymienić należy: bez czarny, głóg, grusza, jarzębina, czereśnia ptasia, kalina i jeżyna. Występuje tutaj ponad 30 gatunków roślin.

Kwaśna buczyna górską występuje w pd. - zach. części „Uroczyska Wróblowice”. Zajmuje strome stoki wzgórza o wysokości 335 m n.p.m. W warstwie drzew występuje wyłącznie buk zwyczajny. Podszyciu prawie zupełnie brak. Występują tu jedynie podro-

sty buka. Runo również ubogie rozwija się wczesną wiosną przed rozwinięciem się liści. Stałym elementem runa są mszaki: bielistka, żurawiec i płonnik.

Flora „Uroczyska Wróblowice” liczy 260 gatunków roślin naczyniowych. Głównie są to rośliny pospolite w całym kraju. W „Uroczysku Wróblowice” spotyka się licznych przedstawicieli roślin ciepłolubnych (kserotermicznych). Ich stanowiska występują na silnie nasłonecznionych, południowych stokach polan przylegających do lasu, głównie koło przysiółka Załawcze i Podlesie.

Flora storczykowatych (Orchidaceae) w „Uroczysku Wróblowice”

Argumentem który zdecydował o rozpoczęciu starań utworzenia rezerwatu „Uroczysko Wróblowice” jest występowanie tu gatunków z rodziny storczykowatych (Orchidaceae). Będzie to rezerwat chroniący ich siedliska życiowe. Udział ich w zbiorowiskach leśnych „Uroczyska Wróblowice” jest znaczny, występuje tu 12 gatunków storczyków spośród 52 znanych z terenu Polski. Jest to znaczne nagromadzenie gatunków na tak małym obszarze. Niektóre z nich stanowią bardzo liczne, a co za tym idzie, znaczące populacje. Najbogatszą tworzy *Listera jajowata*. W roku 1996 oceniłem szacunkowo ich liczbę na około 250 sztuk. Buławnika mieczolistnego około 170 sztuk. Storczyk męski rósł w ilości 80 okazów, co nie zmniejsza jego liczby z lat poprzednich. Storczyki w „Uroczysku Wróblowice” rosną na terenie grądu.

Orchis mascula ssp. *signifera* jest taksonem południowo - wschodnio - europejskim i poza Polską rośnie także w Czechach, Słowacji, na Węgrzech, w Bułgarii, na terenach byłej Jugosławii, w południowych Alpach, na Krymie, Kaukazie i w Azji Mniejszej. Z obydwu podgatunków w Polsce najczęściej można spotkać *Orchis mascula* ssp. *signifera*, która występuje przede wszystkim w południowej części niżu i w niższych położeniach górskich. Na terenie projektowanego rezerwatu „Uroczysko Wróblowice” stwierdzono występowanie właśnie tylko *Orchis mascula* ssp. *signifera*. W projektowanym rezerwacie jest to jedyne jak na razie stanowisko tego gatunku na Pogórzu Ciężkowickim.

W chwili obecnej zacienienie niektórych fragmentów tego stanowiska jest znaczne. W przyszłości może się zwiększyć przez podrost warstwy podszytu, co może wpłynąć na stopniowe zanikanie storczyka męskiego, ponieważ jest on rośliną światłolubną. Niezbędne będzie wtedy (po uregulowaniu stosunków własnościowych) prześwieclenie drzewostanu celem utrzymania tej populacji. Szczególnie groźną tutaj w swej ekspansji wydaje się być jeżyna.

Wykorzystaliśmy opracowanie naukowe pana *Ryszarda Kozika* z Zakładu Botaniki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie dla przybliżenia zamiaru utworzenia rezerwatu przyrodniczego pod nazwą „Uroczysko Wróblowice”. Szczególnie ważne i ciekawe są stanowiska storczyków. Redakcja przeprasza za dokonane skróty i pisownie niektórych nazw łacińskich. (KS)

P o w s t a ł K l u b

Z inicjatywy Pani Matyldy Nowak w dniu 20 XII 1999 r. w nowo odremontowanym ratuszu spotkała się grupa mieszkańców naszej gminy. Celem spotkania było przedyskutowanie idei założenia „Klubu ekologicznego”. Spotkanie, bardzo dobrze przygotowane organizacyjnie przez p. Budzyn przebiegało sprawnie. Klub jest agendą Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn. Zasadą w Stowarzyszeniu jest to, że jeśli ma powstać jakikolwiek zespół pod jego egidą musi mieć minimum 10 osób. Na zebraniu było 12 osób. W związku z powyższym spotkanie zamieniło się w zebranie założycielskie. Po podjęciu tej decyzji uczestnicy spotkania z uwagą wysłuchali propozycji „Regulaminu pracy Klubu”. Rozgorzała dyskusja. W jej trakcie poruszono sprawę nazwy Klubu. Po wielu „przymiarkach” zdecydowano ostatecznie, że Klub nazywał się będzie:

Zakliczyński Klub Przyrody im. św. Franciszka z Asyżu.

Kolejną sprawą jaką zajęli się zebrani był wybór zarządu. W głosowaniu jawnym wybrano zarząd w następującym składzie:

Magdalena Budzyn – Zakliczyn – *prezes*
Kazimierz B. Schütterly – Wróblowice – *sekretarz*
Anna Flakowicz – Zakliczyn – *skarbnik*

Tak powstał Klub. Z kronikarskiego obowiązku należy dodać, że na zakończenie zebrania ustalono termin drugiego spotkania na 20 styczeń 2000 r.

Oto pełna lista członków Klubu po 20 stycznia 2000 r.:

Anna Flakowicz – Zakliczyn
Matylda Nowak – Zakliczyn
Magdalena Budzyn – Zakliczyn
Katarzyna Schütterly – Wróblowice
Kazimierz B. Schütterly – Wróblowice
Bogdan Piłat – Wesółów
Małgorzata Jaworska – Zakliczyn
Stanisław Galas – Paleńnica
Aleksandra Bajorek – Zakliczyn
Stanisław Kusiak – Zakliczyn
Maria Kalicka – Filipowice
o. Mariusz Debiński – Zakliczyn
Mieczysław Wypasek – Faściszowa
Bogusław Furtek – Zdonia

Św. Franciszek z Asyżu

Święty Franciszek z Asyżu, założyciel zakonu franciszkanów, jedna z najwybitniejszych postaci chrześcijaństwa. Wspólnie ze świętą Katarzyną ze Sieny są patronami Włoch.

Św. Franciszek, właściwie Giovanni Bernardone, (1182 – 1226) urodził się w Asyżu w księstwie Spoleto w środkowych Włoszech. Zdolność do poświęcenia i pokory, a także talenty przywódcze, dzięki którym zjednał sobie tysiące naśladowców, sprawiły, że stał się jednym z najwybitniejszych reformatorów kościoła.

Ojciec przyszłego świętego handlował suknem. Niewiele wiadomo o warunkach, w jakich wzrastał Franciszek, poza tym, że uczęszczał do szkoły przy kościele św. Grzegorza, co wskazuje na to, że jego rodzice byli stosunkowo zamożni. Uczył się francuskiego i łaciny, wykazywał młodzieńcze zainteresowanie romansami rycerskimi śpiewanymi przez trubadurów, chętnie sam prezentował je przed swymi przyjaciółmi, wśród których już wtedy zdobył pozycję dominującą.

Narodziny misji

W roku 1202, w wieku 20 lat, wziął udział w wojnie Asyżu z Perugią i trafił do niewoli, w której przebywał ponad rok. Po zwolnieniu zapadł na poważną chorobę, która jak się wydaje, odegrała ważną rolę w przemianie wewnętrznej, jaka w nim zaszła i wykształceniu się w nim poczucia misji. W roku 1205 w Spoleto miał wizję senną, w której nakazano mu wrócić do Asyżu i czekać na powołanie do nowej służby.

Do nawrócenia Franciszka przyczyniły się również: podczas modlitwy przeżył wizję, w której ujrzał Chrystusa, w czasie pielgrzymki do Rzymu znalazł krańcowej nędzy, pokonał strach, dając jałmużnę trędowatemu i w końcu, jak stwierdził, usłyszał głos samego Boga. Stało się to, podczas modlitwy w zrujnowanym kościele św. Damiana. Krucyfiks przemówił: „Idź, Franciszku i napraw mój dom, który jak widzisz, jest bliski ruiny”.

Początkowo Franciszek zinterpretował nakaz dosłownie i odnowił kościół św. Damiana oraz kaplicę św. Marii od Aniołów na równinie pod Asyżem. Jednak wkrótce stwierdził, że wołanie, które doszło go z krucyfiks, stanowiło przykazanie przykładnego życia w biedzie i pokorze. Choć był osobą świecką, zaczął nauczać na ulicach miasta i zgromadził wokół siebie wielu uczniów.

W roku 1209 z 12 zwolennikami wyruszył w podróż do Rzymu i przekonał papieża Innocentego III, by zaaprobował prostą regułę zakonu. To wydarzenie – ustne zatwierdzenie reguły – stanowiło o powstaniu zakonu franciszkanów, znanego też pod oficjalną nazwą zakonu braci mniejszych. Cel ich życia wyznaczony został przez nakaz wydany przez

Chrystusa apostołom, by żyli w ubóstwie i poświęcili się całkowicie służbie bożej. Franciszek i jego towarzysze przysięgali „postępować według nauk Chrystusa i podążać jego śladem”. W ciągu kilku lat zakon tak się rozrósł, że franciszkanie nauczali już w miastach na terenie całych Włoch.

Wyrzeczenia

Najważniejszym elementem, który św. Franciszek wniósł do historii chrześcijaństwa, było jego niezwykle oddanie idei naśladowania Chrystusa w swym życiu i wypełniania Jego nauki tak dosłownie, jak tylko istota ludzka jest do tego zdolna. Współcześni często przedstawiali ubóstwo pozytywnie – na przykład jako pannę młodą, tak jak na fresku Giotto w katedrze w Asyżu, jednak Franciszek uczył, że samo odrzucenie bogactwa nie wystarczało. Musiało mu towarzyszyć całkowite wyrzeczenie się pragnień. Nazwał swe choroby siostrami i prosił o przebaczenie „Brata Ciała”, za to, że kazał mu znosić tak wielkie obciążenia.

Ta chęć zaakceptowania wszystkich rzeczy doczesnych, jak objawienie twórczej miłości Boga, jest równie dobrze widoczna w podejściu Franciszka do świata przyrody. Uważał on naturę za obraz Boga, a jej zrozumienie za krok w kierunku otrzymania łaski. Ze względu na ten aspekt jego nauki mówi się o nim czasem, że jego kazania były tak przepełnione miłością bożą, że nawet zwierzęta przychodziły, by się im przysłuchiwać w zachwycie. W swoich mowach nazywał całe stworzenie swymi siostrami i braćmi. Wychwalał „Brata Słońce” i „Siostrę Księżyc”, z radością przyjmował wiatr i wodę, a nawet witał samą „Siostrę Śmierć”.

W roku 1212 uczennica Franciszka, Klara Sciffi, założyła zakon kobiecy, który nazwano zakonem klarysek. Ta szlachcianka z Asyżu, która potem miała być znana jako św. Klara, dostała od niego habit i miejsce na klasztor w kościele św. Damiana. Później, około roku 1221, po powrocie z Egiptu dokąd udał się z misją, Franciszek założył tak zwany zakon tercjarzy franciszkańskich, świeckie bractwo, którego członkowie mieli za zadanie głosić naukę Franciszka i klarysek. W tym samym roku zwołał, licząc już wtedy 500 braci, kapitułę generalną zakonu i ogłosił nową regułę zakonu, tzw. Secundę.

Franciszek zainteresowany był pracą misyjną poza Włochami. W roku 1212 wyruszył do Ziemi Świętej, lecz jego okręt rozbił się i założyciel zakonu franciszkanów musiał zawrócić. Dwa lata później

choroba przeszkodziła mu w zrealizowaniu planów podróży do zajętej przez Maurów Hiszpanii, a w roku 1217 planował wyprawę misyjną do Francji. W roku 1219 złożył wizytę Saracenom w obleżonym mieście Damietta w Egipcie. Wywarł wielkie wrażenie na muzułmańskich przywódcach, którzy wydali mu zezwolenie na odwiedzenie świętych miejsc w Palestynie.

Jednak niepokoje wśród braci zakonnych sprawiły, że Franciszek musiał wrócić. Wśród mnichów, których postępowanie wyznaczały tylko jego osobisty przykład i prosta reguła, zapanowały właśnie i zamieszanie. Franciszek mianował więc Piotra Kantanii administratorem spraw zakonnych. Po śmierci Piotra obowiązki te przejął Elias z Cortony. Franciszek określił zasady, którymi powinni się podporządkować franciszkanie, a papież Honoriusz III w roku 1223 zaaprobował zreformowaną regułę. Wtedy Franciszek wycofał się z prowadzenia spraw administracyjnych.

Cierpienie śmierć

Przez resztę życia trapiła go ciężka choroba, której nabawił się w czasie podróży na Wschód. Franciszek żył w ciągłym bólu i prawie zupełnie oślepl. W grocie górskiej w pobliżu La Verna w roku 1224, miał otrzymać stygmaty (znaki przypominające rany Chrystusa po ukrzyżowaniu), a jego spowiednik, brat Leon, twierdził później, że po śmierci Franciszek wyglądał, jak gdyby właśnie zdjęto go z krzyża.

W roku 1226 zabrano go do Rieti na leczenie, potem przewieziono do Sieny, a w końcu do rodzinnego Asyżu, gdzie zmarł. Zaledwie 2 lata po śmierci 15 lipca 1228 roku został kanonizowany. Jego święto obchodzimy 4 października. Osobowość św. Franciszka, w której łączył potrzebę kontemplacji z zaangażowaniem w pracę misyjną, fascynowała i wciąż fascynuje artystów. W sztukach plastycznych jego atrybutami są habit, ptaki i stygmaty.

Jego życie przypadło na czas wypraw krzyżowych. Jednakże to jak żył, otwartość i szczerość, a także niebywała spolegliwość zapowiadała nadejście czasu humanizmu. Był jego prekursorem i niósł dobrą nowinę za życia i na przyszłość. Był człowiekiem przyszłości.

Św. Franciszek z Asyżu nie domyślał się pewnie, że jego postępowanie nazwalibyśmy dzisiaj ekologią stosowaną, że rady które przekazywał rolnikom i ogrodnikom służyły zachowaniu różnorodności biologicznej. Nic więc dziwnego, że tego świętego prekursora myślenia w kategoriach ekologicznych Jan Paweł II ogłosił patronem ekologów 1 listopada 1979 r.

Tekst opracowano na podstawie magazynu "Świat Wiedzy"

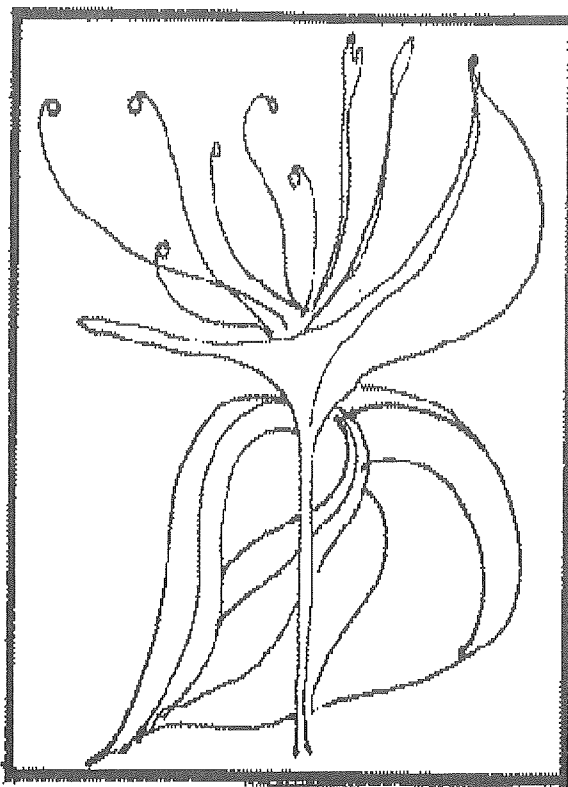
Na dobry początek

Na dobry początek przypominamy opisową definicję ekologii. Definicja ta nie miałaby odpowiedniego "smaczku" gdyby nie została połączona z wierszem Czesława Miłosza, oto wiersz:

*Piwonie kwitną białe i różowe
A pośrodku każdej, jak w
pachnącym dzbanie
Gromady żuczków prowadzą
rozmowę
Bo kwiat jest dany żuczkom
na mieszkanie*

„Nazwa nauki **ekologia** wywodzi się od greckiego „oikos” co oznacza: dom – otoczenie. Ekologia jest więc nauką o domu, który jest zamieszkały przez wszystkie organizmy. Aby dom ten był bezpieczny dla wszystkich swoich mieszkańców, musi panować w nim ład i porządek. Właśnie ekologia bada i opisuje warunki potrzebne do utrzymania takiego ładu – równowagi. Są one nieodzowne, aby przyroda zachowała swoją różnorodność, czyli obecność jak największej liczby gatunków zastanych przez nasze pokolenie w środowisku.”

*Małgorzata Kłyś
Krystyna Żbikowska - Zdun*



Cykl ten adresujemy przede wszystkim do młodzieży. Niech czytają i w poczuciu słusznej dumy dowiadują się o pięknych kartach odkryć polskich uczonych – przyrodników, którzy przetarli niejedną szlak dla światowej nauki. Pierwsza sylwetka to przepiękna postać jaką był Władysław Szafer (1886 – 1970) – którą na podstawie „Słownika biologów polskich” opracowała Agnieszka Schütterly.

Władysław Szafer

23 lipca 1886 roku w Sosnowcu wczesnym rankiem przyszedł na świat Władysław, syn Mieczysława (inżynier budowy dróg i mostów) oraz Marii z Radziwonowskich. Mając lat 11 dostał się do gimnazjum im. Konarskiego w Rzeszowie. Poznał tu znakomitego przyrodnika, a później ubóstwianego nauczyciela W. Friedberga. Wprowadził on młodego Władysława w podstawy naukowe do badań w zakresie florystyki, morfologii i anatomii roślin. Pięć lat spędzonych w gimnazjum zaowocowało trwałym uwielbieniem wielu dziedzin biologii. W roku 1905 dostał się na studia uniwersyteckie. Początkowe lata nauki spędził w Wiedniu, gdzie kształcił się pod kierunkiem, między innymi R. Wettsteina wybitnego systematyka i geografa roślin.

Uczestniczył w wielu przedsięwzięciach biologicznych oraz wyjazdach za granicę. Właśnie wtedy pokochał samotne podróże – co widać wyraźnie w jego późniejszym życiu.

W tym czasie powstaje pierwsza w jego życiu praca naukowa dotycząca gałęziaków. Została ona opublikowana w 1910 r. Przenosi się do Lwowa gdzie spotkał Raciborskiego. Pod jego kierunkiem uzyskał doktorat filozofii na podstawie rozprawy „Geobotaniczne stosunki Miodoborów galicyjskich”. I znów dały o sobie znać cechy podróżnicze. Lata 1910 – 12 spędził kształcąc się w Wiedniu i Monachium oraz Thaurandzie – gdzie zajmował się botaniką lasu.

Mając 26 lat objął stanowisko botanika w lwowskiej Wyższej Szkole Lasowej. W tym czasie opublikował pracę o modrzewiach euro - azjatyckich ze szczególnym uwzględnieniem modrzewia w Polsce. Była to praca habilitacyjna. Dalsze prowadzenie badań uniemożliwił wybuch I wojny światowej. Zmuszony został do podjęcia pracy w armii austriackiej, a następnie jako plantator roślin leczniczych w okolicach Opoczna.

W roku 1917 zwolniony z wojska objął zastępstwo na katedrze Systematyki i Geografii Roślin Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym czasie podjął wzmożone prace nad florą polską. Odbił wiele podróży. Zbierał i opisywał gatunki roślin, aby w roku 1919 wydać I tom „Flory Polskiej”. W czasie tych badań ukończył Tatry, najwyższe polskie góry. Rok później (1920) był już profesorem. Rozwojowi katedry i Ogrodu Botanicznego (został jego dyrektorem w 1918 r.), poświęcił długie lata wyjątkowej pracy. W 1920 r. był korespondentem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności, w latach 1931 – 32

dziekanem Wydziału Filozoficznego UJ, następnie w latach 1936 – 38 rektorem uczelni. Nie przestał dzielić się swą pasją nawet w latach okupacji hitlerowskiej, czynnie uczestniczył w pracach podziemnego uniwersytetu gdzie był rektorem UJ, potem prorektorem a po roku 1945 dyrektorem Wydziału Matematyczno – Przyrodniczego PAU, członkiem prezydium PAN, a później jej prezesem.

Cały jednak czas starał się być wszechstronnym. Pomagały mu w tym liczne podróże do Stanów Zjednoczonych, Anglii, Holandii, Rumunii. Był członkiem wielu stowarzyszeń o charakterze przyrodniczym. Te częste „wycieczki” owocowały zwiększeniem jego dorobku piśmienniczego. Wydał książkę pt. „Rośliny polskie” (1924 t. I, 1953 t. II), „Zarys ogólnej geografii roślin” i wiele innych.

Bez wątpienia najszczytniejszym osiągnięciem Władysława Szafera było opublikowanie map fitosocjologicznych Tatr. Mapy te były pierwszymi tego typu na świecie.

Po 53 latach w 1960 roku odchodzi z UJ. Nie oznaczało to, że wycofał się z życia przyrodniczego. Wręcz przeciwnie – zaczął udzielać się wszechstronnie. Wydawał publikacje i dzieła dotyczące nie tylko botaniki. Zabiegał o ochronę unikatowych „osiedli przyrody” w Polsce. Za jego wstawiennictwem powstał rezerwat cisa w Książdworze pod Kołomyją, rezerwat modrzewia polskiego na Górze Chelmskiej pod Nową Słupią. Trwał przy swoich przekonaniach sprzed kilkudziesięciu lat, kiedy to zrezygnował z przewodniczenia w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody na znak protestu przeciw budowie kolejki na Kasprowy Wierch.

Kiedy w 16 XI 1970 r. udał się w swoją „ostatnią podróż” odprowadzało go liczne grono przyjaciół, pogrążone w smutku ale z przekonaniem iż oto polska przyroda straciła jednego ze swoich największych przyjaciół.

Wiele można powiedzieć o Władysławie Szaferze, jednak pewne jest, iż był jednym z wybitniejszych przyrodników w historii Polski, był gorącym patriotą, obrońcą polskiej przyrody i polskości w ogóle – wyznawał, przez całe życie zasadę „cudze chwalicie, swego nie znacie”.

Za swoją gorącą miłość do przyrody był honorowany wieloma odznaczeniami i nagrodami. Pośmiertnie został uhonorowany przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody i jej Zasobów, oraz przez Międzynarodową Komisję Parków Narodowych w Waszyngtonie tytułem Honorowego Członka. Był bez wątpienia godnym szacunku i podziwu człowiekiem, który znalazł tyle siły by, bez względu na przeciwności realizować swoje marzenia.

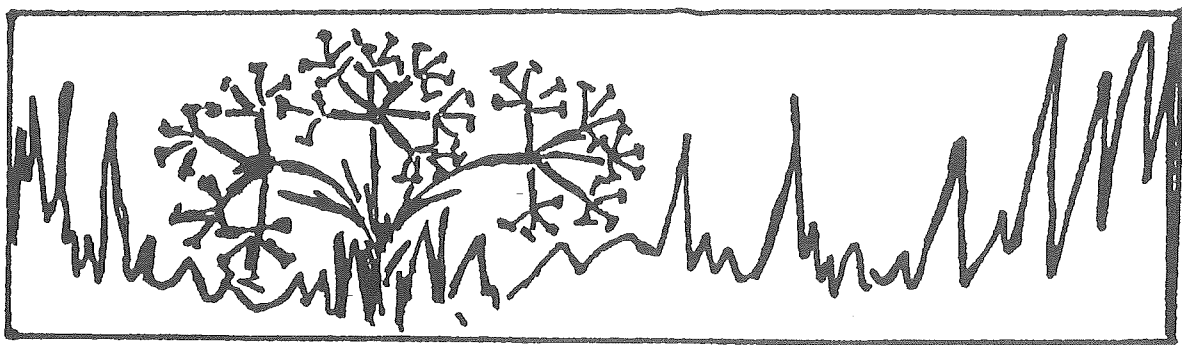
DUNAJEC sto lat temu

Dunajec - jedna z największych prawych dopływów Wisły, powstaje po północno - wschodniej stronie Nowego Targu z połączenia Białego i Czarnego Dunajca. [...] Od Nowego Sącza przybiera Dunajec przeważnie kierunek północny. Odtąd też dolina jego nagle się zwęża, a tam gdzie legły Zbyszyce, Sienna, Załęże, Rożnów, Tropie, Czchów, staje się okolica dzika i górzysta. Dunajec płynie tutaj głębokim wyłomem, przerywając przedgórza Beskidu. Tu ciągną się po obydwu jego brzegach, urwiste działy, których podnóża zalegają ogromne skały. Łoże tu jego głębokie, pęd wody silny. Na kamieńcach i brzegowych przypadkach, które miejscami odwała, poczynają się już tutaj przerzucać kępy białodrzewu i nadwiślańskiej topoli. Na tej przestrzeni z prawego przejmują Jelniankę, Szczecinówkę, Bartkową, Majdański P., Nawsie P., z lewego zaś brzegu Smolnik, Świdnik, Łososinę, Jurowsko i Zylnę. Od Orchowa przybiera Dunajec kierunek północno - wschodni aż po Olszyny, mijając Domosławice, Zawadę Lanckorońską i Roztokę, a Filipowice, Stróże, Wesółów, Zakliczyn i Lusławice, wsi sławnej grobem Fausta Socyna, sterczą wysoko na lewym brzegu Dunajca ruiny zamku melsztyńskiego (317 m n.p.m.). Od Orchowa dolina Dunajca znowu się szeroko rozkłada. Po raz ostatni około WSI Dąbrówki górami ściśnięty, opuszcza przepłynąwszy w kierunku północnym pod Wojnicz (ostatni w tej stronie targ góralski, gdzie gościniec wiekański - lwowski przecina między Bogumiłowicami i Świerczkowem kolej Karola Ludwika) krainę górzystą i wypływa na rozległe równiny, którymi przyjąwszy na nich Białą Dunajcową, zdąża pod Jurków, Zabno, Otfinów do Wisły. Jednak i tu brzegi Dunajca miejscami dochodzą wysokości 10 m. Do Wisły wpada na południowy zachód od Uścia Jezuickiego, naprzeciw miasta Opatowca w Królestwie Polskim.

W ujściu swoim odsypuje wielkie zaspy mułu i kamieńca, naniesionego z gór. Z tego powodu często się zatyka. Spławnym poczyną być Dunajec od Nowego Targu. Od Harkłowy aż po ujście Popradu na przestrzeni 51 km trwa spław dla wielkich trudności i zawał 36 godzin; stąd odbywa się do Wisły w 3 dni prawie przy pomyślnej pogodzie. Gdy spław się nie powiedzie, trwa niekiedy 2 do 3 tygodni. [...] Artykułem spławu i żeglugi jest drzewo na budowę i opał, okragłe i tarte, częścią na sprzęty przerobione, oprócz tego towary węgierskie Popradem spławione, przede wszystkim żelazo i wino. Dunajec wzbiera częściej i gwałtowniej niż którakolwiek z rzek galicyjskich, bo nigdzie tyle śniegów nie topnieje, nigdzie tyle chmur się nie obrywa co w Tatrach i Podtatrzu. Z tego też powodu Wisła jest najgroźniejszą od ujścia do niej Dunajca pod Uściem Jezuickim. Dunajec potrzebuje wielkich regulacji i dopóki to nie nastąpi, usiłowania uregulowania biegu Wisły nie dopną celu swego. Wody gościnne bywają na Dunajcu pierwsze, gdy śniegi i lody w Tatrach tają, a więc około św. Wojciecha, drugie koło św. Jana, trzecie około św. Jakuba, a są głębsze i starsze niż w innych dopływach Wisły (Sole, Skawie i Rabie). Od Czchowa wpadają do Dunajca z prawego brzegu: Paleśnica, Brzozowski Potok, Biała Dunajeczka; z lewego zaś brzegu zasilają go liczne drobne strugi, z pomiędzy których najznaczniejszą jest Kisielina. Długość Dunajca od Nowego Targu czyni 207 km, a od Nowego Targu po Czorsztyn 23 km, odtąd po Krościenko 27 km, odtąd po Nowy Sącz 44 km, odtąd po Wojnicz 69 km, od Wojnicza po ujście Wisły 44 km.

Jest to dosłowny przedruk sprzed 100 lat. Zamieściliśmy go ze względu na duże walory poznawcze.

Opracował Bogusław Hajduk



Dekalog św. Franciszka w Porocjunkuli

1. Bądź człowiekiem pośród stworzenia, bratem między braćmi.
2. Odnos się z miłością i czcią do wszystkich istot stworzonych.
3. Ziemia została ci powierzona jako ogród; zarządzaj nią mądrze.
4. Z miłości do siebie samego troszcz się o człowieka, zwierzęta, rośliny, o wodę i powietrze, aby ziemia nie została ich pozbawiona.
5. Używaj rzeczy oszczędnie, ponieważ marnotrawstwo nie zapewnia przyszłości.
6. Twoim zadaniem jest odsłaniać tajemnicę pożywienia w taki sposób, ażeby życie karmiło się życiem.
7. Rozwiąż węzeł przemocy, abyś zrozumiał, jakie są prawa życia i istnienia.
8. Pamiętaj, że stworzenie nie odzwierciedla twojego tylko podobieństwa, lecz jest wyobrażeniem Najwyższego Boga.
9. Ścinając drzewo, pozostaw jego pęd, aby całkiem nie zniszczyć jego życia.
10. Z szacunkiem stąpaj po kamieniach, bo każda rzecz ma swoją wartość.

Dekalog dowolnie ustalony przez o. Gianmaria Polidoro ofm. na podstawie Pism i Źródeł franciszkańskich. Przekład z włoskiego.

DESIDERATA

Krocz spokojnie wśród zgiełku i pośpiechu – pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy.

Tak dalece, jak to możliwe, nie wyrzekając się siebie, bądź w dobrych stosunkach z innymi ludźmi.

Prawdę swą głoś spokojnie i jasno, słuchaj też tego, co mówią inni, nawet głupcy i ignoranci, oni też mają swą opowieść.

Jeśli porównujesz się z innymi, możesz stać się próżny lub zgorzkniały, albowiem zawsze będą lepsi i gorsi od ciebie.

Ciesz się zarówno swymi osiągnięciami, jak i planami.

Wykonuj z sercem swoją pracę, jakkolwiek byłaby skromna. Jest ona trwałą wartością w zmiennych kolejach losu.

Zachowaj ostrożność w swych przedsięwzięciach – świat bowiem pełen jest oszustwa. Lecz niech ci to nie przesłania prawdziwej cnoty, wielu ludzi dąży do ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu.

Bądź sobą, a zwłaszcza nie zwalczaj uczuć: nie bądź cyniczny wobec miłości, albowiem w obliczu wielkiej oschłości i rozczarowań jest ona wieczna jak trawa.

Przyjmuj pogodnie to, co lata niosą, bez goryczy wyrzekając się przymiotów młodości.

Rozwijaj siłę ducha, by w nagłym nieszczęściu mogła być tarczą dla ciebie. Lecz nie dręcz się tworam wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności.

Obok zdrowej dyscypliny bądź łagodny dla siebie.

Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa masz prawo być tutaj.

Z całym swym zakłamaniem, znojem i rozwianymi marzeniami, ciągle jeszcze ten świat jest piękny.

Tb jeden z najpiękniejszych tekstów, jakie powstały na tym najbardziej poplątanym ze światów. Znalaziono go ponoć w 1692 r. w kościele w Baltimore.

UROCZYSKO

– jest comiesięcznym dodatkiem do Zakliczyńskiego Magazynu Informacyjno – Kulturalnego „Głosiciel”.

Redagują członkowie Zakliczyńskiego Klubu Przyrodnika im. św. Franciszka z Asyżu.

Nadzór redakcyjny: Kazimierz B. Schütterly

Przygotowanie techniczne: Ośrodek Pracy Twórczej we Wróblowicach – Bogusław Hajduk

Zabawy karnawałowe i dziecięce występy

Tegoroczny karnawał rozkręcił się na dobrze. Na terenie wielu obiektów w gminie Zakliczyn w styczniu bawią się nie tylko dorośli, lecz także i dzieci. Najwięcej zabaw choinkowych odbyło się w szkołach i przedszkolach. W Przedszkolach obchodzono Dzień Babci i Dzień Dziadka, dzieci przygotowały wspaniałe przedstawienia, natomiast babcie obdarowywały je drobnymi prezentami i słodyczami. Kilka dni później były zabawy choinkowe z Mikołajem. Zarówno w przedszkolach jak i w szkołach były to prawdziwe bale przebierańców, w kilku szkołach przygotowano jasełka. W zakliczyńskich przedszkolach frekwencja rodziców dopisała. Podczas występów rodzice nie szczędzili braw dla swoich pociech- gdyż ich występami byli zachwyceni. Występy dzieci w przedszkolach sprawiły wszystkim w doskonały nastrój, w związku z czym panie dyrektor zaprosiły rodziców na poczęstunek, po czym rodzice także mogli użyć nieco karnawału. W Szkole Podstawowej w Zakliczynie, Filipowicach a także w Stróżach, dzieci także użyły, bawiąc się na choinkowych zabawach. W SP w Stróżach wychowawczynie klas II a i II b -Elżbieta Soska i Barbara Daniel wraz z dziećmi przygotowały program artystyczny w którym pięknie ubrane dzieci śpiewały koledy, tań-



Choinka w Przedszkolu Samorządowym Nr 1 w Zakliczynie.

fol. K. Chmielowski.

czyły i przedstawiły jasełka. Kilka dni wcześniej nieco starsze dzieci ze szkoły w Filipowicach także wystąpiły z jasełkami w swojej szkole jak również dały kilka występów przed prawdziwą widownią. W obu tych przedstawieniach nie zabrakło pastuszków trzech króli, Żyda, śmierci, porywistego diabła oraz aniołków. O zabawach karnawałowych będziemy pisali również w następnym numerze.

K.Ch

KOLEJNE ŻŁOTE GODY W GMINIE

Dnia 28 grudnia 1999 roku w remizie OSP w Zakliczynie odbyła się uroczystość jubileuszowa "Złotych Godów" małżeńskich. Jubilatami, którzy przeżyli 50 lat w związku małżeńskim i przybyli na uroczystość byli:

- Państwo Antoni i Augustyna Galasowie ze Słonej.
- Państwo Emil i Michalina Hebdowie z Dzierżanin.
- Państwo Julian i Władysława Kluzowie z Faściszowej.
- Państwo Michał i Joanna Rylewiczowie z Gwoźdźca.
- Państwo Stanisław i Stanisława Witkowie ze Stróż.

Do uroczystości przygotowanej sali remizy, Jubilaci przybyli wraz z rodzinami. Na uroczystość przybył także Dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich UW pan Edward Gorczyko, Wójt Gminy Kazimierz Korman oraz Dyrektor RCTi DK Kazimierz Dudzik. Całość uroczystości prowadziła pani Maria Krzyżak, Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Zakliczynie, która powitała Jubilatów i wszystkich przybyłych gości a następnie wygłosiła mowę okolicznościową i złożyła Jubilatom gratulacje. Dyrektor Urzędu Wojewódzkiego Edward Gorczyko dokonał dekoracji Jubilatów medalami za długoletnie pożycie małżeńskie. Przyznane one były za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego przez Prezydenta RP. Wójt Gminy wręczał okolicznościowe Dyplomy, natomiast Dyrektor Regionalnego Centrum Turystyki i Kultury obdarowywał Jubilatów kwiatami. Wszyscy złożyli Jubilatom życzenia, życząc im zdrowia, bezpieczeństwa na przyszłość, radości życia, pomyślności i kolejnych jubileuszy. Po części oficjalnej, Jubilatów i wszystkich gości, za-

proszono na symboliczną lampkę szampana. Wzniesiono toast - a następnie wszyscy skorzystali ze skromnego poczęstunku. W trakcie uroczystości przygrywał ludowy zakliczyński zespół Opatkowiacy, a także wystąpił zespół "Mały Gwoździec" z Gwoźdźca, który obok tradycyjnego programu opartego na folklorze Krakowiaków Wschodnich, po raz pierwszy zaprezentował etiudę Rzeszowsko-Przeworską. Zespół pani Agaty Nadolnik i pana Janusza Cierlika słynny jest już w kraju i zagranicą dlatego wszyscy coraz bardziej śledzą postępy małych i młodych gwiazd.

Cała uroczystość przebiegała w bardzo rodzinnej i życzliwej atmosferze. Kończąc uroczystość pani Maria Krzyżak gorąco wszystkim za przybycie podziękowała.

Nasza redakcja, również dołącza się do życzeń i wszystkim Jubilatom składa najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz pomyślności w 2000 roku.

Pani Maria Krzyżak- Kierownik USC w Zakliczynie, za pośrednictwem naszej redakcji, zwraca się do wszystkich tych, którzy w 2000 roku obchodzić będą rocznicę 50 - ciu lat pożycia małżeńskiego i zechcieli by uczestniczyć w uroczystości jubileuszowej, organizowanej przez Urząd, aby już z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem (najlepiej do końca maja) powiadomili USC. Spowodowane jest to głównie tym, iż procedura przyznawania medali od Prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie jest długa.

K Chmielowski.



Do zakliczyńskich przedszkoli św. Mikołaj przybył dopiero w styczniu.

foto: Krzysztof Chmielowski



W styczniu w remizie OSP w Zakliczynie odbył się gminny zjazd PSL. Przybyło wielu gości. Relacja w następnym numerze.



W Dniu Babci dzieci swym babciom przygotowały wiele atrakcji i zgotowały im wiele zadowolenia.



29.01. w Zakliczynie odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze jednostki OSP. Relacja w następnym numerze.



Na choince w SP w Stróżach Pani Dyrektor Zofia Majewska bawiła się wraz z dziećmi. Więcej o szkole w kolejnym numerze.



Członkowie SPIRG podczas Walnego Zebrania Promocji.

NA POMOC STARYM DOMOM

Zakliczyn to jedno z nielicznych miasteczek w województwie małopolskim, które zostało wpisane do rejestru zabytków nie tylko dzięki pojedynczym chałupom ale przede wszystkim układowi urbanistycznemu co zostało uwzględnione w „szlaku drewnianego budownictwa małopolskiego” opracowanym i wydanym z inicjatywy wojewody małopolskiego. Jednym z najciekawszych domów jest Regionalna Izba Pamiątek „Pod Wagą”, gdzie można oglądać nie tylko eksponaty ale również wysłuchać bardzo ciekawej historii domu. W tym roku będziemy obchodzić 30 rocznicę założenia Izby. Można tu oglądać różne eksponaty związane z historią Zakliczyna: nadanie honorowego obywatelstwa miasta Zakliczyna fundatorowi szkoły powszechnej w Rynku z 1871r., trumienka wykuta w kamieniu, drewniana spluwaczka, książki z zakliczyńskiego getta żydowskiego oraz wyposażenie kuchni i najstarszy w Zakliczynie piec z kapą, nalepą, denarkiem i „Wojtkiem” jako, że od trzech lat dla zwiedzających udostępniana jest cała chałupa. Unikatową konstrukcję i historię ma również sam dom. Zbudowano go na 9 słupach z zastrzałami co sprawia, że możemy dowolnie przestawiać ściany wewnątrz domu nie naruszając struktury zewnętrznej scian i dachu. Dom pierwotnie nie posiadał pieca dlatego też w okopconym gonce została zabezpieczona dziura, którą dym wydostawał się na zewnątrz. Można zobaczyć wejście do pomieszczenia, gdzie

w czasie okupacji niemieckiej ówczesna właścicielka domu pani Magdalena Miedzyrzecka ukrywała „spalonych” partyzantów. Izbę rok rocznie odwiedza około 1000 osób z kraju i zagranicy, nie szczędząc datków do puszek. Szczególnie turyści doceniają walory naszej Izby i w tym miejscu nasuwa się przysłowie „cudze chwalicie, swojego nie znacie”. Dom obecnie wykorzystywany jest jako galeria, gdzie można oglądać wystawy prac różnych autorów. W okresie wakacyjnym podziwialiśmy wystawę „Galicyjskie Impresje” naszego zakliczyńskiego fotografa Stanisława Kusiaka. W czasie międzynarodowego pleneru interdyscyplinarnego w Izbie odbywały się prezentacje, spotkania i ogniska. Na podwórku zrekonstruowano kawkę kamiennego chodnika co pozwala dojechać do przygotowanego kręgu na ognisko. Tak więc możemy w przyjemnej atmosferze i otoczeniu spędzić chwilę z historią i tą bliższą, i tą trochę dalszą. Jedyną rzeczą, która obecnie utrudnia wprowadzenie dodatkowych atrakcji są skąpe środki finansowe, które nie pozwalają wykupić domu od właścicieli. Jako, że budżet Gminy i Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego jest skromny uruchomiono do tego celu konto, gdzie można wpłacać datki na ten cel. Nr konta 85891162-651-27006-14 BSR Kraków o/Zakliczyn z dopiskiem „Izba”.

Anna Kusek

*W GRUDNIU
NA ZJEZDZIE PSL
W KRAKOWIE
POSEŁ WIESŁAW WODA
WYBRANY ZOSTAŁ PREZESEM
ZARZĄDU MAŁOPOLSKI
POLSKIEGO STRONNICTWA
LUDOWEGO*

*NASZA REDAKCJA
ŻYCZY WIELU SUKCESÓW
NA NOWYM ODCINKU
PRACY POLITYCZNEJ
I SPOŁECZNEJ*

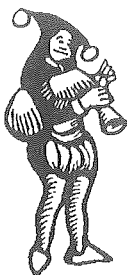
ROZLEWNIA "TAM" sc.

Własność. Pan Mieczysław Cichy
Pan Tadeusz Świerkosz
Pan Adam Świerkosz

Słona 93, gmina Zakliczyn 32-840
Telefon czynny całą dobę
0-14, 6653556.

Rozlewnia czynna jest codziennie 7- 17
Firma powstała w 1989 roku

Głównym produktem są soki i napoje
produkowane na naturalnej wodzie
mineralnej ze źródeł w Słonej
Zachęcamy wszystkich hurtowników i
detalistów do zaopatrywania się w
napoje w naszej firmie



STAŃCZYK W GOLUCZYNIE

Lepsze miasto byle jakie, niż-li miasto jako takie

Rada Ministrów zaskoczyła na milenijne dzień dobry Czchów i dała mu miejskie prawo. Zaskoczenie było tak wielkie, że burmistrz się tłumaczył gazetom, że nikt mu nie powiedział był że on już burmistrz jest i z tego powodu nie wypił szampana, jak by kto nie wiedział że czchowski burmistrz równie szampana nie cierpi co PSL-u. Chyba, że nie lubił trunków jako wójt, a jako burmistrz polubił - może i tak być!

Mój ulubiony komentator na różne takie tam zwykł mawiać; „Smieszno jest i straszno...”

Mnie się to skojarzyło, jak przeczytałem że zrobienie miasta z letniska to jest „marketing”. Owszem, „marketing” (w domyśle promocja za darmość) jest wtedy jak się jest w czymś prekursorem (byli już tacy co z letniska zrobili miasto i to żadna nowość). Natomiast takim prekursorem miejskości na Pogórze był Nowy Wiśnicz i rzeczywiście zrobił sobie „marketing” na sto fajerek za prawie darmo - dlatego tak się stało że był PIERWSZY SPOŚRÓD RÓWNYCH, taki „primus inter pares” i się najzwyczajniej wyrwał przed orkiestrę - to się wszędzie i zawsze liczy !!! Miejskość Czchowa nikogo już nie zachwyciła ani tem bardziej nie położyła na kolana. Historycy za jakiś czas napiszą, że inspiracją dla takich miejscowości jak Ciężkowice, Czchów, etc. był Nowy Wiśnicz miasto, które, itp., itd.

Taki „marketing” to jakby Rzymianie upierali się przy tym, że wynaleźli pieniądze.

Teraz odnosi to Panie Burmistrzu Czchowski odwrotny skutek, bo żurnaliści miast pięć z zachwytem nad miejskim Czchowem, to zastanawiają się nad tym kiedy miastem będzie Zakliczyn i Wojnicz... no bo skoro Czchów bez ratusza miastem, to czemu nie miastem wieś z ratuszem ?..... słusznie skądinąd zastanawia się superszach Szych.

Zakliczyn, nawiasem pisząc, oprócz ratusza ma jeszcze jeden atut w drodze do miejskości. Gdyby został miastem (papiery na miasto od jakiegoś czasu czekają w sejfie), to od razu zdystansował by Radomyśl Wielki - byłby najmniejszym miastem w Polsce, bo ma od Radomyśla jakieś 100 dusz mniej. Być może więc gra jest warta świeczki - to znaczy byłby z tego jakiś „marketing”.

Żeby zaś zrobić marketing z definicji, trzeba mieć na to pomysł, produkt lub choćby substancję. Jak się ma substancję, to na tą substancję trzeba umiejętnie zarzucić sieć

po wcześniejszym zbadaniu przydatności owej substancji - znaczy po przeprowadzeniu marketingowych badań - tfu co za brzydkie obce nazewnictwo. Tu zatem proponuję oddać głos mistrzowi filozofii góralskiej, tudzież pierwszemu spośród równych Góralowi, księdzu profesorowi J. Tischnerowi, który tak opisuje marketing proboszcza z Jelenia:

„.... Kie se Jasiu Fornal całóm tóm sieć w głowie pokładał, to wysył na kozalnice i rucił jóm na kościół. Sóm tu jakie substancyje? - wołał. A z kościoła podnios się krzyk: „Jo, jo, jo...” Ludzie culi, ze o nik mowa. Znacy zachycyli się na wędkę. Jasiu zawołał: „A jacyście?” A óni mu pedzieli: „Poboźni!” To ón ciągnón dalej: „Kielo was?” Odpedzieli mu: „Duzo!” Ón sie zaś pyto: „W jakimieście odniesieniu?” Usłysol: „Jo jest mniejszo! On jest większy! Jo jako ociec! Jo jako matka!” Tyz piyknie. Jesce sie pyto: „Co robicie?” Usłysol: „Dy krzycymy!” Zaś sie pyto: „Cego doznajecie?” Odpedzieli: „Nogi nos bólóm tak stoć!” Zaś sie pyto: „Ka stoicie?” Usłysol: „Haw!” Pyto sie: „Kiedy?” Odpedzieli: „Teroz!” Zapytoł: „Cyi-ście?” Odpedzieli: „Proboscowi! Parafialni!” „A jakie jest wase położynie?” Odpedzieli: „Marne, ale kie sie poprawimy, to bee lepiej!”.....” czego wszystkim na Pogórze, nie wyłączając miastowych, w milenijnym roku życzy Stańczyk.....Czego? Żeby było lepiej - znaczy się, żeby ci, co mają taką władność zarzucali sieć tam gdzie trzeba - jak na przykład proboszcz Jan Fornal. Amen.

Zakład Piekarniczy

Zakliczyn, ul. Łęgi 8, tel. (012) 66 53 528

Właściciel HENRYK MIGDAŁ

Piekarnia poleca wiele rodzajów pieczywa.

Pieczywo wypiekane jest według własnej receptury

Zakład piekarniczy zatrudnia 26 wykwalifikowanych pracowników i 15 uczniów.

Wyroby sprzedawane są na terenie 17 gmin m/inn w Tarnowie, Brzesku Nowym Sączu.

W Nowym Sączu Piekarnia prowadzi kiosk firmowy

W wolnych chwilach oraz w ciągu całego roku szef firmy dba o aktywny wypoczynek i rozrywkę swoich pracowników.

Organizowane są mecze oraz wycieczki w różne odległe rejony kraju.

**Serdecznie zachęcamy
do zakupu naszego pieczywa.**

POWIEŚĆ O BŁĘDNYM RYCERZU Z MELSZTYNA

SPYTEK SYN SPYTKA

cz.3. Przyjazd Abrahama ze Zbąszyna

- Jeno że nie wiadomo jeszcze, kogo nam koronować przyjdzie... - rzekł Spytek.

- My, Spytku, za tobą. Kogo każesz, popierać będziem - krzyknęli zebrani.

- Uradzim to dziś jeszcze, gdyż Jagiełło ciężko zanie-mógł. To jedno pewne, iż nie pójdziem razem z bisku-pem krakowskim.

- Nienawidzicie go mocno - rzekł Świętosław.

- Biada mnie albo jemu! Przez kogóż to stradałem wszystkie zaszczyty królestwa? Rodzica pamięci niepomy, zgotował mi los wygnanych i potępionych! A od wielu років któż to w Polsce rządzi: on czy Jagiełło? Ojciec mój pacholęciem był jeszcze, gdy został wojewo-dą krakowskim. On to kojarzył małżeństwo Jadwigi i Władysława. Dostał Podole, lecz po to, by własnym je puklerzem od Tatarzynów bronił. Przesławną śmiercią poległ, a za czyż to podniętą Jagiełło odebrał mi Sam-borszczyznę? Pierwszy winienem być w królestwie, lecz Zbyszek ścigał mnie i wnosil na mnie żałobę kościelną. I za cóż to? Za jedno zabójstwo w zgłobie popełnione. Przygodziło się i innym żyć nie lepiej, czemuż zamknię-to mi drogę do godności i dostojęstw?! Nie lża mi o nie dbać, gdyż dosyć mi być panem na Melsztynie! Ale prze-paści onej nie zasypie nikt, którą wykopał między nami on, kościelnych annat gorliwy obrońca a szlachty zelży-wy gnębiec! Zgrzybiałego Jagiełłę dostał pod swoją wła-dzę, ale przebóg! Koniec sporów odwlecze się rok i wtó-ry, a przecie im śmierć pisana, całemu rodowi z Oleśni-cy!

Milczenie zaległo w komnacie wobec tego nagłego wybuchu. Nawet wesolek Rydz przysiadł cicho i prze-stał dzwonić dzwonekami.

- Może i ja wtedy do reszty porachuję się ze stryjem biskupem - rzekł Dzierzek szydersko.

- Byle was jeno Ofka na księżą stronę nie przekupiła! - zaśmiał się kawaler Foscari.

Zmierzch już zapadł i w mroku poczynaly blednąc porozwieszane na ścianach burgundzkie kobierce. Ale służba jęła zapalać rżesiste świece w dużym drewnia-nym świeczniku i w połyskujących srebrnych lichtarzach. Muzyka też powędrowała już z krużganka i gotowała się do grania w kącie sali.

Goście zasiedli przy stole, obrusem krytym, i spoży-wali przyniesione mięsiwo. Jęli też spijać przednie kra-kowskie piwo, przelewane z dzbanów świecących, i pod-stawiać puchary pod kosztowne wino złociste.

Niewesoło im było, gdyż Spytek znakiem ręki wstrzy-mał muzykę i zmarszczony siedział ku podziwowi go-

ści. Ale oto niespodziewana pobudka uderzyła w ściany komnaty.

Czatnik na wieży zadął w róg. Jezdni jakowis się zbli-żali.

Pan melsztyński, jakby tego jeno oczekiwał, pytać się ku przedsieniu podążył.

Księżyc nie wszedł jeszcze, ale czerwone światło po-chodni uczyniło prawie dzień, więc pan zamku użrzał przy owym blasku, jak kilku konnych, przepuszczonych do dziedzińca, zsiadło z rumaków przed progiem.

- Kto zacz? - zapytał.

- Abraham ze Zbąszyna, sędzia poznański.

- Bywajcie pozdrowieni!

Przybyli ubrani byli w długie płaszcze, kaptury na-krywały im twarze. Na czoło ich wysunął się mąż wy-niosły, z długą brodą ciemną.

- Przywiozłem ci gościa swego, który rad był poznać głośnego rycerza na Melsztynie. Są też i księża, których wysłuchać żadałeś. Na boczne wjechałiśmy drogi, by ujść wzroku ludzi Zbyszkowych. Jest-li Dzierżko?

- Jest.

- A Kornicz Sistrzeniec?

- Nie ma go. Przysłał jeno syna z prośbą o pomoc. Zajechał burgrabię sławkowskiego, z którym się pospo-rzył. Złupił miasto, ale poduszczona ludność przeciw nie-mu się zbiera.

- Wejdźmy - rzekł Zbąski do nieznajomego. - A oni? - spytał, wskazując na swoich towarzyszy.

- Zostawim ich w izbiech na dole, niech tam pobędą w ukryciu. Musim wprzód wspólnie sprawy omówić.

- Czas na to, gdyż może zająć nas śmierć Jagiełłowa.

Towarzysz sędziego poznańskiego zdjął kaptur i uka-zała się twarda, prosta twarz, od wiatrów poczerniała, bojami poorana. Długa szrama biegła na czoło, ku oku. W zachowaniu się i ruchach znać było wytrwałego wo-jownika, który nawykł do obozu. Nie odjął miecza wcho-dząc do komnaty, a po zzuciu wyszarżanego płaszcza ukazał stalowe odzienie pod kaftanem wytartym.

A jednak Spytek nie krył, iż przybycie obu gości jed-naką sprawiło mu radość. Sistrzeniec bojował, młody Dzierżek nie miał jeszcze chwały innej, jako hulaszca. Strasz żył w niesławie jako potwarca królowej... Abra-ham ze Zbąszyna wszelakoż sływał z rozumu i prawości żywota. Dobrze było mieć go swoim przyjemcą.

cdn.

Zaprezentowałem Państwu kolejny fragment opowia-dania Mieczysława Smolarskiego pt. Spytek z Melszty-na z książki „Warneńczyk”.

Trudniejsze wyrazy cz.3 : zgłoba - złość, gniew; nie lża - nie można, nie należy.

KOMBATANCI W KLASZTORZE

Dnia 29 grudnia w Klasztorze ojców Franciszkanów, tradycyjnie jak co rok, odbyło się spotkanie opłatkowe weteranów Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą dla kombatantów, którą odprawił ojciec Kazimierz. Po Mszy wszyscy udali się do reflekarza, gdzie odbyło się uroczyste spotkanie opłatkowe.

Tam jako gospodarz ojciec gwardian wszystkich oficjalnie powitał i wygłosił krótką mowę okolicznościową. Ojciec Mariusz, Stanisław Dębiński złożył przybyłym życzenia zdrowia, pomyślności, wielu łask Bożych i błogosławieństwa Bożego w nadchodzącym Nowym 2000 Roku. „Klasztor zawsze był gościnny dla ludzi z okresu wojny i walki. Mieli tu miejsce partyzanci, a dziś klasztor cieszy się z Waszej obecności. Niech to dziecię, które niesie pokój obdarzy nas wszystkich radością, miłością, ciepłem, i dobrocią. Im człowiek starszy tym bardziej potrzebuje serdeczności i pomocnej ręki drugiego człowieka” Tymi słowami ojciec gwardian zwrócił się do weteranów wojny, przybyłych na opłatek.

Następnie głos zabrał najstarszy z kombatantów 91 letni Franciszek Beczwarzyk, Prezes zakliczyńskiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK. Z radością uśmiechem zwrócił się On do wszystkich słowami: Moi kochani cieszę się, że mogę was jeszcze powitać. Bóg dał nam Chrystusa, Ojca Świętego i wolność, my powinniśmy dać od siebie wszystko co najlepsze. Podajmy bliźniemu dłoń - dłoń ciepłą i życzliwą. Całemu Światu potrzeba jest dziś tak niewiele, bo tylko odrobinę życzliwości. Tymczasem coraz częściej słyszymy o zakłamaniu i o tym, że człowiek coraz bardziej gardzi drugim człowiekiem. -Tam zamordowany został człowiek, tu inny człowiek zamarzał w mieszkaniu, na ulicy - słyszymy takie komunikaty coraz częściej i co my na to, co rządzący naszym krajem. Wszyscy odwracają się od bliźniego. W oczach jeszcze jakże pełnego życia człowieka nagle pojawił się żal i smutek. Z wielkim żalem i pokorą po chwili pan Beczwarzyk, który zawsze powtarza, że dzień bez radości i uśmiechu to dzień stracony, westchnął, że w dzisiejszym świecie tego uśmiechu coraz bardziej brakuje, natomiast szerzy się krzywda ludzka i nienawiść, często zwierzęta lepsze są od człowieka powiedział. Dziś nasz Kraj nie jest domem prawdziwym, dziś Polska nie jest domem szczęśliwym, dlatego ten opłatek, którym za chwilę będziemy się dzielić niech będzie opłatkiem siły i

męstwa. Kończąc swoje wystąpienie Prezes podziękował ojcu Mariuszowi za przygotowanie i obsługę całej tej kombatanckiej uroczystości „On zawsze potrafi wzruszyć swoimi słowami i tu i w kazaniu”. Pan Beczwarzyk bardzo ciepło zwrócił się do pana Stefana Ściborowicza, przypominając jednocześnie zebranych wiele zasług i poświęcenie dla ziemi zakliczyńskiej pana Stefana.

Mile słowa wdzięczności za posługę społeczeństwu poprzez uwiecznianie w piśmie tego co przemija Prezes Beczwarzyk skierował ku naszej redakcji Głosiciela. Także podziękował za przybycie panu mgr Bogdanowi Litwie historykowi z Zespołu Szkół w Zakliczynie. Podziękował również wójtowi Kazimierzowi Kormanowi, który jak to określił, serdecznie jest do kombatantów ustosunkowany, pomaga nam i na nas wspiera. Niech dobry Bóg nadal Wam błogosławi. Tymi słowami zakończył swoje uroczyste przemówienie. Z życzliwym słowem do weteranów zwrócił się także wójt Kazimierz Korman, zapewnił wszystkim dalszą pomoc i współpracę. Składając życzenia, wójt życzył aby wszystkim wszystkie życzenia się spełniły, a przede wszystkim by w 2000 roku każdemu służyło zdrowie. Tak abyśmy za rok ponownie się tutaj spotkali. W podzięk za słowa uznania głos zabrał pan Stefan Ściborowicz. Złożył On wszystkim życzenia i zakończył je słowami „Tam gdzie jest Bóg, tam jest pokój i dobro.”

Po wystąpieniach nastąpiła chwila ciszy. Ojciec Mariusz odmówił ze zgromadzonymi modlitwę, rozdał opłatki i nawzajem składano sobie życzenia. W trakcie spotkania raczono się gościnnością klasztorną i spożyto przygotowany przez klasztor poczęstunek.

Pomimo podniosłej chwili w tym roku ze względów zdrowotnych panowie Stefan Ściborowicz i Michał Malski odstąpili od odśpiewania Hymnu Zakliczyna. To Oni jedni z nielicznych mieszkańców Zakliczyna słowa Hymnu znają na pamięć. Podczas spotkania wśród kombatantów doszło do wielu wspomnień i wzruszeń u niektórych pojawiły się łzy. Podczas rozmów wiele uwagi zwrócono na zanik patriotyzmu wśród Polaków.

Spotkanie opłatkowe jak co roku przebiegało w miłej i przyjezdnej atmosferze.

K Chmielowski.

KOLEĐY NA ROK DWUTYSIĘCZNY

Nasze dzieci spragnione są ciepła i przyjaźni.
Chwilami błądzą, nie znając gwiazdy przewodniej.
Czasem gubią się na rozległym pustkowiu...
Im właśnie dedykuję moje kolędy
i wierzę, że odnajdą nadzieję i miłość.

Kolęda dla Jędrka.

Dziś choinkę zauroczył zmierzch,
Śpi Dzieciątko, sianko go kołysze.
W liść pod brzozę zawinięty jeź,
Kolędowe baj-baju śni w ciszy.

I spadają z nieba wysokości
Sznury bąbek, księżyców z piernika.
A nad domem płatków śnieżny dysk
Betlejemska się toczy muzyka.

W środku lasu ziąb stanął i łza
Spod powieki spłynęła mu lodem.
Tak mu serce stopiła na wosk
Wiązka siana w paśniku i owies.

Tchnął więc w przestrzeń powiew
I na las, rzucił tęcze zimowej nadziei.
Skrzę się świerki a ich ciepły blask,
Wciąż kołysze dzieciątko w Betlejem.

I na nieba ocean spokojny
Dwa tysiące wypływa choinek.
Kolędowe nuty są w nas,
Jak opłatek bieli wigilijnej.

Kolęda dla Madzi.

Każdy myśli, że dzień który był
Będzie inny jak w piórze atrament,
Że w tej ręce, która czasem drży
Dwutysięczne narodzi się zamię.

I osiędzie na skórze jak ptak,
Wytyczając nowe drogi losu.
Ale w usta umarłych – nie czas –
Wkładać słowa żądane nowych stosów.

Każdy myśli, że w kolejnym dniu
Błysk fortuny spłynie i zostanie.
Ale o tych co minęli świat
Wszyscy milczą. Tak się rodzi lament.

I zarasta dłonie nawet w snach,
zrywa więzy, umyka, przeklina.
Krzyk się wznosi wyżej i trwa,
Bo zgubiła się świata wigilia.

Obojętnym nie stanie się nic,
Krzywdą oczom ich barwy nie zmieni.
Każdy powie: przecież to nie ja!
To Betlejem znów tuli łzy ziemi.

I w zachwycie szronem spływa w sad
Odpadają kartki z kalendarzy.
W tę jedyną wigilijną noc
Cud kolejny może się wydarzyć.

Kolęda dla Ani.

Na stajenkę kołderką spadł śnieg,
w świętej ciszy archanioł się wznosi.
Lula dziecię strojny w sople dach,
Osioł rykiem narodzenie głosi.

A u żłobu, gdzie siano na proch
Starte dawno twardą stopą cienia,
stoi matka. W koronkowych mgłach
Jej oddechu wycisza się ziemia.

Twarde dłonie Józefa u drzwi
Zatrzymują wilgoć przed dzieciną.
Śpij syneczku, śpij maleńki, śpij ...
W polskim domu, chociaż i w nim zimno.

Tu masz smoczek, pieluszkę-a ja
znów opowiem o kraju nad Wisłą.
Nie płacz więcej, bo w święteczny czas,
Chcemy wierzyć w lepszą rzeczywistość.

I choć trudno przeżyć nowy dzień,
bo bocianich gniazd nikt nie zakłada.
Wtul się w sianko z dunajskich łąk
Wtul w nadzieję, która śniegiem spada.

Anna Karecka

LUDZIE Z NASZEJ ZIEMI

W dwóch kolejnych numerach Głosiciela, pragniemy przypomnieć rys biograficzny znanej postaci terenu gminy Zakliczyn Władysława Wacha, którego życie i działalność możemy potraktować jako ilustrację szerokiego zjawiska społecznego losu, typowego nauczyciela polskiego, minionego 50 – lecia. Za życia Prezydium Rady Ministrów w uznaniu zasług, nadało mu rentę specjalną. Jego energia i wysiłek, kiedyś nie miały granic. Wach jak większość postępowych nauczycieli zajmował się tajnym nauczaniem. Na tle wielu nauczycieli Wach wyrósł na indywidualność znaczącego formatu. Górował nad kolegami głęboką wiedzą, szlachetnym charakterem, ambicją i uporem w pracy. Dziś trudno spotkać taką osobliwość o takiej indywidualności dla oświaty i kultury polskiej.

Materiał o życiu Władysława Wacha otrzymaliśmy od O Witalisa Stefana Szczerby.

Dziś pierwsza część tejże biografii.

WŁADYSŁAW WACH (1904- 1971)

Władysław Wach urodził się 7 marca 1904 roku, we wsi Wesolów, gmina Zakliczyn, powiat Brzesko, województwo krakowskie. Zmarł w dniu 21 maja 1971 w Garbowie, powiat Puławy, województwo Lublin. Władysław Wach był powszechnie znany, jako pedagog i działacz, były kierownik szkoły garbowskiej. Przeżył 67 lat, z których 44 lata wypełnił pracę zawodową w powiecie puławskim. Jego życie, praca i działalność, ze względu na walory, zasługuje na wyróżnienie, aby je utrwalić szkicem biograficznym, opartym o autopsję, relację osób bliskich oraz obszerny pamiętnik zmarłego. Rodzinna wioska Wacha jest malowniczo położona nad brzegiem Dunajca, u stóp magnackiego zamku Melsztyńskich i Tarnowskich. Na południe od niej znajdują się Lusławice sławne niegdyś ognisko arianizmu polskiego, krzewionego tu między innymi przez Socyna. Przed pierwszą wojną światową Wesolów był biedną i przeludnioną wioską, jakich wiele można było wówczas znaleźć w zachodniej Galicji. Wielu jej mieszkańców udawało się sezonowo na roboty do Niemiec lub Węgier albo emigrowało na stałe do USA. Emigracja objęła także kilku członków wielodzietnej i niezamożnej rodziny Wachów. Na mentalności mieszkańców Wesołowa wycisnął piętno nie tylko typowo galicyjski, cesarsko-królewski lojalizm epoki Franza Josepha, a także klerykalizm. Niedaleko stąd było do Tarnowa, gdzie żyła jeszcze pamięć Szeli, gdzie zrodził się ruch ludowy kierowany przez Wincentego Witosa. Galicja chlubiła się gęstą siecią szkół ludowych wiejskich i miejskich. Poziom nauczania był w nich wysoki. Władysław Wach uczęszczał do szkoły miejskiej w Zakliczynie nad Dunajcem, niewielkim miasteczku położonym w pobliżu Wesołowa. Zakliczyn zamieszkiwali przeważnie Żydzi, których dzieci wypełniały poważną część ław szkolnych. Wach z perspektywy lat bardzo pozytywnie oceniał nauczycieli i efekty dydaktyczne zakliczyńskiej szkoły. Ukończył ją w 1916 roku, więc już w czasie pierwszej wojny światowej. Okolice Wesołowa i Zakliczyna znalazły się w 1914 i 1915 roku na przedpolu walk frontowych. Wojna spotęgowała jeszcze nędzę, głód i epidemię, zbierając tu bogate żniwo również w latach pokoju. W 1916 roku dwunastoletni Władysław Wach jako pierwszy ze swej rodziny przekroczył progi szkoły średniej.

Wiejskiemu chłopcu pomógł w tym przedsięwzięciu prefekt szkolny, zakonnik z pobliskiego zakonu., O Seweryn Oleksy-reformat, który umiał docenić talent biednego dziecka chłopskiego. W latach 1916 – 1924 uczęszczał do I Gimnazjum klasycznego w Tarnowie. Szkoła ta przybrała później imię Kazimierza Brodzińskiego, który kształcił się w tym Gimnazjum tarnowskim na początku XIX wieku. Poziom nauki w gimnazjum był wysoki. Duży nacisk kładziono tu na łacinę i grekę, nie zaniedbywano jednak przedmiotów matematyczno przyrodniczych. Zastanawiające jest, że Wach, później humanista, spośród swych tarnowskich nauczycieli wspominał biologa prof. Siczynskiego. Nie znamy ocen na świadectwach gimnazjalnych Wacha. Wydaje się, że nie był jednak uczniem przeciętnym skoro powierzano mu funkcje reprezentacyjne. Warunki materialne młodego Wacha były wyraźnie złe. Tylko w początkowej fazie mógł liczyć na pomoc finansową ojca. Mieszkał wówczas na stacji u rodziny robotniczej. Do Gimnazjum miał 4 km. Potem krótko przebywał w bursie prowadzonej przez duchownych. Ostatnie lata spędził jako korepetytor w domu dr. Dziadosza, dyrektora biura sejmowego.

W listopadzie w 1918r uczeń Wach wziął udział w rozbrajaniu wojsk austriackich w Tarnowie. W 1924 roku z powodu choroby nie mógł stanąć do egzaminu dojrzałości. Brak świadectwa maturalnego uniemożliwił ambitnemu człowiekowi rozpoczęcie studiów wyższych. Trudna sytuacja materialna zmusiła go do szukania pracy zawodowej. Maturę Władysław Wach zdobył jako ekstern w trakcie pracy nauczycielskiej.

II Rzeczpospolita realizowała z dużym wysiłkiem program rozbudowy polskiego szkolnictwa powszechnego, które przed rokiem 1918 jedynie w byłej Galicji znajdowało się w takim stanie. Na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego rozwój oświaty utrudniał przede wszystkim brak odpowiednio przygotowanej kadry nauczycielskiej. Część inteligencji wykształconej w zaborze austriackim mogła teraz znaleźć pracę i zarobek na całym obszarze Państwa. Na terenie byłej Kongresówki i byłego Poznańskiego nauczyciele z byłej Galicji musieli niechętnie przebić mur nieufności z odrębności dzielnicowych, wynikłych z trójzaborowych przeszłości. Władysław Wach rozpoczął swoją pracę w zawodzie nauczycielskim w Łopocznie, pow. Puławy, dziś Opole Lubelskie. Wieś położona była nad Wisłą w okolicy Józefowa. Wach przybył do niej 12 stycznia 1924 roku przy 22 stopniowym mrozie. Szkołę trzeba było zorganizować od podstaw. Brakowało budynków, ławek i tablicy do pisania. Wieś z trudem dźwigała się ze zniszczeń wojennych. Dzieci w łachmanach, nie posiadały dostatecznej ilości książek, nauczycieli fachowych kwalifikacji nauczycielskich i doświadczenia. Z trudem znalazł dach nad głową. Do otrzymania pierwszych poborów żył przez pewien czas dzięki kredytowi Żyda- sklepikarza. “ Gdybym miał wówczas pieniądze na powrót- pisze Wach w swoich pamiętnikach – zrezygnowałbym z pracy nauczycielskiej”. Na szczęście nie zrezygnował i pozostał w powiecie puławskim 47 lat, czyli do końca życia. Początkowo trudno było młodemu nauczycielowi zorientować się w miejscowych warunkach i zdobyć autorytet. Wieś okazała się biedna i zacofana. Wszystkie trudności przezwyciężył dzięki ambicji, wielkiej pracowitości i chłopskiemu uporowi. Doksztalał się po nocach i na kursach. Starczyło mu czasu

nawet na zorganizowanie w Łopocznie Ochotniczej Straży Pożarnej. Na szczęście, dzięki reformie walutowej Grabskiego, wyraźnej poprawie uległa sytuacja materialna nauczycieli.

“Gdy patrzę na dzisiejsze szkoły - pałace, pisał Wach po latach, ogarnia człowieka zazdrość, że pracował w budzie upchanej dziećmi i musiał mieć wyniki nie gorsze niż dzisiaj”. Ciężkie warunki bytowania nadwyrężyły zdrowie młodego nauczyciela. Odwieziono go do szpitala w Puławach, który wyglądał inaczej niż dzisiaj.

“Gdy w roku 1926 zachorowałem na kamicę nerkową i kazałem się zawieść do szpitala w Puławach - mówi pamiętnikarz - znalazłem tam tylko lekarza pana Mierczyńskiego, pielęgniarkę, położną, woźnego i dwoje chorych ludzi”. Tak wyglądał szpital im. św. Karola Boromeusza w Puławach. Po trzech latach pracy w Łopocznie Wach został przeniesiony do szkoły we Wrzelowcu. Była to duża wieś kościelna przylegająca do dużego majątku Leniewskich - Kluczkowice. Niedaleko było Opole Lubelskie, wówczas osada zamieszkała głównie przez Żydów. “Na dwóch rynkach codziennie chodziły świny, a kozy skakały po chłopskich furmankach”. Wrzelowiec był wsią zamożną i kulturą odbiegał korzystnie od standardu Łopoczna. Młody nauczyciel umiał pozyskać zaufanie uczniów i ich rodziców. Dbął również o poprawne stosunki z dworem i plebanią, z których opinią poważnie liczyły się ówczesne władze szkolne.

W roku 1927 Władysław Wach poślubił Walerię Markównę. Znal ją od dzieciństwa, gdyż pochodziła z Wesołowa, a kwalifikacje nauczycielskie zdobyła w Krakowie. Młodzi małżonkowie uzyskali pracę w Skoczowie, niewielkiej wsi w gminie Godów. Szkoła liczyła zaledwie 30 uczniów. W następnym roku Wach uzyskał roczny urlop płatny dla podniesienia kwalifikacji zawodowych. Kształcił się na wyższych studiach nauczycielskich, najpierw w Toruniu, a potem w Poznaniu. Dyrektor WKN dr Tync szybko się poznał na uzdolnieniach i wiedzy Wacha. Uwolnił go od egzaminów końcowych i wystawił na świadectwie oceny celujące. Był to pierwszy większy sukces zawodowy Wacha, który pozwolił młodemu nauczycielowi na uwolnienie się od kompleksu niższości a tym samym przygotował grunt do dalszych osiągnięć. Nagrodą za chlubne ukończenie WKN-u było przeniesienie małżeństwa Wachów do Kłody koło Kurowa. Wieś była stosunkowo zamożna. Jej mieszkańcy wykazywali wysoki poziom wyrobienia społecznego. Dzielili się przy tym na dwa zwalczające się obozy: zwolenników sanacji i lewicowego ruchu ludowego. Szkoła mieściła się w domu ludowym. Poziom nauki był stosunkowo wysoki. Wach pracował aktywnie między innymi jako organizator życia kulturalno-oświatowego wsi w świetlicy wiejskiej prowadząc różnorakie zajęcia dla dorosłych. W 1935 roku został przeniesiony na krótko do Wąwolnicy. Wąwolnica należał niegdyś do najstarszych miast Lubelszczyzny. Teraz była to niewielka osada zamieszkała przez Polaków i Żydów. Funkcjonowały w niej dwie szkoły powszechne, których kierownicy prowadzili ze sobą permanentną “świętą wojnę”. Wciągnęli do niej ludność osady, która dzieliła się na dwa wrogie sobie obozy. Ostrość walki spotęgowała jeszcze budowa nowego gmachu szkolnego i zawieszenie w czynnościach jednego z kierowników. Wach właśnie zajął jego stanowisko. Od początku źle się czuł w atmosferze intryg i zawiści, która ujemnie rzutowała na pracę dydaktyczno-wychowawczą z młodzieżą. Dlatego już po roku opuścił placówkę wąwolnicką. Kolejnym i jak się okazało, ostatnim

miejszem pracy zawodowej Wacha stał się Garbów. Został tu kierownikiem szkoły w roku 1936 i wytrwał na tym stanowisku przez 32 lata bez przerwy. Garbów był dużą wsią o bogatej tradycji historycznej, położoną w malowniczej okolicy przy szosie warszawsko-lubelskiej, w połowie drogi między Puławami a Lublinem. Wach zetknął się tu z bardzo zróżnicowanym środowiskiem społecznym.

W Pałacu mieszkał p. Broniewski, właściciel dużego klucza ziemskiego, posiadacz zakładów przemysłowych, reprezentant endecji szukający współpracy z Rydzem Śmigłym, który odwiedzał Garbów. W dobrach garbowskich raz po raz wybuchały strajki fernali, likwidowane przy użyciu środków policyjnych. W czworakach oraz mieszkaniach robotniczych żywe były wpływy z KPP.

We wsi wznosił się okazały neogotycki kościół. Parafią zarządzał Ksiądz Przyłuski, promotor lokalnych organizacji Akcji Katolickiej. Nie brakło w Garbowie zwolenników lewicowego ruchu ludowego. We wsi znajdował się również zarząd gminy, posterunek policji, poczta, gabinet lekarski, apteka i mleczarnia spółdzielcza. Mieszkańcy Garbowa stanowili skomplikowany konglomerat społeczny. Obok zamożnych gospodarzy było sporo biedoty wiejskiej. Lokalną społeczność rozdzierały konflikty. Wśród młodych duże wpływy miał ZMW “Wici”. Wach dostrzegł u Garbowian stosunkowo wysoki poziom ogólnej kultury połączony czynem z zarożumiałością. Do szkoły garbowskiej uczęszczały dzieci również z sąsiednich wsi. Szkoła mieściła się w nowym murowanym budynku, wzniesionym między kościołem i pałacem. Budynek ten wzniesiono przy współudziale poprzednika Wacha, Franciszka Ozgi, wyróżniającego się inteligencją i uzdolnieniami organizatorskimi. On to zapoczątkował wzorową kronikę szkolną, którą w szkole prowadzi się do chwili obecnej.

W latach 1936 - 1939 Władysław Wach wykazał się niezwykłą energią życiową. Nie ograniczał się tylko do pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz administracyjnej. Uporządkował i zaadaptował otoczenie szkoły. Powołał do życia Uniwersytet Ludowy, wizytowany przez Andrzeja Czerniaka. Za oszczędzone pieniądze kupił 4 ha ziemi i założył na niej sad. Sam sadił i szczepił najwartościowsze okazy drzew owocowych, krzewów i kwiatów. Równocześnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Lubelskim. Zaczął od pedagogiki, a potem skoncentrował się na filozofii. Był cenionym uczniem profesora Jakubaniśa.

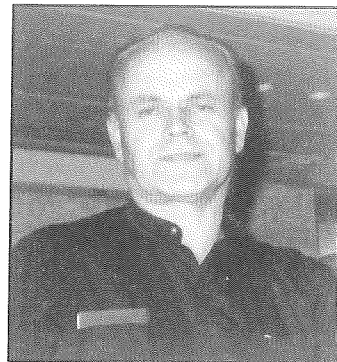
W 1939 roku Wach znajdował się w przededniu ukończenia studiów wyższych.

Znający jego ambicję, energię i pracowitość wróżyli mu błyskawiczną karierę. Wszystkie plany Wacha przekreśliła klęska wrześniowa. Wach mianowany komendantem obrony cywilnej w Garbowie dwoił się i troił. Gasił pożary, udzielał pomocy uciekinierom, przesłuchiwał rzekomym dywersantów. Po kilku tygodniach walk, do Garbowa wkroczyły oddziały hitlerowskie. Wehrmacht na cały okres okupacji zajął tutejszy budynek szkolny, do którego przylegało służbowe mieszkanie Wacha. Od eksmisji z niego uratowała jedynie nauczyciela znajomość języka niemieckiego, którą nabył w gimnazjum tarnowskim. Z tej racji pełnił czasem funkcję tłumacza.

Część II biografii Władysława Wacha w następnym numerze “Głosiciela”

KBW w Akcji

wspomnienia ks. Tadeusza Baniowskiego
rozmawia Kazimierz A. Dudzik



Kazimierz Dudzik:

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego - KBW - został powołany do likwidacji demokratycznej opozycji. KBW był niejako zbrojnym ramieniem Milicji Obywatelskiej. Panowała tam tzw. stalinowska dyscyplina.

Ks. Tadeusz Baniowski:

Najbardziej utkwil mi w pamięci jeden alarm w czasie trwania szkoły podoficerskiej w mroźną zimową noc. W przeddzień alarmu mieliśmy musztrę na placu ćwiczeń przed koszarami w śniegu i wodzie. trzeba było pokonywać tor przeszkód, czołgać się w roztopionym śniegu. Płaszcz i mundury przemokły nam do suchej nitki. Po powrocie z tych ćwiczeń na salę żołnierską, przed snem wyżymaliśmy mokre mundury, onuce i płaszcze i pozawieszaliśmy to wszystko w otwartych szafkach aby trochę wyschło. Tej nocy około czwartej zrobiono alarm. Ubraliśmy się w te mokre onuce, buty, mundury i płaszcze, zabraliśmy cały ekwipunek i pogoniono nas do lasu. Tam przez trzy godziny staliśmy na mrozie aż ten cały nasz ubiór stał się twardy jak deska - zmarzliśmy niemiłosiernie! Wielu z żołnierzy trafiło z tego alarmu na izbę chorych. To był sadystyczny wybryk komendanta szkoły, któremu to sprawiało olbrzymią przyjemność.

Kazimierz Dudzik:

Do prawdziwych akcji przeciw prawdziwym partyzantom wysyłano młodych żołnierzy będących w trakcie szkolenia. Nikt nawet nie mógł pomyśleć że odmówi wykonania takiego rozkazu.

Ks. Tadeusz Baniowski:

Gdy jeszcze byłem na szkole podoficerskiej w lutym zrobiono prawdziwy alarm bojowy. Wczesnym rankiem z placu apelowego wyruszyliśmy odkrytymi ciężarówkami na likwidację jednej grupy partyzanckiej znajdującej się jakieś 20 kilometrów od Białegostoku. Był wielki mróz i śnieg. Już sama jazda odkrytym samochodem dawała się we znaki. Po przyjeździe na miejsce gdzie przebywało czasowo trzech partyzantów z pseudonimami; „Żbik”, „Rys” i „Humorek”. Otoczyliśmy wioskę. Leżeliśmy w obstawie na śniegu od 5-tej rano do prawie 6-tej wieczorem bez posiłku i picia. Było piekielnie zimno. Ręce całkowicie zesztywniały od mrozu. Nie można było utrzymać broni. Grupa szturmowa ruszyła do przeszukiwania wioski i wnet rozpoczęła się strzelanina. Partyzanci strzelali do obstawy uciekając przed grupą szturmową; chcieli w ten sposób zrobić wyrwę w obstawie i uciec. Niestety, wszyscy trzej zostali zabici a jeden z żołnierzy został ranny w nogę. Ciała partyzantów

ściągnięto na jedno miejsce i zabrano samolotem wojskowym do Warszawy. Po powrocie do koszar sporo żołnierzy miało odmrożone nogi, uszy i nosy. Dzięki Bogu w tej akcji bojowej nie użyłem broni.

Drugi raz na podobną akcję wyjechałem już jako dowódca I drużyny. Tym razem było to jakieś 150 km od Białegostoku, mała miejscowość otoczona z jednej strony jeziorem a z drugiej lasem. Było też z jednej strony otwarte pole orne. Przyjechaliśmy tam kilkudziesięcioma samochodami i szliśmy do wioski pieszo przez las. Był listopadowy dżdżysty dzień. Partyzanci schronili się w stodole. Na początku marszu dowódca plutonu powiedział mi: „ty ze swoją drużyną okrążysz wioskę od strony lasu i bądź przygotowany że partyzanci będą uciekać w kierunku lasu.” Byłem tym rozkazem mocno zaniepokojony, bo trzeba by było bronić się przed uciekającymi i atakującymi partyzantami. maszerując na czele drużyny modliłem się prosząc Boga, aby dowódca zmienił decyzję i o dziwo! W połowie drogi dowódca plutonu wzywa mnie i mówi: „Tadeusz, weź swoją drużynę i okrąż wioskę od strony oranego pola, a od lasu pójď RK-emy”.

Odpowiedziałem: „Rozkaz obywatelu porucznika” i zacząłem biec z moją drużyną naprzód jak najszybciej do tego pola. Tym razem też nie użyłem broni za co byłem ogromnie wdzięczny Bogu. W trakcie akcji zginęło jednak dwóch partyzantów a jeden został ranny. Zabitych wrzucono na ciężarówkę i na trupach kazano siedzieć trzem kobietom i mężczyznom których zabrano z wioski za to że pomagali partyzantom. Kobiety wzbraniały się i płakały ale jeden taki porucznik brutal i komunista zmusił je do siedzenia na tych zabitych używając przy tym w stosunku do kobiet bardzo obrzydliwych słów. Cywilów zawieziono pod sąd i do więzienia. Natomiast rannego oddzielnym samochodem zawieziono do szpitala w Białymstoku, widziałem go potem jeszcze w szpitalu, ale co się z nim później stało, tego już nie wiem.

Kilka miesięcy przed końcem służby wyjechaliśmy z częścią żołnierzy do jednostki w Grajewie. Stamtąd wyjeżdżaliśmy w teren w poszukiwaniu partyzantów. Miesiąc przebywaliśmy w Augustowie nad Biebrzą, gdzie przeszukiwaliśmy lasy wzdłuż granicy z Rosją. Przez tydzień spaliśmy w lesie pod drzewami. Była to służba niebezpieczna i nieprzyjemna.

Kazimierz Dudzik:

Jak zachowywali się żołnierze służby zasadniczej ?

Ks. Tadeusz Baniowski:

Znajdowałem się wśród żołnierzy o niskim poziomie moralnym. Nasłuchiwałem się przekleństw i niemoralnych opowiadań o przeżyciach seksualnych z dziewczynami. Wielu żołnierzy i oficerów wychodziło w nocy na „dziwki” i w ciągu dnia niektórzy z nich chwalili się jak spędził czas z dziewczyną. Nie raz namawiali mnie, abym poszedł z nimi na nocne przygody z naiwnymi dziewczętami, ale zawsze im odmawiałem i za to wyśmiewali się ze mnie, że jestem „babą a nie chłopem”. Wiele dziewcząt zostało skrzywdzonych moralnie przez żołnierzy. Kiedy już służba wojskowa się kończyła i grupowo wychodziliśmy z koszar już ubrani po cywilnemu, wiele z tych dziewcząt szło za nami i błagały tych, którzy z nimi współżyli i zostawili w ciąży, aby ich nie opuszczali, ale oni w marszu popijając wódkę z butelki śmiali się z dziewcząt i przezywali je w brzydki sposób.

Jakże żał mi było tych dziewcząt i tym bardziej pragnąłem zostać kapłanem, aby mówić dziewczętom o niebezpieczeństwie takich przygodnych znajomości i aby zawsze były ostrożne z chłopcami. Idąc w tej zdemobilizowanej grupie chłopaków, gorąco dziękowałem Bogu za to, że szczęśliwie, bez użycia broni wobec człowieka w czasie akcji zbrojnych i bez przygód miłosnych odchodziłem do cywila ze spokojnym sumieniem.

cdn.

**Szkoła Podstawowa w Zakliczynie
organizuje**

KURSY KOMPUTEROWE

dla dorosłych

· I stopnia (DOS, NC, Windows 98, Internet)

· II stopnia (Windows 98, MS Office 97)

Pracownia komputerowa wyposażona jest w sprzęt najnowszej generacji. Czas trwania kursu 40 godz. Ceny konkurencyjne! Ilość miejsc ograniczona. Termin rozpoczęcia kursów do ustalenia z zainteresowanymi.

Informacje i zapisy

w sekretariacie szkoły przy ul. J. Malczewskiego
56, w godz. 800 - 1500
tel. 66 53 124.



AGENCJA PKO BP W ZAKLICZYNIE

Od miesiąca lutego Agencja została przeniesiona na ul. Rynek 8 (obok przystanku PKS)

Czynne codziennie w godz.: 8.00-16.00 ; w soboty w godz.: 8.00-12.00

Superkonto to nie tylko nazwa.

Miesięczna kapitalizacja odsetek, szeroki zakres zleceń, korzystne kredyty, dostęp do rachunku we wszystkich oddziałach największej sieci bankowej w Polsce, uproszczone formalności, dopuszczalne nieregularne wpłaty, możliwość przeniesienia swojego rachunku do PKO z innych banków, z automatycznym zaliczeniem stażu posiadacza SUPERKONTA – czy to superzalety wymarzonego konta osobistego? Nie – to zwykłe cechy SUPERKONTA

T r a d y c y j n i e w okresie
Od dnia 22 listopada do 15 lutego 2000r.
Oferujemy dla posiadaczy rachunków
Oszczędnościowo-rozliczeniowych
SUPERKONTO sezonowy kredyt

*Wesołych Świąt, życzenia wielu osobistych satysfakcji i pomyślności w nadchodzącym 2000 roku
składa Państwu Agencja PKO bp w Zakliczynie*

**RACHUNEK „PARTNERstwo dla sukcesu”
BIZNES PARTNER
KOMPLEKSOWY PAKIET DLA MAŁYCH FIRM**

Rachunek **BIZNES PARTNER**, przygotowany specjalnie dla małych firm został tak skonstruowany, aby w pełni zaspokajał ich potrzeby w zakresie obsługi bankowej.

Rachunek **BIZNES PARTNER** umożliwia:

- przechowywanie środków pieniężnych;
- przeprowadzanie rozliczeń pieniężnych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej;
- korzystanie z dopuszczalnego salda debetowego;
- użytkowanie kart bankowych;
- składanie stałych zleceń z rachunku;

Ponadto PKO BP oferuje posiadaczom

rachunku BIZNES PARTNER prowadzenie rachunków lokat terminowych, możliwość korzystania z pożyczki, kredytu w rachunku BIZNES PARTNER i kredytu na przedsięwzięcia inwestycyjne.

Zapraszamy

“Co można zobaczyć z ratuszowej wieży” ? “Ruiny zamku w Melsztynie”

Zamek melsztyński wzniesiony został na szczycie skalistej góry, nieopodal wsi Charzewice.

Od młynów pozakładanych u stóp wzgórza zamek nazywano Mellstein, Mylstein (Kamień młyński), którą to nazwę okoliczna ludność przemianowała na Melsztyn.

Fundatorem zamku był protoplasta rodu Melsztyńskich i Tarnowskich, Specimir czyli Spytko, kasztelan krakowski, herbu Leliwa.

Spytko zaczął wznosić mury warowni w roku 1340, a całość ukończył w 1352.

Zamek melsztyński zbudowany został z kamienia i cegły na nieregularnym planie, na powierzchni 1500 m².

Budowla ta składała się z dwóch części: starej (Wzniesionej przez Melsztyńskich) oraz nowej (wybudowanej przez Jordanów w XVI w.).

Pierwotnie warownia składała się z kwadratowej wieży obronno-mieszkalnej, budynków dla służby i zabudowań gospodarczych otoczonych murem obronnym z bramą wjazdową.

Ponadto dziedziniec zaopatrzono w głęboką studnię, sięgającą według tradycji poziomu Dunajca.

Zamek składa się z parteru i dwóch pięter, które posiadały murowane ganki.

W obrębie zamku był także ogród użytkowy i chmielnik.

Okolo 1362 roku powstała obszerna kaplica zamkowa pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty oraz biblioteka.

W drugiej połowie XVI wieku zamek został rozbudowany w kierunku wschodnim.

Dobudowano spichlerz, stajnie, wieże, łaźnie oraz poszerzono mury obronne.

W 1771 roku zamek został spalony podczas Konfederacji Barskiej, a pozostałości zdewastowane przez poszukiwaczy skarbów.

Mury warowni rozebrano na budulec.

Pozostały tylko ruiny spośród których widoczne jest wejście do lochów.

Jak głosi legenda miały one przebiegać pod Dunajcem, łącząc zamek z oddalonym o 3 km. klasztorem o.o. reformatów w Zakliczynie.

Według legendy lochy również znajdują się pod dziedzińcem, a w nich ukryte skarby wiernie strzeżone przez szatana.

W latach swej świetności na zamku melsztyńskim przebywało wiele znanych osobistości.

Legenda utrzymuje, że na zamku gościła m.in. św. Kinga.

Teraz ruiny zamku stoją opuszczone i zapomniane i tylko ocalała ściana wieży sterczy nad wzgórzem melsztyńskim przypominając nam jego historię.

Kamil Ziobroń



Ruiny zamku w Melsztynie.

fol. St. Kusiak

W następnym numerze:

Dwór mistrza Pendereckiego.

Co można zobaczyć z ratuszowej wieży :

1. Ruiny zamku w Melsztynie.
2. Dwór mistrza Pendereckiego w Lusławicach.
3. Ratusz w Zakliczynie.
4. Dwór w Janowicach.
5. Dwór w Stróżach.
6. Kościół w Zakliczynie.
7. Klasztor w Zakliczynie.
8. Dwór i kuźnię w Charzewicach.
9. Dwór we Wróblowicach.

Pracownia Optyczna " Binokle "

S.C. Elżbieta i Robert Kądziołka
Ośrodek Zdrowia w Zakliczynie
Ul. Tarnowska 2
32- 840 Zakliczyn

- realizacja recept
- naprawy
- akcesoria

Pracownia czynna
we wtorek i czwartek
od 8 —14

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNO USŁUGOWA

" ZAKPOL "

32-840 ZAKLICZYN, UL. GRABINA 6.
TEL./FAX. 6653484, 6653321

Spółdzielnia "Zakpol" to firma z tradycjami, która od wielu lat świadczy usługi dla rolników oraz całego społeczeństwa w dziedzinie; remontów maszyn, prac spawalniczych, tokarskich, ślusarskich oraz pełnego zakresu robót rolniczych.

"Zakpol" zajmuje się również działalnością wytwórczą wykonuje: betoniarki typ BWE 400, ogrodzenia, konstrukcje stalowe budownictwa przemysłowego oraz całą ślusarkę budowlaną. Spółdzielnia prowadzi ponadto działalność handlową prowadząc sklep z częściami zamiennymi do ciągników i maszyn rolniczych. -Stację paliw na której w asortymencie znajduje się wiele gatunków paliw, olejów i smarów.

Spółdzielnia "Zakpol" współpracuje z Agromą Kraków oraz Glimarem Jasło

Zachęcamy do korzystania z naszych usług .

ROLBUD

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
ul. Spacerowa, tel. (014) 74 30 26
Zbylitowska Góra, 33-113 Zgłobice

MAGAZYNY:

Tarnów, ul. Wodna 9,
tel. (014) 22 03 14
Zawada Lanckorońska 9,
tel. (014) 66 53 619

Firma »ROLBUD« to szeroko znana już na terenie gminy placówka handlowa, która w swym asortymencie posiada duży wybór materiałów budowlanych, nawozów sztucznych, stolarki okiennej z PCV, drewna oraz opału i wielu innych materiałów.

F.P.H.U." ALMARCO"

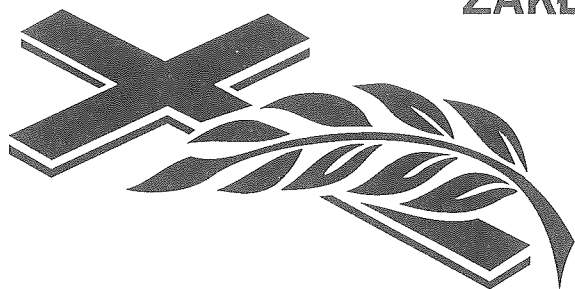
32-840 ZAKLICZYN, UL. MAŁCZEWSKIEGO 31.
TEL. 6653662, 6659462.

WŁAŚCICIELEM FIRMY JEST
PAN ALEKSANDER BAJOREK.

ALMARCO TO FIRMA HANDLOWA SPRZEDAJĄCA SVOJE TOWARY W CENACH HURTOWYCH. FIRMA SVOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ROZPOCZĘŁA W 1991 ROKU OD SPRZEDAŻY SOKÓW I NAPOJÓW OWOCOWYCH. ALMARCO WSPÓŁPRACUJE Z BROWARAMI OKOCIM, ŻYWIEC, EB ORAZ TYMBARKIEM, COCA COLA, PEPSI COLA, KASZARNIĄ W WESOŁOWIE ROZLEWNIĄ W SŁONEJ.

TOWARY SPRZEDAWANE SĄ NA TERENIE GMINY ZAKLICZYN I WIELU INNYCH GMIN. PRZY ZAKUPIE WIĘKSZYCH IŁOŚCI TOWARU JEST MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN. NA ŻYCZENIE KLIENTA "FIRMA ALMARCO" DOSTARCZA TOWAR NA MIEJSCE.
**ZACHĘCAMY DO ZAKUPÓW
W NASZEJ HURTOWNI**

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU 7-15
W SOBOTY 7-12



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

USŁUGI KOMPLEKSOWE
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ

KRZYSZTOF OLCZAK

JURKÓW 26

TEL. /014/ 68 423 95

DLA KORZYSTAJĄCYCH Z CAŁOŚCI USŁUG WIENIEC GRATIS

oferta obejmuje:

- * OBSŁUGA POGRZEBÓW W RAMACH ZASIŁKU ZUS
- * TRUMNY W RÓŻNYCH WZORACH - CENY PRODUCENTA
 - * WIENCE I WIĄZANKI
 - * PRZEWÓZ NA TERENIE KRAJU
- * NEKROLOGI - DLA KLIENTÓW GRATIS
- * TABLICZKI, KRZYŻE, ZNICZE - PO CENACH PRODUCENTA
- * ŻAŁOBNICY, KONDUKTY * CHŁODNIE DO PRZECHOWYWANIA ZWŁÓK

Dysponujemy trzema rodzajami karawanów ford Automatik i ekologiczny Melex.

Trumny - wieńce dostarczamy do klienta gratis.

Przy zakupie naszej trumny przywóz zwłok ze szpitali: Tarnów, Brzesko, Nowy Sącz
ZA DARMO !

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE

Kazimiera STEC

STRÓŻE 58

tel.: 66-55-043; 0601 080-639

doświadczenie, profesjonalna obsługa, oraz fachowa informacja

PAKIETY UBEZPIECZENIOWE NA SAMOCHODY
AC - OC - NW - ASSISTANS

od
3,8%

EA

UBEZPIECZENIA MAJĄTKOWE



POWSZECHNE TOWARZYSTWO
UBEZPIECZENIOWE

ENERGO - ASEKURACJA S.A.

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZENIOWE

COMPENSA S.A.

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZENIOWE

INTER FORTUNA S.A.

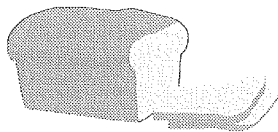
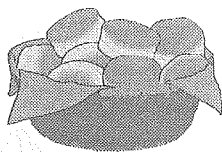
PIEKARNIA „LUCYNKA”



Bogusław Salamon
32-841 Filipowice 134
tel./fax (014) 66 36 189

*Piekarnia „Lucynka” poleca pieczywo
wysokiej jakości zachowując przy tym
dwudziestoletnią tradycję.*

*Oferta nasza oprócz tradycyjnych
wyrobow wzbogacona jest w pieczywo
niskokaloryczne, wyroby półcukiernicze
oraz różnego rodzaju bułeczki.*



**Serdecznie zapraszamy
do zakupu naszych wyrobów**

ŻYCZYMY SMACZNEGO

Hotel - Restauracja

Kmita

32-720 Nowy Wiśnicz
tel. (0-14) 612-88-25

**Hotel „Kmita” w Nowym Wiśniczu
serdecznie zaprasza Gości, oferując
znakomite warunki pobytu,
wypoczynku i relaksu.**

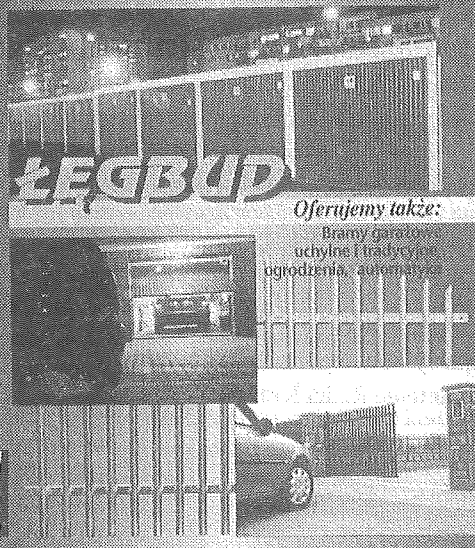
**Hotel „Kmita” oferuje Państwu
komfortowe dwuosobowe pokoje
oraz apartamenty, wyposażone
w stylowe meble.**

**Polecamy czynną przez całą dobę
restaurację, serwującą rarytasy
staropolskiej kuchni.**

GARAŻE BLASZAKI

PRODUKOWANE PRZEZ NASZĄ FIRMĘ
CECHUJĄ SIĘ SOLIDNYM WYKONANIEM,
A TAKŻE PROSTYM MONTAŻEM. ZABEZPIE-
CZAJĄ PAŃSTWA SAMOCHÓD PRZED NIE-
PROZORNYM GOŚCIEM I SZKODLIWYM
DZIAŁANIEM WARUNKÓW ATMOSFERYCZ-
NYCH. OFERUJEMY DO GARAŻY DWA RO-
DZAJE BRAM: UCHYLNĄ I TRADYCYJNĄ.

KAŻDEMU UŁATWIAMY ŻYCIE!



Oferujemy także:

Bramy garażowe
uchylne i tradycyjne
ogrodzenia, automaty



Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

32- 840 Zakliczyn
ul. Spokojna 1.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” to
największa firma handlowa działająca na terenie gmi-
ny Zakliczyn.

Swoją działalność, rozpoczęliśmy od 1925 roku.
Firma posiada bogatą historię, oraz duże tradycje han-
dlowe. Dzięki wszystkim członkom Spółdzielni, na
dzień dzisiejszy jest to firma prężna z dużymi perspek-
tywami na przyszłość.

Posiadamy 19 placówek handlowych oraz piekar-
nie.

Towary sprzedawane w naszych placówkach są
pierwszej jakości i w dobrych cenach.

Wyroby piekarnicze są wypiekane tradycyjnie w
piecach węglowych, wypiek tradycyjny jest gwarantem
najwyższej jakości pieczywa. Aby się o tym przekonać
zapraszamy wszystkich klientów na zakupy do naszych
sklepów – gwarantujemy, że będziecie Państwo zado-
woleni z poczynionych zakupów.

ZAPRASZAMY

K R Z Y Ż Ó W K A

Krzyżówka „Słowo za słowo”. Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 16, utworzą rozwiązanie.

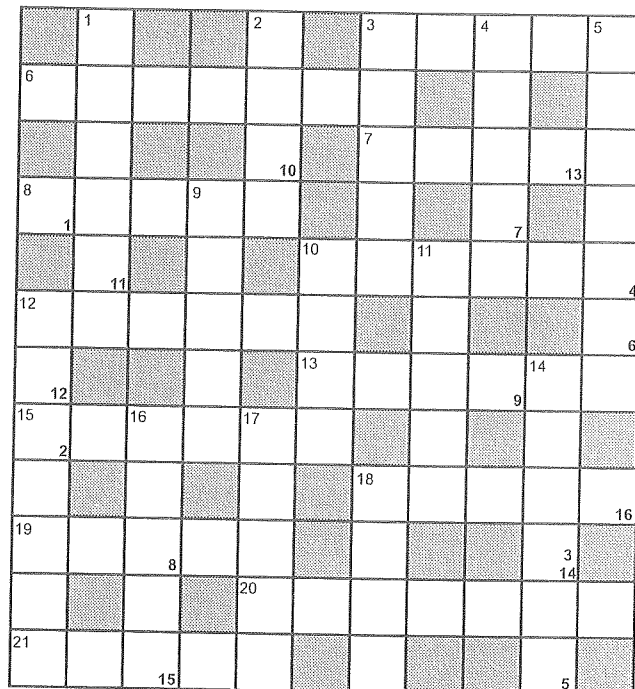
Poziomo:

- 3) naftowa
- 6) zakaźna
- 7) biegowa
- 8) armatnia
- 10) portlandzki
- 12) paniczny
- 13) satelitarna
- 15) wysokobiałkowy
- 18) handlowa
- 19) kurzu
- 20) finansowy
- 21) holownicza

Pionowo:

- 1) uciążliwy
- 2) Stróska
- 3) wosku
- 4) Bałtyckie
- 5) filmowa
- 9) chrześcijańska
- 10) nicokrzęsany
- 11) chrestna
- 12) zakaźny
- 14) fryzjerskie
- 16) fabryczny
- 17) honorowa
- 18) skrytobójczy.

Kr.



				1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

CENNIK OGŁOSZEŃ

1/4 strony 50 zł

1/2 strony 100 zł

cała strona 200 zł

Głosiciel: Zakliczyński Magazyn Informacyjno-Kulturalny

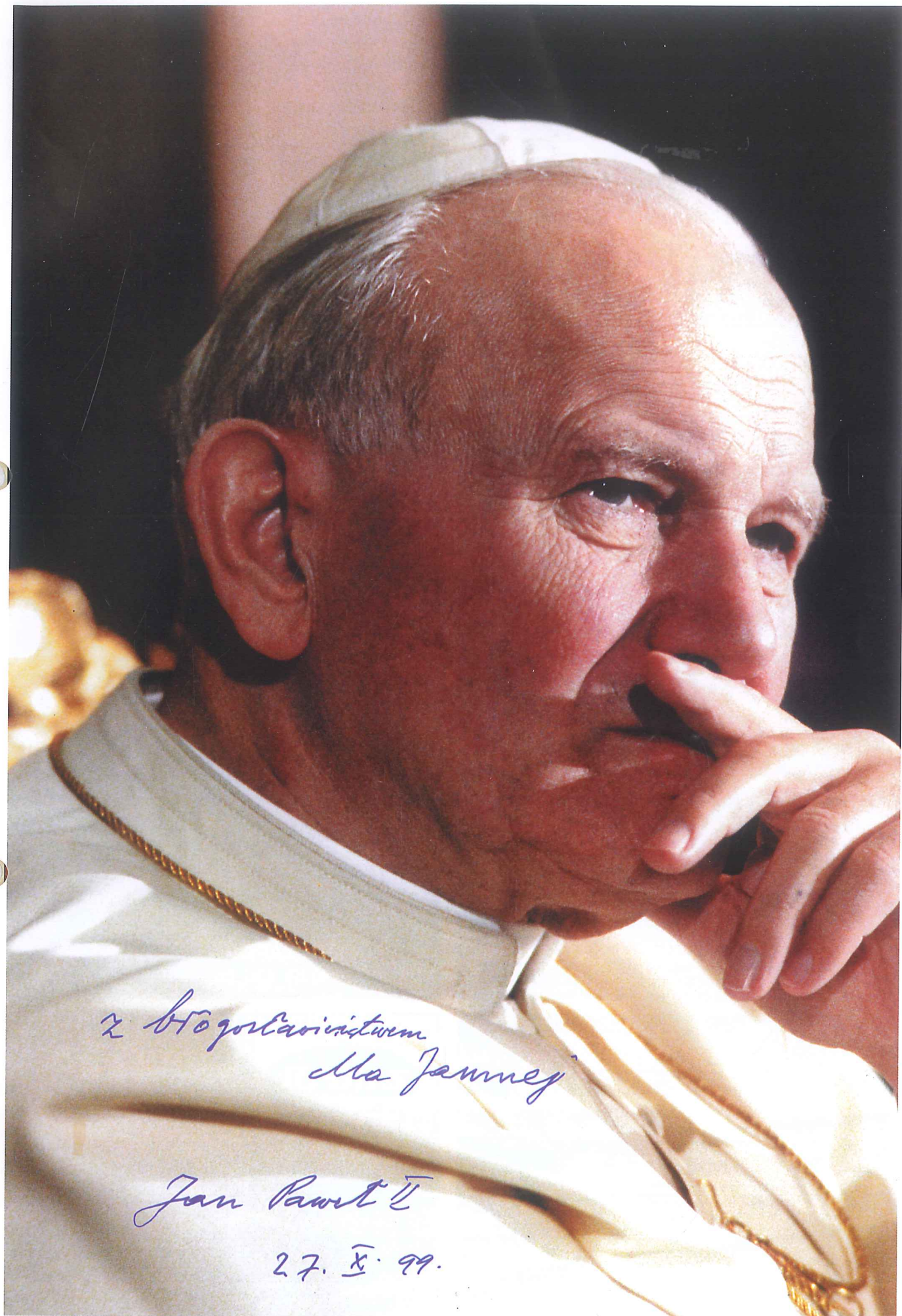
Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn

Redagują: Redaktor Naczelny: Krzysztof Chmielowski
Foto: Stanisław Kusiak
współpraca: Krystian Goliński, K. A. Dudzik

Adres do korespondencji: 32-840 Zakliczyn, Rynek 32
tel. (014) 66 53 436, fax (014) 66 53 446

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic
32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel. 68 61 470.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, listów oraz tekstów autoryzowanych.



z bogosławieństwem
Ma Janney

Jan Paweł II

27. V. 99.



F.P.H.U. Łęgbud jest producentem bram garażowych, garaży i systemów ogrodzeniowych. Nasze wyroby znane są już na terenie całego kraju od sześciu lat. Pragniemy by zawsze przynosiły państwu zadowolenie oraz by w znaczny sposób zapewniały bezpieczeństwo i niezawodność w codziennej eksploatacji.

Siedziba firmy znajduje się w Zakliczynie n/D.

Fachowość pracowników i ciągła kontrola jakości powodują, że nasze wyroby spełniają wszystkie normy bezpiecznego użytkowania. Dobrze rozwinięta współpraca z dystrybutorami, a także niezawodnie działający transport, zapewniają sprawną obsługę odbiorców w całym kraju.

32-840 ZAKLICZYN
ul. Grabina
Tel./Fax (014) 665 33 43
www.transfer.pl/legbud
e-mail: legbud@transfer.pl



PIWA, NAPOJE, WODA MINERALNA

32-840 Zakliczyn, SŁONA 93, Tel. (014) 66 53 556



Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie oddział w Zakliczynie
Tel. (014) 66 53 419, Fax 66 53 697



NASZ BANK TWOIM BANKIEM

GS „SCH” ZAKLICZYN
ul. Spokojna 1, tel. 665 34 06, 665 34 91

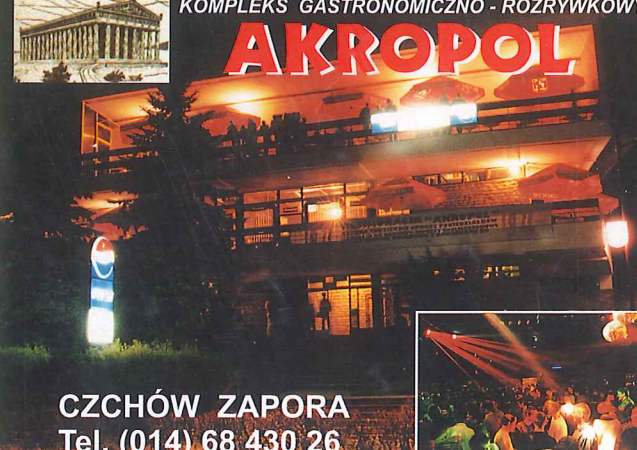


F.P.H.U. „ALMARCO”



ART. SPOŻYWCZE - NAPOJE, PIWO
32-840 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31
Tel. (014) 66 53 662, 66 59 462

KOMPLEKS GASTRONOMICZNO - ROZRYWKOWY



AKROPOL

CZCHÓW ZAPORA
Tel. (014) 68 430 26



Piekarnia „LUCYNKA” Filipowice, 32-840 Zakliczyn, tel. 663 61 89

Spółdzielnia Produkcji i Usługowa



ZAKPOL



32-840 ZAKLICZYN
ul. Grabina 6
Tel./Fax (014) 66 53 484,
66 53 321